

**STUDIA NAD SPOŁECZEŃSTWEM  
NOWOŻYTNEJ EUROPY T. II**



**BIAŁYSTOK 2019**



# STUDIA

---

## NAD SPOŁECZEŃSTWEM NOWOŻYTNEJ EUROPY

T. II

Recenzent

dr hab. Karol Łopatecki, prof. UwB



Wydział Historii  
i Stosunków  
Międzynarodowych  
Uniwersytetu w Białymstoku

BIAŁYSTOK 2019

**Redakcja:**

Łukasz Baranowski, Ewelina Dzieszuta

**ISBN 978-838-788-15-35**

**Szanowni Czytelnicy,**

oddajemy do Państwa rąk nową publikację. Jest to efekt prac młodych historyków z wielu polskich ośrodków akademickich. Ich zainteresowania badawcze łączy wspólny cel – jak najwierniejsze przedstawienie obrazu rzeczywistości życia społecznego mieszkańców nowożytnej Europy.

Problemy życia codziennego w swoich tekstach przedstawiły Katarzyna Borawska i Klaudia Sułkowska. Rzeczywistość polityczną w perspektywie społecznej zbadali Marek Groszkowski i Maciej Pieńkowski. Ceremonia pogrzebowa władcy zainteresowała Magdalenę Stulgis. Wokół sztuki koncentrują się ustalenia Teresy Mlejnek-Dylewskiej i Magdaleny Ficoń. Z kolei problemy związane z kulturą i nauką przedstawili Katarzyna Paduch i Marcin Mironowicz.

Dziękujemy recenzentowi niniejszej publikacji panu dr. hab. Karolowi Łopateckiemu za poświęcony czas i włożony trud. Jednocześnie dziękujemy za cierpliwość okazaną redaktorom tego wydawnictwa.



## SPIS TREŚCI

---

<b>KATARZYNA BORAWSKA</b> , Imiona chrzestne w parafii Miastkowo w XVIII w. _____	7
<b>MAGDALENA FICOŃ</b> , Emblematyka jako forma społecznego przekazu _____	17
<b>MAREK GROSZKOWSKI</b> , Sprawa rywalizacji o Ordynację Zamojską na sejmikach przed pierwszym sejmem 1667 r. _____	37
<b>MARCIN MIRONOWICZ</b> , Szkoła bracka w Wilnie w drugiej połowie XVI i w XVII w. _____	51
<b>TERESA MLEJNEK-DYLEWSKA</b> , Siedziby dworskie wokół rezydencji króla Zygmunta Augusta w Knyszynie w XVI w. _____	64
<b>KATARZYNA PADUCH</b> , Inspiracje dla działalności bibliofilskiej Jana Feliksa Tarnowskiego (1777–1842) _____	77
<b>MACIEJ PIENKOWSKI</b> , Obieg informacji i propaganda w Polsce w latach 1587–1588 _____	91
<b>MAGDALENA STULGIS</b> , Ceremonia pogrzebowa cesarza Ferdynanda I Habsburga w świetle korespondencji jego synów – Maksymiliana II i Ferdynanda Tyrolskiego _____	109
<b>KLAUDIA SUŁKOWSKA</b> , Sytuacja cechu malarzy krakowskich w XVIII w. _____	120





# Imiona chrzestne w parafii Miastkowo w XVIII w.

---

**Streszczenie:** Parafia w Miastkowie wraz z kościołem powstała w 1451 r. Została wydzielona z terytorium trzech innych parafii: Nowogrodu, Szczepankowa i Rzekunia. Do dziś zachowały się księgi chrztów z lat 1732–1787, w których odnajdujemy 2738 metryk. Daje to nam 235 imion pierwszych, w tym 128 męskich i 107 żeńskich. Przewaga tych pierwszych jest dość wyraźna. Wyboru imienia dokonywali rodzice dziecka.

Od 1732 do 1758 r. najpopularniejszymi imionami męskimi były: Franciszek, Antoni, Wojciech, Jan, Tomasz, Stanisław, Szymon, Paweł, Mateusz, Józef, Piotr. W okresie 1758–1787 pojawiło się 78 imion męskich użytych 693 razy. Na pierwsze miejsce przesunęły się Jan, Franciszek, Wojciech, Andrzej.

W latach 1732–1758 wyodrębniłam 49 imion żeńskich, które zostały użyte 326 razy. Najczęściej pojawiały się Marianna, Agnieszka, Katarzyna. Między 1758 a 1787 r. wynotowałam 50 imion żeńskich, których użyto 618 razy. Nadal na pierwszym miejscu pozostały Marianna i Agnieszka.

Moda na nadawanie podwójnych imion pojawiła się już w średniowieczu. Popularność zyskała w XVI w. na zachodzie Europy. Od 1732 do 1758 r. podwójnych imion męskich było 25, często pochodziły one od apostołów. W latach 1758–1787 podwójne imiona żeńskie otrzymało 58 dziewczynek.

Także w drugiej połowie XVIII w. podwójne lub potrójne imiona męskie były nadawane równie chętnie jak w pierwszej połowie. Odnotowujemy 84 imiona podwójne i 4 potrójne, co stanowiło 4,23% wszystkich imion w tym okresie. Większość z nich otrzymywały dzieci z rodów szlacheckich.

**Słowa kluczowe:** parafia Miastkowo, imiona chrzestne, imiona męskie, imiona żeńskie, imiona podwójne i potrójne, nadawanie imion, rodzice chrzestni.

**Summary:** The parish in Miastkowo together with the church was established in 1451. It was separated from the territory of three other parishes: Nowogród, Szczepankowo and Rzekuń. To this day, the book of baptisms from 1732 to 1787 has been preserved, in which we find 2738 metrics including 128 male and 107 female. We clearly see the advantage of male names. Names were chosen by the parents.

In the years 1732–1758 the most popular male names were Franciszek, Antoni, Wojciech, Jan, Tomasz, Stanisław, Szymon, Paweł, Mateusz, Józef, Piotr. In the years

1758–1787 there appeared 78 male names used 693 times. Jan, Franciszek, Wojciech, Andrzej move first.

In the years 1732–1758 I separated 49 female names, which were used 326 times. Among the most popular are Marianna, Agnieszka, Katarzyna. In the years 1758–1787 I recorded 50 female names, which were used 618 times. Fashion for double names has already appeared in the Middle Ages. Popularity gained in the 16th century in Western Europe.

In the years 1732–1758 the double male names were 25. Often the middle name was derived from the apostles. In the years 1758–1787 double female names received 58 girls.

Also, in the second half of the 18th century the double or triple male names were in the majority. We have 84 double and 4 triple. These names represented 4.23% of all names in that period. Most of these names are given to children of noble families.

**Keywords:** Miastkowo parish, godparent names, male names, female names, double and triple names, giving names, godparents.

## Historia parafii Miastkowo

Miastkowo jest gminą wiejską położoną na terenie równinnym. Przepływają przez nią rzeki Narew i Ruż (w dokumentach często pojawia się nazwa Rusz). Administracyjnie wieś należy do powiatu łomżyńskiego i jest jedną z najbardziej wysuniętych na zachód gmin w województwie podlaskim. Według administracji kościelnej parafia w Miastkowie należy do dekanatu łomżyńskiego św. Brunona w diecezji łomżyńskiej, która wchodzi w skład metropolii białostockiej. Miejscowość sąsiaduje z takimi gminami jak: Lelis, Łomża, Nowogród, Troszyn oraz Śniadowo. Najbliższymi miastami leżącymi w pobliżu Miastkowa są Łomża i Ostrołęka.

Parafia w Miastkowie wraz z kościołem powstała w 1451 r. Została wydzielona z terytorium trzech innych parafii: Nowogrodu, Szczepankowa i Rzekunia. Dokumenty z 1458 r. podają, że z parafii nowogrodzkiej do Miastkowa przyłączono Korytki Leśne, Czartorię Wyrzyki oraz Czartorię Krzyki – powodem miała być zbyt duża odległość tych wsi od kościoła parafialnego<sup>1</sup>. Następnie w dokumentach pojawiają się wsie: Rozwory, Zaruzie, Łuby Kurki, Łuby Kiertany, Tarnowo, Drogoszewo, Rydzewo, Kuleszka, Gozdy. Miejscowości te możemy znaleźć także w źródle wydanym przez Adolfa Pawińskiego, który podaje stan diecezji płockiej na rok 1575<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup>Archiwum Diecezjalne w Łomży, sygn. I315, Dokument dotyczący przyłączenia Czartorii i Korytek Leśnych do parafii Miastkowo, k. 10–12.

<sup>2</sup>A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 5: Mazowsze, Warszawa 1895, s. 368.

W kolejnych latach do parafii przyłączono inne miejscowości. Na podstawie księgi małżeństw oraz księgi chrztów z XVIII w. możemy ustalić, że oprócz wyżej wymienionych przynależały również takie wsie jak: Osetno, Orło, Rybaki, Bartkowizna, Nowy Młyn, Łubia, Podosie<sup>3</sup>.

Do dziś zachowały się księgi chrztów z lat 1732–1787, które są podzielone na dwie części: od 2 XI 1732 r. do 17 VII 1758 r. oraz od 25 VII 1758 r. do 1 III 1787 r. Analizie poddałam więc okres 55 lat. Niektóre akta były napisane bardzo czytelnie i starannie, w innych pojawiały się trudności przy odczytywaniu, a kilka z nich było zupełnie nieczytelnych – albo były zamazane, albo wyblakł atrament.

W miastkowskich metrykach chrztów znajdziemy informacje o: miejscu chrztu, dacie, imieniu nadanym dziecku, imionach i nazwiskach rodziców. Rzadko podawano nazwisko panieńskie matki. Często było też tak, że przy chłopcach ksiądz nie wpisywał nazwiska rodziców. Na sam koniec podawano dane chrzestnych, kobiety i mężczyzny, przeważnie o tej samej pozycji społecznej co rodzice. Jeśli chodzi o chłopów, to chrzestni nierzadko pochodzili ze szlachty. Takich rodziców chrzestnych wybrali dla swojego syna Wojciecha Stefan i Zuzanna Wrzoskowie. Urodzony w Łubach Wielkich Wojciech Wrzosek podawany był do chrztu 24 IV 1764 r. przez Agnieszkę i Antoniego Łubów, którzy pochodzili z rodu szlacheckiego. U szlachty natomiast ludzie z niższej warstwy społecznej rzadko pojawiali się w roli chrzestnych. Takim przykładem może być Ignacy, syn Felicjana i Anny Andrzejewskich, urodzony w Zaruziu. Na rodziców chrzestnych wybrali oni chłopów – Agnieszkę i Józefa Marciniaków. Ignacy został ochrzczony 10 II 1782 r.<sup>4</sup>

## Imiona chrzestne parafian miastkowskich w XVIII w.

Nadawanie imion pojawiło się już w czasach przedchrześcijańskich. W tradycji słowiańskiej było to zapewne związane z uroczystością postrzyżyn. Wówczas imię miało być dobrą wróżbą dla danej osoby – chroniło przed złymi mocami. Imiona staropolskie wyrażały życzenie, które miało się spełnić w życiu noszących je ludzi, dlatego Bolesław i Więcesław mieli się cieszyć sławą, Radomir poważaniem, Bronisław chwałą wojenną, a Luboma sympatią. Często były złożone oraz dwuczłonowe. Aby stworzyć imię kobiece, do męskiego

---

<sup>3</sup>Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Miastkowie. Mikrofilmy, sygn. 4/1813.

<sup>4</sup>Tamże.

imienia dodawano końcówkę -a, np. Dobromił – Dobromiła. Imiona mogły pochodzić również od rzeczowników lub przymiotników. U szlachty przechodziły z pokolenia na pokolenie. Większość z nich wyginęła wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa w Polsce. Ich miejsce zaczęły zajmować imiona łacińskie, hebrajskie i greckie. Przeważnie używano imion apostołów bądź też innych świętych<sup>5</sup>.

Rok 1563 przyniósł decyzję soboru trydenckiego, który nakazywał używanie imion tylko i wyłącznie należących do świętych. Ponieważ wybór nie był zbyt duży, często powtarzały się następujące imiona: Jan, Piotr, Paweł, Jakub, Wojciech, Stanisław, Mikołaj, Florian, Jadwiga, Katarzyna, Dorota i Agata. Niemniej wśród szlachty zdarzały się imiona „zapożyczone” z legend, rycerskich eposów czy hagiografii. I to właśnie ta warstwa społeczna najbardziej walczyła o pozostawienie starych imion. Imiona chrześcijańskie przerabiano bądź tłumaczono na język polski, a wtedy Hieronim stawał się Jaroszem, Laurentjusz Wawrzyńcem, Sylwester Lasotą itd.<sup>6</sup>

Wieki XVII i XVIII to okres odejścia od nadawania imion ewangelistów, apostołów czy też papieży. Wtedy właśnie zaczęto używać imion innych świętych. Można tu wspomnieć choćby Franciszka. Według Jana Stanisława Bystronia zajmowało ono trzecie miejsce pod względem częstotliwości występowania po Janie i Stanisławie w czasach Sobieskiego i w początkach XVIII w. Elekcja Poniatowskiego przyniosła zamianę miejsc z Józefem. Te trzy imiona dość długo rywalizowały ze sobą o pierwsze miejsca. Zarówno imię Stanisław, jak i Szymon należą do imion rodzimych, do których możemy również zaliczyć Wawrzyńca, Kazimierza lub Zuzannę<sup>7</sup>.

Imię dziecku wybierali rodzice. Panował jednak zwyczaj nadawania takich imion, jakie zostały im „przyniesione”, czyli w dniu narodzin figurowały w kalendarzu, dlatego też w styczniu chrzczono wiele Agnieszek, w lutym Walentych, w maju Stanisławów, w czerwcu Antonich, a w listopadzie Andrzejów oraz Katarzyn. Czasem imię nadawał dziecku ksiądz. Działo się tak przeważnie w wypadku dzieci nieślubnych. Takie imię miało w pewien sposób naznaczyć potomka z nieprawego łoża. W niektórych rejonach tradycje nazewnicze bywały tak silne, że księża godzili się z nimi i nadawali takie imiona, jakie upodobała sobie rodzina. Szlachta w swym wyborze kierowała się głównie tradycją rodzinną: syn dostawał imię po ojcu, dziadku lub sławnym

---

<sup>5</sup>J.S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 25–30.

<sup>6</sup>*Imiona słowiańskie*, <http://mitologie.wordpress.com/imiona-slowianskie/>, dostęp 6 IX 2014.

<sup>7</sup>J.S. Bystron, dz. cyt., s. 25–30.

przodku. W rezultacie w wielu rodzinach często powtarzały się te same imiona, np. Tomasz u Zamoyskich, Rafał u Leszczyńskich, Stanisław u Kostków. Zdarzały się też przypadki powtarzania imion wśród rodzeństwa. Z reguły działo się to w momencie gdy pierwsze dziecko zmarło, a jego imię otrzymywało kolejne. Odnotować także należy sytuacje, w których ksiądz nadawał dziecku jakieś niezbyt popularne imię i zostało ono zapisane w księgach. Z tej przyczyny taka osoba mogła na co dzień używać zupełnie innego imienia<sup>8</sup>.

W parafii miastkowskiej w księdze chrztów zachowało się 2738 metryk z lat 1732–1787, co daje nam 235 imion pierwszych, w tym 128 męskich i 107 żeńskich. Dość wyraźnie widzimy przewagę imion męskich, których różnorodność jest znacznie większa niż żeńskich.

Tak jak wspominałam na wstępie, księgi chrztów z parafii Miastkowo podzielono na dwie części. Sugerując się tym podziałem, rozdzieliłam imiona na dwie grupy, czyli na lata 1732–1758 (do 17 lipca) oraz 1758–1787<sup>9</sup>. Nawet przy takim postępowaniu widoczne są wyraźne dysproporcje. W tym pierwszym okresie odnotowałam 58 imion męskich i 49 żeńskich, w drugim zaś męskich imion było 78, czyli zdecydowanie więcej niż wcześniej, a żeńskich 50, czyli podobnie jak w pierwszym okresie. W obydwu zakresach czasowych widzimy dość znaczną przewagę imion męskich, na co wskazują także inni autorzy, m.in. Jan Kwak w pracy dotyczącej miast górnośląskich w XVIII w. czy też Anna Mioduszevska w opracowaniu parafii Choroszcz<sup>10</sup>. Na podstawie tych informacji oraz danych zawartych w księgach parafialnych możemy wywnioskować, że w parafii Miastkowo, tak jak i w innych parafiach, rodziło się więcej chłopców niż dziewczynek. Co za tym idzie, rozpiętość wyboru imion męskich była większa.

## Imiona męskie

Jak już wcześniej wspominałam, w latach 1732–1758 wyodrębniłam 58 imion męskich, których użyto 429 razy. Najpopularniejszymi imionami męskimi w tym okresie były: Franciszek (podobnie wskazywał Bystrzeń)

<sup>8</sup>Tamże.

<sup>9</sup>Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Miastkowie. Mikrofilmy, sygn. 4/1813.

<sup>10</sup>A. Mioduszevska, *Kondycja demograficzna rodziny parafian choroskich w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku. Uwagi wstępne*, w: *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kuklo, Warszawa 2008, s. 425.

– stanowił 6,29% wszystkich imion męskich, Antoni – 5,59%, Wojciech – 5,36%, Jan – 5,21%, Tomasz – 19 razy. W latach 1758–1787 pojawiło się 78 imion męskich użytych 693 razy. Oprócz ilości zmianie uległa także kolejność ich występowania. Na pierwsze miejsce przesunął się Jan (imię to nadawano 67 razy), na drugim był Franciszek (50 razy), na trzecim Wojciech (45 razy), a na czwartym Andrzej (40 razy). Na kolejnych pozycjach były: Walenty (32), Mateusz (31), Tomasz i Stanisław (28), Piotr, Szymon i Jakub (22). Wzrosła popularność imion Michał i Wawrzyniec, spadła natomiast Antoniego.

Anna Tomecka w artykule dotyczącym imion chrzestnych w parafii Nowa Brzeźnica k. Częstochowy odnotowała, że najczęściej nadawano imiona: Jan, Franciszek, Wojciech, Walenty, Tomasz, Józef, Piotr, Andrzej, Stanisław, Antoni<sup>11</sup>. Widzimy tutaj podobieństwo w popularności czterech pierwszych imion. Zarówno w parafii Miastkowo, jak i u Tomeckiej pierwsze trzy miejsca zajmowali Jan, Franciszek i Wojciech. Z kolei w pracy poświęconej parafii Choroszcz, autorstwa Anny Mioduszeńskiej, pierwsze miejsce zajmowali Jan i Józef, następni byli Wincent i Dominik, a na końcu Franciszek. Warto zaznaczyć, że Dominik w miastkowskiej parafii pojawił się dopiero w tej drugiej części – takie imię występuje zaledwie cztery razy, Wincent zaś pojawia się tylko dwa razy.

W rodzinach mieszkających w parafii Strzelce Opolskie, badanej przez Jerzego Spychałę, najpopularniejszymi imionami męskimi w latach 1766–1870 były: Jan – 9%, Józef – 6,9%, Franciszek – 6,4% oraz Karol – 4,1%<sup>12</sup>.

W XVIII w. bardzo popularne stało się nadawanie imion świętych, takich jak: Jan Dukła, Jan Kanty, Jan Nepomucen, Stanisław Kostka. Ludzie wierzyli, że przyniesie to ich dzieciom pomyślność oraz opiekę danego świętego. Tego rodzaju imiona związane też były z ważną rolą Kościoła w życiu ówczesnych mieszkańców parafii Miastkowo.

## Imiona żeńskie

W latach 1732–1758 wyodrębniłam 49 imion żeńskich, które zostały użyte 326 razy. Największą popularnością cieszyła się Marianna – imię to wystąpiło 108 razy, czyli stanowiło 33,1% wszystkich żeńskich imion w tym okresie.

<sup>11</sup> A. Tomecka, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII wieku*, „Onomastica” 39, 1994, s. 157–178.

<sup>12</sup> J. Spychała, *Urodzenia w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1870*, w: *Śląskie Studia Demograficzne*, t. 2: *Urodzenia*, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1995.

Na drugim miejscu była Agnieszka – 10,73%, trzecie miejsce zajmowała Katarzyna – 8,89%. Na czwartym miejscu plasowała się Małgorzata, na piątym zaś Franciszka. Kolejne miejsca należały do: Jadwigi, Krystyny, Barbary, Ewy, Zofii, Anny i Magdaleny.

W Nowej Brzeźnicy w pierwszej połowie XVIII w. pierwsze trzy miejsca wyglądały podobnie jak w parafii miastkowskiej, chociaż tutaj Agnieszka zajmowała trzecie miejsce, a Katarzyna drugie. (Identycznie sprawa wyglądała w drugiej połowie XVIII stulecia w Miastkowie, o czym za chwilę). Kolejne miejsca zajmowały: Zofia – czwarte, Elżbieta, Gertruda i Franciszka – piąte, Małgorzata zaś była na siódmym<sup>13</sup>, czyli podobnie jak w Miastkowie. Z kolei Elżbieta nie cieszyła się już w parafii miastkowskiej taką samą popularnością, imię to otrzymało tylko pięć dziewczynek. Gertruda natomiast w pierwszej połowie XVIII w. nie pojawia się wcale.

Z lat 1758–1787 wynotowałam 50 imion żeńskich, które zostały użyte 618 razy. Na pierwszym miejscu nadal znajdowała się Marianna, Katarzyna przesunęła się na drugie, na trzecie Agnieszka, czwarte miejsce należało do Barbary, piąte do Małgorzaty, Magdaleny i Rozalii, szóste zajmowała Apolonia, ósme zaś Teresa i Tekla. Na dziewiątym miejscu pojawiła się Jadwiga, a Franciszka z piątego miejsca spadła na dziesiąte.

Jak widzimy, w drugiej połowie XVIII w. nadal popularne były te same imiona, chociaż zaskakujące były Rozalia, Apolonia czy Tekla. Popularność tego ostatniego imienia dostrzegalna jest także w Nowej Brzeźnicy. W parafii Choroszcz z kolei do najpopularniejszych imion należały: Marianna, Katarzyna, Anna, Aniela oraz Rozalia.

## Imiona podwójne i potrójne

Moda na nadawanie imion podwójnych pojawiła się już w średniowieczu. Popularność na zachodzie Europy zyskała zaś w XVI w.

W latach 1732–1758 podwójnych imion męskich było 25. Często drugie imię pochodziło od apostołów. W jednym przypadku dziecko, syn chłopów, otrzymało trzy imiona: Kalisto Wolfgang Hieronim. To właśnie wśród tej warstwy społecznej w pierwszej połowie XVIII w. bardzo popularne było nadawanie podwójnych imion.

Jeśli chodzi o imiona żeńskie, to w tym czasie otrzymało je tylko 14 dziewczynek. W trzech przypadkach połączeń występowało imię Marianna: Anna

---

<sup>13</sup> A. Tomecka, dz. cyt., s. 157–178.

Marianna (być może drugie imię zostało po matce chrzestnej), Małgorzata Marianna oraz Helena Marianna. Również przy nadawaniu podwójnych imion żeńskich przeważała ludność pochodzenia chłopskiego.

W okresie 1758–1787 podwójne imiona żeńskie otrzymało 58 dziewczynek, co stanowiło 2,79%. Szczególnym powodzeniem nadal cieszyło się łączenie imienia Marianna z innym. Wystąpiło ono siedemnaście razy, w tym trzykrotnie jako Marianna Franciszka i dwukrotnie jako Marianna Małgorzata. Właściciele Drogoszewa, Albin i Klara Zaruscy, dwa razy ochrztili swoje córki imieniem Franciszka, dodając do niego drugie imię – starsza córka nazywała się Franciszka Helena, a młodsza Franciszka Katarzyna. Podobny przypadek zdarzył się w małżeństwie Jana i Barbary Wądołkowskich, którzy swoim dwóm najmłodszym córkom nadali pierwsze imię Petronella, ale już drugie każda miała inne: Anna oraz Felicja. Najstarsza córka państwa Wądołkowskich otrzymała imię Marianna Franciszka, a druga z kolei Marianna Magdalena. Takich przypadków moglibyśmy wskazać wiele, gdyż większość rodzin szlacheckich i magnackich nadawała swoim córkom podwójne imiona. Sytuacja wyglądała zupełnie inaczej niż w pierwszej połowie XVIII w. Trzy imiona otrzymała Karolina Serafina Eleonora oraz Salomea Elżbieta Tekla.

Także w drugiej połowie XVIII w. podwójne lub potrójne imiona męskie były chętnie używane – odnotowujemy 84 imiona podwójne i 4 potrójne. Imiona te stanowiły 4,23% wszystkich imion w tym okresie, a większość z nich otrzymały dzieci z rodów szlacheckich (nadano je tylko 14 chłopcom z rodzin chłopskich, co stanowiło 0,67%). Jak już wcześniej wspominałam, potrójne imiona nadano dzieciom jedynie w czterech przypadkach, którym warto się przyjrzeć bliżej.

Otóż pierwsze trzy imiona w tym okresie otrzymał Andrzej Franciszek Stanisław Kostka, syn szlachciców Mateusza i Franciszki Dąbkowskich, urodzony 21 XI 1761 r. Jak można zauważyć, zapewne pierwsze imię związane było z przyjściem dziecka na świat w okolicach imienin św. Andrzeja, drugie otrzymał po matce Franciszce, trzecie zaś po św. Stanisławie Kostce, którego było powszechnie nadawane w tej parafii. Kolejny przypadek stanowił Jakub Krzysztof Józef, syn Jana Nepomucena i Barbary Wądołkowskich. Wpis do metryki związany z tym chłopcem pojawia się dwa razy. Najpierw 25 VII 1780 r. z informacją o tym, iż był to chrzest z wody, a rok później, 4 VI 1781 r., odbył się prawdziwy chrzest. Pierwsze imię chłopca brzmi Jakub, którego imieniny, podobnie jak Krzysztofa, obchodzone są właśnie m.in. 25 lipca.



Kolejny syn Jana Nepomucena i Barbary Wądołkowskich został ochrzczony 26 VI 1786 r. i on także otrzymał trzy imiona: Józef Piotr Bartłomiej. Pierwsze imię zapewne nadane zostało, tak jak w przypadku poprzedniego syna, wraz z dniem przyjścia na świat. W czerwcu imieniny Józefa obchodzone są 23 i 28. Podobnie drugie imię – Piotr, gdyż 28 czerwca obchodzi się święto apostołów św. św. Piotra i Pawła. Trudności może dostarczyć imię Bartłomiej, ale idąc tym samym tropem, 5 lipca są imieniny Bartłomieja.

Trzecie potrójne imię nadano ochrzczoneму 10 III 1764 r. Kazimierzowi Gabrielowi Julianowi, synowi Albina i Klary Zaruskich, właścicieli Drogosze-wa. Już na pierwszy rzut oka widzimy, że pierwsze imię wiązało się z dniem przyjścia na świat, gdyż imieniny Kazimierza są 4 marca. Imieniny Gabriela także są obchodzone w marcu, ale tutaj był inny powód, gdyż zostało ono odziedziczone po bracie ojca, Gabrielu Zaruskim.

W parafii Miastkowo urodziło się więcej chłopców niż dziewczynek. W latach 1732–1787 imion męskich użyto 1122 razy, żeńskich zaś 980. Również wybór imion dla chłopców był większy.

Dzieci na chrzcie otrzymywały głównie imiona związane z dniem przyjścia na świat. Zdarzały się też przypadki, że dziedziczyły je po którymś z rodziców lub krewnym. U dziewczynek popularnością cieszyły się takie imiona, jak Marianna, Katarzyna czy Agnieszka, u chłopców zaś Jan, Franciszek i Wojciech. Imiona nadawano też, wybierając te, które nosili różni święci. Czasami w przypadku dzieci nieślubnych imiona nadawał ksiądz.

Społeczeństwo parafii miastkowskiej funkcjonowało zgodnie z dwoma kalendarzami, rolniczym i religijnym. Na tych terenach przeważała głównie szlachta zaściankowa oraz chłopci.

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Diecezjalne w Łomży

Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży

## OPRACOWANIA

Bystroń J.S., *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938.

*Imiona słowiańskie*, <http://mitologie.wordpress.com/imiona-slowianskie/>, dostęp 6 IX 2014.

Mioduszevska A., *Kondycja demograficzna rodziny parafian choroskich w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku. Uwagi wstępne*, w: *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008.

Pawiński A., *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 5: *Mazowsze*, Warszawa 1895.

Spychała J., *Urodzenia w parafii Strzelce Opolskie w latach 1766–1870*, w: *Śląskie Studia Demograficzne*, t. 2: *Urodzenia*, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1995.

Tomecka A., *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII wieku*, „Onomastica” 39, 1994.

**Magdalena Ficoń**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

---

# Emblematyka jako forma społecznego przekazu

---

**Streszczenie:** Emblematyka narodziła się w Europie w pierwszej połowie XVI w., po to, by w następnym stuleciu stać się niezwykle popularną. Jest to gatunek sztuki, do którego należą zarówno słowa, jak i obrazy, dzięki czemu budzi zainteresowanie historyków, historyków sztuki czy literaturoznawców. Emblematy znalazły szerokie zastosowanie w życiu społecznym. Odcisnęły swoje piętno na barokowym teatrze, można je też było spotkać na drukach okolicznościowych poświęconych uroczystościom rodzinnym, np. narodzinom, ślubom, pogrzebom. Gościły w drukach z okazji promocji akademickich. Wzorowano się na nich także w architekturze, przede wszystkim w postaci dekoracji malarskich we wnętrzach kościołów i klasztorów. Emblematyka odcisnęła swoje piętno również w barokowym kaznodziejstwie. Bez jej szczególnego uwzględnienia nie jesteśmy w stanie zrozumieć istoty głoszonych kazań, których moralistyka oparta była na odwołaniu do emblematycznych przykładów, a cała budowa kazania odnosiła się do trójczłonowej budowy emblematu i czerpała z niej wzór. Emblematy stosowane były też w tematyce poruszającej zagadnienia związane z wzorem człowieka cnotliwego. Pojawiały się cykle ukazujące ludzi prawych, bogatych w cnoty, a także obrazy, które szczególną uwagę zwracały na sposób życia konkretnej grupy społecznej bądź wydzielonej profesji.

**Słowa kluczowe:** barok, emblematyka, emblemat, obraz, słowo, sztuka

**Summary:** Emblematyka originated in Europe in the first half of the 16th century in order to become enormously popular in the following century. It constitutes the type of art which includes both words and images, and therefore arouses interest of historians, art historians, as well as literary scholars. Emblems became widely used in social life and left a mark on the Baroque theatre. They were sometimes published in commemorative prints devoted to family celebrations such as births, weddings or funerals, and appeared in prints on occasions such as a degree day at universities. Emblems were also used as models for architecture, especially in the form of painting decorations inside churches and monasteries. Emblematyka has also left a mark on the Baroque preaching, because, without taking the former into careful consideration, one would not be able to understand the core of sermons due to the fact that moralisation depicted in them referred to emblematic patterns. Besides, the whole structure of a sermon referred to and

imitated the trimodal structure of an emblem. Emblems were also present in the subject area related to the model of the virtuous man. There were series showing righteous and rich in virtues people, as well as images which illustrated particularly the way of living of a certain social group or profession.

**Keywords:** baroque, emblem, picture, word, art

Domeną ludzi żyjących w epoce odrodzenia było myślenie alegoryczne. Uważano, że każdą rzecz można wyrazić za pomocą znaku, słowa, hasła czy godła, a każde pojęcie, nawet najbardziej abstrakcyjne, da się wyrazić obrazem<sup>1</sup>. W ten sposób narodziła się emblematyka, gatunek łączący w sobie sztukę plastyczną i sztukę słowa<sup>2</sup>. W jego uprawianiu ludzie renesansu dostrzegali korzyści poznawcze i dydaktyczne. Poznawcze, gdyż dzięki ukazywaniu tych samych zagadnień w sposób plastyczny i słowny emblematyka pozwalała przedstawić je dwukrotnie, na dwóch płaszczyznach, które wzajemnie się uzupełniały i razem dawały możliwość pełniejszego i wszechstronniejszego poznania. Dydaktyczne zaś dlatego, że ich dwojaki oddziaływanie, poprzez słowo i obraz, zapewniało większe szanse skuteczności perswazji<sup>3</sup>. Aby zrozumieć emblematy w odpowiedni sposób, należy sięgnąć do różnych dyscyplin naukowych, np. teologii, historii, językoznawstwa czy kulturoznawstwa<sup>4</sup>.

Nie ma możliwości, by coś powstało z niczego, zatem i omawiana w niniejszym artykule emblematyka nie wzięła się z próżni. Jej początków upatruje się w kulturze starożytności i średniowiecznej. Często, szukając jej

<sup>1</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 3: *Estetyka nowożytna*, Warszawa 1991, s. 211.

<sup>2</sup> J. Pelc, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973; tenże, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuki plastycznych*, Kraków 2002; D. Platt, *Emblematy w ossolińskich zbiorach druków i rękopisów XVI–XVIII w.*, Wrocław 1995; M. Mieszko, *Emblematy*, Warszawa 2010; A. Alciatus, *Emblematum libellus = Książeczka emblematów*, tłum. A. Dawidziuk, B. Dziatkiewicz, E. Kustroń-Zaniewska, Warszawa 2002; J. Manning, *The emblem*, London 2004; *The emblem and architecture: studies in applied emblematics from the sixteenth to the eighteenth centuries*, red. H.J. Böker, P.M. Daly, Turnhout 1999. Od 1986 r. wydawane jest pismo „Emblematologica: an interdisciplinary journal for emblem studies”. Jest to półrocznik i ma ogromne zasługi w kształtowaniu światowej wiedzy o emblematyce i związanych z nią gatunkach.

<sup>3</sup> J. Pelc, *Obraz – słowo – znak*, s. 6.

<sup>4</sup> Tenże, *Słowo i obraz*, s. 9; L. Rotter, *Emblematy jako wyraz postaw etyczno-moralnych. Zarys problematyki*, w: *Cnoty i wady. Społeczeństwo baroku po obu stronach Karpat*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2007, s. 81; M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Kraków 1994, s. 99.

korzeni, badacze powołują się na wzorce starożytne, jako że już w starożytnym Egipcie używano przekazu słowno-obrazowego. Znaczna część twórców nowożytnej emblematyki była zdania, że egipskie pismo hieroglificzne było pierwszą formą przekazywania myśli za pomocą symbolu i tym samym stało się protoplastą emblematu. W obrębie kultur hellenistycznej, hellenistycznej i rzymskiej powstawały rzeźby bóstw i osób oraz płaskorzeźby stanowiące wewnętrzny i zewnętrzny wystrój architektury rzymskiej, które były ubogacane sentencjami wyjaśniającymi sens powstałych dzieł. Tę tradycję zapoczątkowaną przez Rzym pogański przejął Rzym chrześcijański – w czasie przesładowań i życia w katakumbach chrześcijanie wytworzyli własną symbolikę nawiązującą do Starego i Nowego Testamentu. Łączyła ona egipskie i hebrajskie tradycje z greckimi i rzymskimi<sup>5</sup>.

Antyczny zwyczaj łączenia dzieł plastycznych z napisem przetrwał do czasów średniowiecznych, gdzie za źródło emblematu uznaje się heraldykę, gdyż znakowi godła rycerskiego towarzyszyła zwykle krótka sentencja. Ta konstrukcja składająca się z dwóch członów była zwana dewizą. U wczesnych humanistów termin ten oznaczał połączenie jakiegoś symbolu, wizerunku z mottem<sup>6</sup>. Takie powiązanie ukazuje już wyraźnie konstrukcję preemblematyczną<sup>7</sup>.

Emblematyka jako forma symbolicznego przekazu w swojej pełnej postaci pojawiła się w czasach nowożytnych. Za jej twórcę uważany jest Andreas Alciatus (1492–1550), włoski logik, prawnik i poeta, a za datę powstania tej dziedziny sztuki uznaje się rok 1531, kiedy po raz pierwszy ukazało jego dzieło *Emblematum liber*<sup>8</sup>. U Alciatusa emblemat składał się z trzech członów: inskrypcji, zwanej także mottem, obrazu oraz subskrypcji, inaczej epigramu. Dzieło Andreego Alciatusa szybko znalazło wielu naśladowców i kontynuatorów, dlatego nietrudno się dziwić, że przez ludzi baroku został nazwany *Emblematum Pater et Princeps*, czyli Ojcem i Władcą emblematów<sup>9</sup>. Alciatus w swych utworach sku-

---

<sup>5</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 15; L. Rotter, dz. cyt., s. 81; też, *Duchowość i historia benedyktynek w symbolice malarskiej kościoła w Staniątkach*, Kraków 2004, s. 99–103; P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, Wrocław 1981, s. 9; W. Tatariewicz, dz. cyt., s. 212; M. Ficoń, *Od emblematów do plakatów. Kontinuum czy nowa forma?*, w: *Krajobraz semantyczny wsi i miast*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2016, s. 238–239.

<sup>6</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 16–17.

<sup>7</sup>Z biegiem czasu terminu dewiza zaczęto używać zamiennie z sentencją lub lemmą. Dwuczłowną dewizę określano także jako impresja, które z czasem Włosi stosowali jako nazwę emblematu (por. J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 17; W. Tatariewicz, dz. cyt., s. 211–212).

<sup>8</sup>P. Buchwald-Pelcowa, dz. cyt., s. 8.

<sup>9</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 17–30; L. Rotter, dz. cyt., s. 82–83.

piął się przede wszystkim na problematyce etycznej. Starał się w nowy sposób prezentować nauki jak żyć cnotliwie i zgodnie z obowiązującymi w świecie prawdami. Znaki symboliczne, którymi się posługiwał komponując swe emblematy, były zakorzenione w kulturze europejskiej, literaturze antycznej i biblijnej oraz ikonografii starożytnej i chrześcijańskiej. Tworząc, korzystał z przysłów, anegdot, poezji, średniowiecznych bestiariuszy czy wyobrażeń spotykanych na starożytnych monetach i medalach. Ikoniczno-symboliczne części utworu musiały wyrażać sensy rozpoznawalne przez ludzi wykształconych. Propozycja uniwersalnego kodu, który pozwalał opisywać ludzkie życie w sposób alegoryczny, a zarazem rozpoznawalny i obowiązujący, przyjęła się i rozprzestrzeniła w zaskakująco szybkim tempie. W niecałe dwieście lat ukazało się ponad trzy tysiące książek z emblematami autorstwa prawie siedmiuset pisarzy<sup>10</sup>. W dawnych wiekach niewiele gatunków literackich miało tak ogromny zasięg<sup>11</sup>.

Z końcem XVI w. jezuita Jakob Pontanus<sup>12</sup> w swoim dziele *Poetyka*<sup>13</sup>, w rozdziale X księgi III, podał definicję emblematu i elementów, z jakich powinien

---

<sup>10</sup>Jako przykład można podać dzieło Guillaume'a de La Perrière'a (1499-1565) pt. *Le Théâtre des bons engins, auquel contentus cent Emblemes*, w którym znajdowało się sto wierszy i każdemu z nich towarzyszyły drzeworyt i tytuł. W 1540 r. również w Paryżu kolejny twórca Gilles Corrozet (1510-1568) wydał zbiór *Hecatographie*, który składał się ze stu drzeworytów i odpowiadających im tekstów. Kształtując się, emblematyka nawiązywała do pokrewnych gatunków znanych już wcześniej, np. ilustrowana bajka, stemmata, imagines, apoftegmaty, dicta czy enigmaty. W związku z tym powstawały zbiory zawierające zarówno emblematy, jak i gatunki wyżej wymienione. Właśnie taki charakter miało wspomniane już dzieło Corrozeta. Autor ten był także twórcą francuskiej wersji *Bajek Ezopowych*, które wydawano z ilustracjami. W 1552 r. ukazało się kolejne dzieło zawierające 106 emblematów opracowanych przez Francuza Barthélemy'ego Aneau pt. *Picta poesis. Ut pictura poesis erit*. Tytuł nawiązuje do znanej formuły z poetyki Horacego, która była często przywoływana przez twórców renesansowych. Wśród dzieł wydanych po Alciatusie wielką sławę i uznanie w Europie zyskała praca węgiersko-słowackiego humanisty Joannesa Sambucusa (1531-1584) działającego przede wszystkim w Italii, ale także w innych krajach europejskich, pt. *Emblemata et aliquot Nummi antiqui operis*. W przedmowie do antwerpskiego wydania swego zbioru autor wyjaśnił, czym są dla niego i czym być powinny emblematy. Podkreślił związek słowa i obrazu oraz dokonał próby wykazania pochodzenia gatunku od egipskich hieroglifów i pitagorejskiej symboliki harmonii (zob. J. Pelc, *Słowo i obraz*, rozdz. I i II; tenże, *Barok – epoka przeciwieństw*, Kraków 2004, s. 178; L. Rotter, dz. cyt., s. 84).

<sup>11</sup>M. Ficoń, dz. cyt., s. 240-241; R. Krzywy, *Rozwój sztuki emblematycznej*, [http://www.wilanow-palac.pl/rozwoj\\_sztuki\\_emblematycznej.html](http://www.wilanow-palac.pl/rozwoj_sztuki_emblematycznej.html), dostęp 15 IV 2017.

<sup>12</sup>Jakob Pontanus, podając definicję emblematu, odniósł się do koncepcji dwuczłonowej dewizy Paola Giovia (*Dialogo dell'Imprese Militari et Amoroze*, 1555), wyróżniającej obraz-ciało (*corpore*) i sentencję-duszę (*anima*; por. J. Pelc, *Barok epoka przeciwieństw*, s. 178).

<sup>13</sup>P. Buchwald-Pelcowa, dz. cyt., s. 9.

się składać: „Iam vero tria continet: epigraphen, velut rei totus animam, picturam et poesin, artes germanas, quae se ita explicent, ut altera alteri sit interpretres. Et pictura quidem, tanquam corpus, poesis tanquam animus est: fitque ut emblema non posit non esse gratum, in quo et aures dulci carminum numero delectantur, animi pascuntur, et oculi pictura recreantur”<sup>14</sup>. Wyraźnie określona została trójczłonowa kompozycja dzieła<sup>15</sup>. Inskrypcję uznano za duszę emblematu (*anima*), obraz za ciało (*corpus*), a subskrypcję za umysł (*animus*)<sup>16</sup>. Epigraf-motto i obraz jako dwa dzieła wzajemnie się interpretują, dzięki czemu tworzą jednolity organizm, który zespała duszę i ciało.

Analizując dzieje europejskiej emblematyki w XVI i XVII w., można wysnuć wnioski, że szczególną rolę odgrywały epigrafy. Zarówno te rozbudowane, jak i zwięzłe, określające myśl przewodnią ryciny i istotę morału, który obszerniej był przedstawiony w tekście subskrypcji. Działo się tak dlatego, że wierszowane subskrypcje łatwiej było zmodyfikować, uzupełnić, wymienić czy zredukować, a motto, które ściśle związane jest z ryciną, było zdecydowanie stabilniejsze. Zdarzało się również dosyć często, że w książkach emblematycznych zostawiano wolne miejsca na dodatkowe wpisy subskrypcji. Tym sposobem księgi emblematyczne spełniały także rolę sztambuchów, czyli ksiąg pamięci, w których uwieczniali się znajomi i przyjaciele właścicieli egzemplarzy<sup>17</sup>.

Istotną informacją jest fakt, że wierszowane subskrypcje dzieliły się na dwie konwencje: epigramatyczną i liryczną. Ta pierwsza polegała na tworzeniu subskrypcji zwięzłych, dwu- lub trójwersowych, w koncepcji lirycznej zaś, zwanej też elegijną, przedstawiano dłuższe medytacje. Pojawiły się także typy subskrypcji i inskrypcji, które zapisywano w taki sposób, że układ słów tworzył kontury albo kształty figuralne. Ukazuje to połączenie emblematyki z poezją figuralną, która była znana już w starożytności i średniowieczu, a renesansowi humaniści bardzo ją cenili. W szczególny sposób zespałała ona słowo i obraz. Stanowiła odrębną metodę ich współlistnienia,

<sup>14</sup>J. Pontanus, *Poeticarum institutionum libri III*, wyd. 2 poprawione, Ingolstadii 1597, s. 189.

<sup>15</sup>Klasyczny emblemat jest kompozycją trójczłonową, mimo to bardzo często w Europie popularnością cieszyły się konstrukcje prostsze, dwuczłonowe, tzw. *emblemata nuda*, w których ryciny zastępowane były opisem (por. J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 39).

<sup>16</sup>Tenże, *Barok epoka przeciwieństw*, s. 179.

<sup>17</sup>Pojawiały się także sztambuchy, w których prócz tekstów i rycin umieszczano nie tylko nowe subskrypcje, lecz także wpisywano nowe motto, rysunki, które nawiązywały do godeł heraldycznych, symboli określających profesję i cechy charakteru wpisujących się lub obdarowanych wpisem (por. J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 37–38).



II. 1. A. Fredro, *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.



II. 2. A. Fredro, *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.



II. 3. A. Fredro, *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.

spokrewnioną ze zwyczajną emblematyką, w której słowo i obraz powinny być współzależne, lecz wyrażane były osobno<sup>18</sup>.

W XVII- i XVIII-wiecznej emblematyce można wyróżnić dwie podstawowe kategorie: emblematy świeckie i religijne. Emblematyka świecka zawierała dzieła z kręgów mieszczańskich, ludowych, polityczne, erotyczne czy tworzone z okazji ślubów i pogrzebów. Do drugiej kategorii należały emblematy ukazujące treści mariologiczne, mistyczne i hagiograficzne, w kręgach protestanckich natomiast biblijne. Wyżej wymienione kategorie łączyła grupa tematyczna ukazująca emblematy o treści moralizatorsko-dydaktycznej odnoszące się do wszystkich grup społecznych. Przedstawiały one prawego człowieka, niezależnie od tego, z jakiej warstwy społecznej się wywodził czy jaką pełnił funkcję, a także wytykały wady, przeciwstawiając je prawym i słusznym postawom<sup>19</sup>.

Pojawiały się cykle pokazujące ludzi prawych i bogatych w cnoty, jak też obrazy, które szczególną uwagę zwracały na sposób życia konkretnej grupy społecznej bądź wydzielonej profesji. Jako przykład takiego dzieła można podać pracę Maksymiliana Fredry *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*<sup>20</sup> składającą się z dwudziestu części

<sup>18</sup>Tamże, s. 35–40.

<sup>19</sup>L. Rotter, dz. cyt., s. 85–86.

<sup>20</sup>M. Fredro, *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.



zawierających klasycznej formy emblematy. Autor, posługując się symbolami, ukazał ideał nowożytnego władcy, który troszczy się o poddanych, żyje zgodnie z prawem i nie nadużywa władzy mu powierzonej. Fredro w swym dziele zaznacza m.in., iż mądry władca winien jak najwięcej czasu poświęcać na studiowanie ksiąg głównie z dziedziny historii, geografii, polityki oraz ksiąg świętych, w nich bowiem znajduje się wszystko, co jest potrzebne do mądrego sprawowania władzy. Ukazuje to emblemat przedstawiający wyłaniającą się z nieba dłoń, trzymającą otwartą księgę. Obrazowi towarzyszy napis *Hinc omnia*<sup>21</sup> (Il. 1).

Inny emblemat z pracy Fredry przedstawia orła niosącego w szponach snop zboża, a dzieło opatrzone jest sentencją *Panem non fulmin*<sup>22</sup> (Il. 2). Autor w ten sposób ukazał opiekuńczego władcę, który troszczy się o to, by jego poddanym nie zabrakło żywności. Orzeł symbolizuje tutaj zarówno władzę, jak i odniesienie do bacznego wzroku, któremu nie umknie bieda poddanych<sup>23</sup>.

Kraj, aby powstawał i się rozwijał, musi żyć w pokoju, zatem dobry władca robi wszystko, ażeby o ten pokój zabiegać i go utrzymać, nawet wykuwać. Prawda ta wyrażona została poprzez emblemat, na którym znajduje się dłoń wykuwająca młotem na kowadle miecz. Wokół ułożone są również inne elementy uzbrojenia. Całości towarzyszy napis *Pax cuditur non habetur*<sup>24</sup> (Il. 3). Jeżeli jednak pojawi się zagrożenie wojny, władca powinien z ostrożnością wysyłać w bój swych żołnierzy, by nieroztropnymi decyzjami nie przelewać lekkomyślnie ich krwi. Obrazuje to emblemat przedstawiający dłoń z otwartą aortą, z której wypływają krew i napis *Mordet dum prodest*<sup>25</sup> (Il. 4).

Cechą dobrego władcy jest również dbałość o prawa boskie. Ukazuje to emblemat z dłonią trzymającą krzyż, gałązkę palmową i oliwną (symbole miłosierdzia). Przedramię osłonięte jest tarczą ze znakiem krzyża (symbol zwycięstwa). Nad obrazem znajduje się napis *Pace aut bello eadem spes*<sup>26</sup> (Il. 5). Fredro podkreśla tutaj, że władca powinien być bogobojny i bronić wiary przed zakusami heretyków, a wtedy zawsze zwycięży<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 308-311; J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 251-256; L. Rotter, dz. cyt., s. 88-89.

<sup>22</sup> M. Fredro, dz. cyt., s. 322.

<sup>23</sup> S. Kobielius, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji, starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 232-238; L. Rotter, dz. cyt., s. 86.

<sup>24</sup> M. Fredro, dz. cyt., s. 344.

<sup>25</sup> Tamże, s. 315.

<sup>26</sup> Tamże, s. 312.

<sup>27</sup> L. Rotter, dz. cyt., s. 87-88; J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 256-259.



II. 4. A. Fredro, *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.



II. 5. A. Fredro, *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.

Emblematy znalazły zastosowanie nie tylko w literaturze i książkach, lecz także były elementem dekoracji budynków, różnych przedmiotów, ogrodów, dekoracji związanych z okolicznościowymi festynami i spektaklami teatralnymi.

Księgi emblematów bardzo często traktowano jako wzór w architekturze wnętrz i wystroju zewnętrznego. Wprawdzie zwykle przejmowano z nich tylko wzory plastyczne, nie ubogacone mottem, gdyż emblemat często służył jako cytat wyrażony obrazem, odwołującym się do szerszego kontekstu interpretacyjnego. Odtwarzanie kontekstu odwoływało się do wiedzy odbiorcy w pewien sposób tożsamej z wiedzą nadawcy informacji. Ryciny i motta były przejmowane i przekształcane przez twórców nowych kompozycji emblematycznych. Bardzo często z pełną świadomością nawiązywano do znanych i uznanych poprzedników. Wzory z emblematyki przejmowali twórcy rycin, kopiści-rytownicy czy autorzy tekstów i właśnie w tym wyrażały się ciągłość i potrzeba wprowadzania innowacji towarzyszące dziejom emblematyki europejskiej. Wzorce miały swoje oddziaływanie tak w kontekstach lokalnych, jak i przenikały szerzej, jako symbole uniwersalne. Architektura okazjonalna także bywała kształtowana i wzbogacana przez emblematy, symbole czy personifikacje ikonologiczne. W większości wypadków kompozycje emblematyczne wprowadzano w niej w postaci cząstkowej poprzez eksponowanie tylko plastycznego członu kompozycji, który pełnił funkcję zdobniczą<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 43–44.

Istotną rolę w emblematyce zajmowała tematyka dworska. Emblematy miały za zadanie uświetniać życie dworskie, słać czyny monarchów, wysoko urodzonych oraz duchownych<sup>29</sup>. Kompozycje emblematyczne świetnie się sprawdzały na weselnych uroczystościach, np. na ślubie Zygmunta III Wazy z Anną Austriaczką. Chcąc uczcić to wydarzenie, wybito srebrne żetony, na których przedstawione zostały dwie palmy rosnące na dwóch brzegach strumienia. Palmy stykają się wierzchołkami. Całości towarzyszy inskrypcja *Amor distantia iungit* (miłość łączy na odległość to, co odległe). Obraz symbolizuje uczucie na przekór przeciwnościom i jest jednym z najczęściej przywoływanych symboli Zygmunta III Wazy<sup>30</sup>.

Emblematy znalazły także zastosowanie w drukach pochwalnych wystawianych na cześć nowo wypromowanych magistrów czy doktorów<sup>31</sup>. Ponadto umieszczano je w publikacjach poświęconych dysputom, elicie intelektualnej czy wszelakim drukom okolicznościowym (np. uroczystości rodzinne)<sup>32</sup>.

W czasach nowożytnych wielkim zainteresowaniem cieszył się teatr i również tutaj emblematy odcisnęły swoje piętno, niejednokrotnie bowiem sentencje i symbole emblematyczne pochodzące z różnych zbiorów umieszczane były w tekstach dramatycznych<sup>33</sup>. Sentencje stosowane w tragediach renesansowych i barokowych uważano za słupy podtrzymujące konstrukcję dramatu<sup>34</sup>. Jako przykład można podać *Pastor Fido* albo *Konterfekt wierny Miłości*, z włoskiego języka na polski świeżo przetłumaczony przez jednego Senatora Wielkiego<sup>35</sup>. Jest to utwór składający się z pięciu aktów, gdzie na początku każdego z nich zamieszczono ryciny w wyraźny sposób nawiązujące do symboliki emblematycznej, współgrającej z treścią aktów. Każda rycina opatrzona była dwuwiersową inskrypcją zapowiadającą ideę przewodnią danego aktu.

---

<sup>29</sup>Tenże, *Barok epoka przeciwieństw*, s. 190.

<sup>30</sup>M. Ficoń, dz. cyt., s. 247; R. Grzeškowiak, *Palmy nad Wisłą. Emblematy w staropolskim obrzędzie weselnym*, [http://www.wilanow-palac.pl/palmy\\_nad\\_wisla\\_emblematy\\_w\\_staropolskim\\_obrzedzie\\_weselnym.html](http://www.wilanow-palac.pl/palmy_nad_wisla_emblematy_w_staropolskim_obrzedzie_weselnym.html), dostęp 25 IV 2017.

<sup>31</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 316-317; M. Ficoń, dz. cyt., s. 248.

<sup>32</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 309-329; M. Ficoń, dz. cyt., s. 248.

<sup>33</sup>Np. Albrecht Schöne ukazał, jak istotną rolę emblematy odgrywały w różnego typu przedstawieniach teatralnych oraz widowiskach liturgicznych, uroczystych procesjach, odpustach, tryumfach wodzów oraz dostojników świeckich i kościelnych (zob. A. Schöne, *Emblematik und Drama im Zeitalter des Barock*, wyd. 2, München 1968).

<sup>34</sup>Z. Szymdłowa, *Poeeci i poetyka*, Warszawa 1964, s. 94.

<sup>35</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 292.

Po aktach na scenie pojawiał się Chorus komentujący akcję. Konstrukcja tego dzieła ewidentnie podkreślała emblematyczność struktury<sup>36</sup>.

Emblematyka naznaczyła się również w barokowym kaznodziejstwie, które szczególnie mocno rozwinęło się w pierwszej połowie XVII w., co związane było z wydarzeniami, jakie miały miejsce w tym okresie. Wojny, niepokoje i częste konflikty religijne sprzyjały uprawianiu płomiennego kaznodziejstwa, które miało poruszyć sumienia grzeszników. Kaznodzieje uważali wręcz za swój obowiązek odwoływanie się do popularnych emblematów, mieli bowiem świadomość, że ich słuchacze wyrażają się w sposób emblematyczny, więc język ten trafi do ich serc<sup>37</sup>.

Pozostając w sferze sakralnej, należy także wspomnieć o wpływie symboliki emblematycznej na wystrój kościołów. Przede wszystkim na uwagę zasługują ambony, z których głoszone Słowo Boże, dlatego też szczególnie mocno troszczono się o ich wystrój emblematyczno-symboliczny. Ich program ideowy zawsze był przemyślany i dokładnie zaplanowany. Jako przykład można podać kazalnicę z warszawskiego kościoła Wizytek, która łączy późny barok i rokoko<sup>38</sup>.

Emblematy stały się wzorem dla wielu realizacji artystycznych. Za przykład mogą posłużyć: dekoracja malarska stali w chórze zakonnym benedyktynek w Staniątkach, polichromia na sklepieniu tegoż chóru, polichromia w kościele Cystersów w Wąchocku, kapitularz w opactwie pocysterskim w Łądzie nad Wartą czy krużganki klasztoru oo. Franciszkanów w Krakowie, gdzie w przeszłości południowo-wschodnim znajduje się siedem emblematów odnoszących się do słów Chrystusa na krzyżu oraz sześć scen ilustrujących zdarzenia w czasie Męki Chrystusa i po Jego śmierci. Zatrzymanie się nad tymi trzynastoma przedstawieniami układającymi się w jeden cykl pozwala za pomocą słowa i obrazu zwizualizować treści czytane podczas Liturgii Wielkiego Piątku.

W pierwszym emblemacie autor dzieła przedstawia w sposób sobie współczesny (o czym świadczą np. stroje ukazanych postaci) pojmanie Jezusa i przeprowadzenie go przed oblicze najwyższego kapłana (Il. 6). Na obrazie widzimy trybuna rzymskiego trzymającego chorągiew ze skrótem SPQR, czyli Senatus Populusque Romanus. Formuła ta stanowiła w starożytności oficjalną nazwę Imperium Rzymskiego i wskazywała na senat i naród jako czynniki ustawodawcze. Trybunowi towarzyszy kohorta i słudzy żydowscy z kijami w dłoniach.

<sup>36</sup>Tamże; M. Ficoń, dz. cyt., s. 242–243.

<sup>37</sup>J. Pelc, *Słowo i obraz*, s. 46, 204–209.

<sup>38</sup>Tamże, s. 303–304; M. Ficoń, dz. cyt., s. 244–245.



Il. 6. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



Il. 7. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.

Pomiędzy trybunem a kohortą widać pojmaną postać – Jezusa – a z lewej strony najwyższego kapłana, który trzyma w ręku miecz. Ręce ludzkie używają miecza w walce zaczepnej albo obronnej, a także w wykonywaniu władzy sędziowskiej. To, czego dokonuje miecz jako broń materialna, sprawia również miecz duchowy. Zła mowa niesie nieszczęście, Słowo Boże – zbawienie, możemy zatem symbolikę miecza odnieść do rozprawy Jezusa i zeznań fałszywych świadków<sup>39</sup>. Obrazowi towarzyszy napis *Pater ignosce eis quia nesciunt quid faciunt*, czyli „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. Są to pierwsze słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu. Usprawiedliwia swoich wrogów, wybacza tym, którzy są winni Jego śmierci, modli się za nich. Dlaczego? Bo sam kiedyś nakazał modlić się za swoich nieprzyjaciół i pozostawił wiernym modlitwę ze słowami „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Kolejny emblemat dla historyków sztuki jest nieczytelny. Próbę interpretacji dodatkowo utrudnia fakt, iż nie ma pod nim sentencji. Możliwe, że nie została tam w ogóle umieszczona lub po prostu się nie zachowała. Patrząc jednak od strony semantyki i dopasowując go do całości cyklu, jest to emblemat odnoszący się do drugiej kwestii wypowiedzianej przez Jezusa na krzyżu: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju”. Słowa te możemy przeczytać tylko w Ewangelii św. Łukasza i skierowane są one do nawróconego łotra, który w obliczu nadchodzącej śmierci poprosił o łaskę dostania się do Królestwa Niebieskiego. Spoglądając na ów emblemat, widzimy kościół (Il. 7), zatem przy interpretacji należy się odnieść do symboliki świątyni

<sup>39</sup>D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 457.



II. 8. Kruźganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



II. 9. Kruźganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



II. 10. Kruźganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.

chrześcijańskiej. Świątynia przedstawia Ciało Chrystusa. Symbolika ta, będąc absolutnie niezależną od formy krzyża, na której oparty jest plan budowli, została doskonale podkreślona właśnie dzięki tej formie architektonicznej. Aby wejść do świątyni, należy przekroczyć bramę, która jest jakby jej skrótem, czyli również symbolizuje Chrystusa. W przekraczaniu progu kościoła, przechodzeniu przez drzwi zawarta jest tajemnica „przejścia”, zatem może on być uważany za otwartą bramę w zaświaty<sup>40</sup>. Chrystus sam powiedział: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony” (J 10,9). Stąd drugie ze słów Chrystusa wypowiedzianych na krzyżu zostało zobrażone za pomocą budynku kościoła. Chrystus obiecuje łotrowi, że dzięki temu, że w Niego uwierzył, przejdzie przez bramę wprost do Królestwa Niebieskiego.

Idąc dalej, widzimy Maryję i umiłowanego ucznia (II. 8). Obrazowi towarzyszy sentencja Mater ecce filius Tuus, czyli „Matko, oto syn Twój”. Jest to trzecie ze słów wypowiedzianych przez Chrystusa. Scena ta jest przedstawiona w nietypowy sposób, nie ma na niej bowiem krzyża, za to widzimy spokojną scenerię, błękitne niebo, w oddali drzewa. Nie ma nic, co by świadczyło o męce i cierpieniu, które w tym momencie się dokonuje. Maryja przedstawiona jest w niebieskim płaszczu, pod którym kryje się czerwona suknia. Błękit jest symbolem niezawisłości, nieskazitelności i czystości, czyli przymiotów, które są związane z niebem. Z tego powodu został kolorem Matki Bożej. Z kolei czerwień prócz męczeństwa, krwi i miłości symbolizuje

<sup>40</sup> J. Hani, *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, Kraków 1998, s. 56, 86-87.

także macierzyństwo. Czerwona suknia Maryi podkreśla jej królewską godność jako Bogarodzicy. Na uwagę zasługuje także gest wyciągniętych dłoni przyjmujących ucznia. Uczeń zaś przedstawiony jest ze złożonymi rękoma, co symbolizuje zależność od kogoś wyższego i oddanie. Jego błękitna szata jest symbolem trwałości, stałości i wierności, a czerwony płaszcz znakiem siły i młodości<sup>41</sup>. Autor obrazu w ten sposób ukazuje narodziny Kościoła, który urzeczywistnia się w Matce Jezusa oraz w umiłowanym uczniu. W nich realizuje się jedność mesjańskiego ludu Bożego, czyli nowy Izrael.

Kolejne słowa Chrystusa *Ut quid dereliquisti Me*, czyli „Czemuś mnie opuścił”, autor łączy z symbolem łodzi. Patrząc na obraz, widzimy samotną łódź dryfującą po wzburzonym morzu na tle pochmurnego, ciemnego nieba (Il. 9). Biblia wykorzystuje morze jako obraz niebezpieczeństwa, chaosu i śmierci. Łódź natomiast oznacza bezpieczeństwo, które Bóg zapewnia swojemu ludowi żyjącemu pośród budzącego groźbę zła<sup>42</sup>. Jedną z interpretacji tego symbolu mówi o tym, że łódź ma oznaczać ukrzyżowanego Chrystusa. Tak jak przy budowie okrętu znajdują zastosowanie trzy różne gatunki drzewa, tak też wielu egzegetów mówi o „potrójnym” drzewie krzyża. Bez dostania się na drewniany, pozbijany gwoźdźmi statek nie da się przepłynąć morza, a bez przybicia Chrystusa do drewnianego krzyża nie da się pokonać zła tego świata<sup>43</sup>.

Idąc dalej, widzimy obraz, z którego biją spokój, łagodność. Przedstawiony jest na nim jeleń na łonie natury pijący wodę z jeziora/strumienia (Il. 10). Zwierzę to jest symbolem Chrystusa. Starożytni przyrodnicy przekazują, że jeleń potrafi wytropić węża w kryjówce, wypędzić go swoim oddechem i zabić. Podążając tym tropem, sławny Physiologus uczy, że tak samo jak jeleń pokonuje węża, „[...] tak też Zbawiciel nasz uśmiercił groźnego smoka, czyli

<sup>41</sup> D. Forstner, dz. cyt., s. 20, 116-120.

<sup>42</sup> L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, *Słownik symboliki biblijnej: obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, Warszawa 2010, s. 476-477.

<sup>43</sup> Statek należy do jednego z najwymowniejszych symboli powrotu Kościoła i dusz do Królestwa Bożego. Ojcowie Kościoła bardzo często wykorzystują to porównanie, np. Pseudo-Ambroży pisze: „Podobnie statek powinniśmy uważać za symbol Kościoła unoszącego się na otwartym morzu, który jest narażony na uderzenia wichru, to znaczy plagi i ataki pokus, i który potężne fale, to znaczy moce tego świata, usiłują cisnąć na skały. On to, chociaż często wstrząsają nim fale i wichry, nigdy nie ulega rozbiciu, ponieważ na jego maszcie, to znaczy na krzyżu, jest zawieszony Chrystus, na rufie zasiada Ojciec, a jako sternik kieruje statkiem Duch Święty, Pocieszyciel [...]”. Z kolei św. Hipolit obrazem okrętu zamyka Tradycję apostołską, pisząc: „O ile, ukochani coś opuściliśmy, to już sam Bóg objawi to tym, którzy są tego godni; On bowiem rządzi świętym Kościołem i kieruje nim, iżby dopłynął do przystani pokoju” (por. D. Forstner, dz. cyt., s. 426; M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 155).



Il. 11. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



Il. 12. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



Il. 13. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.

szatana, posługując się przy tym wodą z nieba, tj. zbawienną nauką<sup>44</sup>. Obrazowi towarzyszy słowo *Sitio*, czyli „Pragnę”. Autor, posługując się symbolem jelenia pijącego ze źródła, obrazuje duszę szukającą Boga (na myśl nasuwa się Ps 42,2). Nie bez znaczenia jest także poroże zwierzęcia, które symbolizuje światło. Z tą symboliką łączy się wyobrażenie o zwycięzcy, wybawicielu i obrońcy, co idealnie odzwierciedla Jezusa, który przez swą śmierć wybawił lud i odniósł zwycięstwo nad złem.

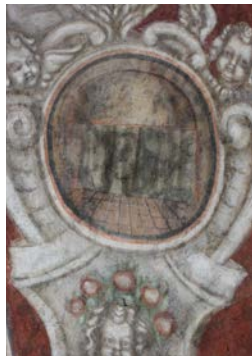
Kolejny emblemat przedstawia trzy postacie wiszące na krzyżu (Il. 11). Tło obrazu w porównaniu do poprzedniego emblematu jest ciemne, ponure, groźne. W oddali widać zaćmione słońce. Całość opatrzona jest inskrypcją *Consumatum est*, czyli „Wykonało się”. Autor bez żadnych alegorii, w sposób najprostsz ukazuje śmierć Chrystusa. Wykonało się – wszystkie proroctwa zostały wypełnione.

Następny emblemat nie jest w pełni czytelny. Niestety nie udało się go w całości odrestaurować. Widać na nim postać Boga Ojca w obłoku (Il. 12). Obłok jest symbolem Bożej obecności oraz oznacza przebywanie Boga w ukryciu. Często chmury są także obrazem majestatu przychodzącego Chrystusa Króla<sup>45</sup>. Spoglądając na ten obraz i czytając sentencję *In manus Tuas ceommodo spiritum Meum*, czyli „W ręce Twoje oddaję ducha Mego”, ma się wrażenie, że Bóg Ojciec wyciąga ręce i czeka na powrót swego Syna.

<sup>44</sup>M. Lurker, dz. cyt., s. 77-78; D. Forstner, dz. cyt., s. 269.

<sup>45</sup>M. Lurker, dz. cyt., s. 141-142; L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, dz. cyt., s. 615-616; D. Forstner, dz. cyt., s. 105-107.





Il. 14. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



Il. 15. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.

Po wydarzeniach związanych z Męką na niebie i ziemi zaczęły się dziać znaki, których wielokrotnie domagali się od Chrystusa Jego wrogowie, a które i tak nie otworzyły im oczu na ogrom dokonanej zbrodni. Wpierw „Słońce zaćmiło się”, czyli *Sol obscu ratum est*. Ukazuje to emblemat przedstawiający menorę, z której wyłania się krzyż (Il. 13). W Biblii na określenie stojącego w pierwszym przybytku, a potem w świątyni Salomona siedmioramiennego świecznika używa się określenia „menora”. Miejsce święte świętych, gdzie stała Arka Przymierza – Pałac Boga na ziemi, zasłonięte było zasłoną. O boskiej obecności przypominała nieprzerwanie paląca się menora ustawiona przed zasłoną po stronie południowej. Materiał oraz kształt świecznika symbolizowały Bożą doskonałość, splendor i świętość. Wyłaniający się z menory krzyż, który jest symbolem Chrystusa, świadczy o tym, że lampy nie będą już potrzebne, bo lampą jest sam Chrystus.

W ślad za ciemnościami zgon Mesjasza, Wcielonego Boga, obwieściły nowe niezwykle zjawiska. „Zasłona świątyni rozdarła się”, czyli *Velum templi scissum est*. Na emblemacie widzimy wewnątrz świątyni i ciemną rozdzierającą się zasłonę (Il. 14). W przybytku były trzy zasłony: jedna u samego wejścia za spiżowymi drzwiami świątyni, druga oddzielała miejsce święte od przedświątyni, a trzecie miejsce święte od świętego świętych. Jedna z nich się rozdarła, co symbolizuje koniec Starego Przymierza, a rozpoczęcie Nowego. Ofiary starotestamentowe przestają istnieć, skoro została złożona ofiara Syna.

Następnie „Skały popękały”, czyli *Petrae scissae sunt*. Ukazuje to ciemny emblemat przedstawiający wysokie pękające skały (Il. 15). Symbolika skały, kamieni jest bardzo bogata. W tym wypadku można jednak odnieść ją do

kamieni zamykających groby. Taka próba interpretacji tego obrazu idealnie się łączy z dwoma kolejnymi emblematami przedstawiającymi dalszy fragment Ewangelii św. Mateusza, mówiący o tym, że „[...] groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów, po zmartwychwstaniu Jego przyszli do miasta świętego i ukazali się wielu [...]” (Mt 27,50-53). Pierwszy z emblematów opatrzony jest napisem *Monumenta apperta sunt*. Widzimy na nim spokojne tło, w oddali drzewa, a na pierwszym planie otwierające się groby i wychodzące z nich postacie (Il. 16). Z kolei drugi przedstawia miasto i prowadzące do niego bramy, przez które wchodzi postacie (Il. 17). Nie towarzyszy mu żaden napis – prawdopodobnie został zatarty i nie udało się go odnowić bądź, tak jak w jednym z wcześniejszych obrazów, nie został w ogóle umieszczony. Zmartwychwstanie zmarłych i ich wejście do Miasta Świętego jest znakiem nadejścia ery eschatologicznej. Uwolnieni z Hadesu przez śmierć Jezusa wchodzi do niebieskiej Jerozolimy. Mamy tutaj jeden z pierwszych wyrazów wiary w wyzwolenie zmarłych poprzez zstąpienie Jezusa do piekieł.

Ostatni emblemat, wieńczący całość cyklu, przedstawia Baranka Paschalnego (Il. 18). Jan Chrzciciel nazwał Jezusa cierpiącym Sługą Boga i prawdziwym barankiem paschalnym. Mówił: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!” (J 1,29). Jezus zmarł dokładnie w tym samym czasie, kiedy w świątyni zabijano baranki na wieczerzę paschalną. Jak nie wolno było łamać kości u żadnych zwierząt składanych na ofiarę paschalną, tak też nie połamano, jak to było w zwyczaju, kości Jezusa na krzyżu. Święty Paweł wyraźnie stwierdza „Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5,7), Święty Piotr zaś mówi, że wierni zostali odkupieni „[...] drogocenną krwią Chrystusa jako baranka niepokalanego i bez zmyzy” (1 P 1,18-19)<sup>46</sup>.

Poprzez emblematy ukazywano również duchowość zakonną. Niesamowitym tego przykładem jest *Regula Emblematica*<sup>47</sup>, dzieło składające się ze 187 emblematycznych rycin, które obrazują Regułę św. Benedykta. Wydane zostało w 1780 r. w benedyktyńskim opactwie w Melku. Praca jest opatrzona krótką przedmową napisaną w języku łacińskim. Nad każdym znajdującym się w nim emblematem umieszczone są łacińskie sentencje, pod rycinami

<sup>46</sup>M. Lurker, dz. cyt., s. 21-23.

<sup>47</sup>*Regula Emblematica Sancti Benedicti opus posthumum admodum reverend patris Bonificii Gallner monach i benedictini in libero et exempto coenobio mellicensi nunc primum e Bibliotheca eiusdem coenobii luci publicae datum A.R.S. MDCCLXXX vindobonae Typis Joannis Thomae nobilis de Trattner sac. caes. reg. maiest. typogr. et Bibliop, Vindobonae 1780.*



Il. 16. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



Il. 17. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.



Il. 18. Krużganki oo. Franciszkanów w Krakowie. Fotografia prywatna.

natomiast znajduje się oryginalny tekst reguły. Autorem rycin i emblematów jest mnich Bonifacy Gallner<sup>48</sup>. Na temat samego dzieła, jego rozpowszechnienia oraz autorów niewiele można powiedzieć. Niewątpliwie jednak była to praca popularna i znana zwłaszcza w kręgach zakonów benedyktyńskich. Świadczą o tym kopie *Regula Emblematica*, jakie do dziś można znaleźć w wielu archiwach opackich i klasztornych wspólnot żyjących na jej podstawie. Popularność tzw. Reguły w obrazkach potwierdza wykorzystywanie owego zbioru jako wzornika w trakcie prac nad wystrojem wnętrza klasztorów czy kościołów<sup>49</sup>.

Emblematy pojawiały się w książkach, występowały jako elementy dekoracyjne budynków i ogrodów. Znalazły zastosowanie w uroczystościach kościelnych i świeckich. Służyły za dekorację podczas wjazdów panujących, dostojników świeckich i kościelnych, a także podczas narodzin, ślubów i pogrzebów. Emblematy w książkach różniły się jednak od tych będących elementem

<sup>48</sup>M. Ficoń, *Władza wieczna i przemijająca. Insignia opackie w emblematach na przykładzie Regula Emblematica Sancti Benedicti*, w: *Symbol – znak – rytuał. Od narodzin do śmierci*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2014, s. 29–42.

<sup>49</sup>Przykładem może być opactwo Benedyktynek w Staniątkach, gdzie w chórze zakonnym umieszczono kilkadziesiąt emblematów o tematyce nawiązującej do ideału życia zakonnego. Znajdują się one zarówno na sklepieniu, jak i na zaleckach oraz przedpiersiach stali. Wiele z nich to przerzysy z *Regula Emblematica*. Opatrzone są oczywiście innymi sentencjami, ale wykorzystanie emblematów z omawianego dzieła jest bezsprzeczne. Szerzej na ten temat: L. Rotter, *Duchowość i historia benedyktynek w symbolice dekoracji malarskiej kościoła w Staniątkach*, Kraków 2004.

zewnątrznego i wewnętrznego wystroju budynków czy dekoracji ogrodowych, czyli kompozycji, w których dominację nad elementami słownymi osiągały elementy plastyczne. W książkach pojawiają się wzorcowe trzyczłonowe emblematy, z kolei w wystroju korelują ze sobą motto i obraz. Zatem można się pokusić o dokonanie podziału emblematów na literackie i graficzne<sup>50</sup>.

Człowiek jest istotą duchowo-zmysłową, dlatego, aby przybliżyć sobie to, co duchowe, potrzebuje symboli. Wielokrotnie się zdarza, że analiza i odczuwanie ich bogatej treści mówią więcej niż słowa. Symbole łączą bardzo różne rzeczy w jedno, z kolei mowa jedynie w sposób cząstkowy i stopniowy jest w stanie uświadomić to, co symbole w jednej chwili ukazują ludzkiej duszy. Nie tylko poprzez słowa, lecz także poprzez obrazy można wyrazić prawa i zasady, które obowiązują w świecie. Emblematyka jest intrygującym gatunkiem sztuki, pobudzającym swoich odbiorców do myślenia. Niewątpliwie obok miejsc, w których zachowane są dzieła emblematyczne, nie sposób przejść, nie zwracając na nie uwagi.

---

<sup>50</sup> J. Pelc, *Obraz – słowo – znak*, s. 26.

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Gioivo P., *Dialogo dell'Imprese Militari et Amoroze*, Lyon 1555.
- Pontanus J., *Poeticarum institutionum libri III*, wyd. 2 poprawione, Ingolstadii 1597.
- Regula Emblematica Sancti Benedicti opus posthumum admodum reverend patris Bonificii Gallner monach i benedictini in libero et exemto coenobio mellicensi nunc primum e Bibliotheca eiusdem coenobii luci publicae datum A.R.S. MDCCLXXX vindobonae Typis Joannis Thomae nobilis de Trattnern sac. caes. reg. maiest. typogr. et Bibliop*, Vindobonae 1780.
- Sambucus J., *Emblemata et aliquot Nummi antiqui operis*, Antverpiae 1564.

## OPRACOWANIA

- Alciatus A., *Emblematum libellus = Księżeczka emblematów*, tłum. A. Dawidziuk, B. Dziatkiewicz, E. Kustron-Zaniewska, Warszawa 2002.
- Böker H.J., Daly P.M., *The emblem and architecture: studies in applied emblematics from the sixteenth to the eighteenth centuries*, Turnhout 1999.
- Buchwald-Pelcowa P., *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, Wrocław 1981.
- Ficoń M., *Od emblematów do plakatów. Kontinuum czy nowa forma?*, w: *Krajobraz semantyczny wsi i miast*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2016.
- Ficoń M., *Władza wieczna i przemijająca. Insignia opackie w emblematyce na przykładzie Regula Emblematica Sancti Benedicti*, w: *Symbol – znak – rytuał. Od narodzin do śmierci*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2014.
- Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.
- Fredro M., *Peristromata Regum sive Memoriale Principis monitorum symbolis expresum*, Gdańsk 1660.
- Hani J., *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, Kraków 1998.
- Kobielus S., *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji, starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Lubomirski S.H., *Adverbia moralia*, Warszawa 1688.
- Lurker M., *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Kraków 1994.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989.
- Manning J., *The emblem*, London 2004.
- Mieleszko M., *Emblematy*, Warszawa 2010.
- Pelc J., *Barok – epoka przeciwieństw*, Kraków 2004.
- Pelc J., *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973.
- Pelc J., *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002.
- Platt D., *Emblematy w ossolińskich zbiorach druków i rękopisów XVI–XVIII w.*, Wrocław 1995.
- Rotter L., *Duchowość i historia benedyktynek w symbolice malarskiej kościoła w Staniątkach*, Kraków 2004.
- Rotter L., *Emblematy jako wyraz postaw etyczno-moralnych. Zarys problematyki*, w: *Cnoty i wady. Społeczeństwo baroku po obu stronach Karpat*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2007.

- Ryken L., Wilhoit J.C., Longman III T., *Słownik symboliki biblijnej: obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, Warszawa 2010.
- Schöne A., *Emblematik und Drama im Zeitalter des Barock*, München 1968.
- Szmydtowa Z., *Poeci i poetyka*, Warszawa 1964.
- Tatarkiewicz W., *Historia estetyki*, t. 3: *Estetyka nowożytna*, Warszawa 1991.

#### **STRONY INTERNETOWE**

- Grześkowiak R., *Palmy nad Wisłą. Emblematy w staropolskim obrzędzie weselnym*, [http://www.wilanowpalac.pl/palmy\\_nad\\_wisla\\_emblematy\\_w\\_staropolskim\\_obrzedzie\\_weselnym.html](http://www.wilanowpalac.pl/palmy_nad_wisla_emblematy_w_staropolskim_obrzedzie_weselnym.html), dostęp: 25 IV 2017.
- Krzywy R., *Rozwój sztuki emblematycznej*, [http://www.wilanow-palac.pl/rozwoj\\_sztuki\\_emblematycznej.html](http://www.wilanow-palac.pl/rozwoj_sztuki_emblematycznej.html), dostęp 15 IV 2017.

Marek Groszkowski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

---

# Sprawa rywalizacji o Ordynację Zamojską na sejmikach przed pierwszym sejmem 1667 r.

---

**Streszczenie:** Tocząca się w latach 1665–1677 rywalizacja o Ordynację Zamojską była jednym z istotniejszych konfliktów politycznych Rzeczypospolitej w omawianym okresie. Zajmowała ona nie tylko liczne sprawy w sądach, lecz także obrady niemal wszystkich sejmów i sejmików.

Nie inaczej było z sejmikami przed pierwszym sejmem 1667 r. Wówczas księżną Wiśniowiecką w zdecydowany sposób poparły trzy sejmiki. Zgromadzenia ziemi halickiej i zakroczymskiej zrobiły to pośrednio, reszta zaś zachowała neutralne stanowisko. Sprawa rywalizacji o majorat nie została osądzona na sejmie 1667 r., czemu sprzeciwili się działający w interesie księżnej Gryzeldy posłowie sandomierscy i bełscy. Miało się nią zająć kolejne zgromadzenie parlamentarne, co jednak nie zostało uwzględnione w konstytucjach sejmowych.

**Słowa kluczowe:** Ordynacja Zamojska, majorat, sejmiki, sejm 1667, Gryzelda Wiśniowiecka, Zamoyscy, rywalizacja

**Summary:** In the years 1665–1677, the ongoing rivalry concerning Zamoyski Family Fee Tail was one of the most significant political conflicts in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the given period. It was not only the subject of numerous legal cases in court, but also debates of almost every Sejm sessions and sejmiks.

Of course, this situation happened during a sejmik's before sejm in 1667. At that time Duchess Wiśniowiecka strongly supported by three sejmiks. Halicz and Zakroczym lands did it indirectly, while the rest kept a neutral position. Rivalry concerning Zamoyski Family Fee Tail was not judged during the sejm in 1667, because sandomierz and bełz land members, which worked in Duchess Wiśniowiecka interests, was not agree with it. The next sejm should judge it, but it wasn't in sejm constitutions.

**Keywords:** Zamoyski Family Fee, sejmiks, sejm 1667, Gryzelda Wiśniowiecka, Zamoyscy, rivalry

Toczący się w latach 1665–1677 spór o Ordynację Zamojską – jeden z większych majątków I Rzeczypospolitej – należał do najpoważniejszych konfliktów politycznych omawianego okresu. Do walki o spadek po zmarłym bezpotomnie 7 IV 1665 r. Janie „Sobiepanie” Zamoyskim stanęli: jego żona Maria Kazimiera d’Arquien (wraz z drugim mężem Janem Sobieskim), siostra byłego ordynata Gryzelda Konstancja Wiśniowiecka wraz z synem Michałem Korybutem i siostrzeńcem Stanisławem Koniecpolskim i wreszcie boczna linia Zamoyskich, reprezentowana przez kasztelana czernichowskiego Zdzisława Jana i jego syna, podstolego lwowskiego Marcina. Ta ostatnia – zgodnie ze statutem Ordynacji oraz ostatnią wolą zmarłego III ordynata – miała pełne prawo do jej dziedziczenia. Nie uznawały go jednak pozostałe strony sporu. Wspomniany konflikt zajmował nie tylko liczne sprawy w sądach i trybunałach, lecz także obrady niemal wszystkich sejmów i sejmików tego okresu<sup>1</sup>. Nie inaczej było z sejmikami przed sejmem 1667 r.

Temat ówczesnej walki o Ordynację Zamojską nie doczekał się dotychczas osobnej publikacji. Zaledwie pojedyncze fragmenty, dostarczające konkretnych informacji na ten temat, można znaleźć m.in. w pracach Jarosława Kłoczka<sup>2</sup>, Anny Burkietowicz<sup>3</sup>, Mieczysławy Chmielewskiej<sup>4</sup>, Ilony Czamańskiej<sup>5</sup>, Zbigniewa Hunderta<sup>6</sup> i wreszcie autora niniejszego artykułu<sup>7</sup>, który ma za zadanie chociaż w części wypełnić tę lukę. Wśród istotnych dla jego powstania opracowań należy jeszcze wymienić książkę Macieja Matwijowa, który dość szczegółowo omówił zgromadzenie parlamentarne z 1667 r. i poprzedzające je sejmiki<sup>8</sup>.

---

<sup>1</sup> Więcej o samych ordynacjach zob. J. Kłoczek, *Ordynacje rodowe w Rzeczypospolitej. Powstanie i funkcjonowanie w okresie staropolskim*, w: *Szlachta polska i jej dziedzictwo*, red. D. Kuźmina, R. Lolo, Warszawa 2013, s. 75–98; T. Zielińska, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 68, 1977, z. 1, s. 17–30. O samym konflikcie zob. M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 175–176.

<sup>2</sup> J. Kłoczek, dz. cyt., s. 91.

<sup>3</sup> A. Burkietowicz, *Sejmik sieradzki w latach 1669–1717*, Sieradz 2009, s. 105–109.

<sup>4</sup> M. Chmielewska, dz. cyt., s. 175–178.

<sup>5</sup> I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 226–227.

<sup>6</sup> Z. Hundert, *Siły ordynacji zamojskiej w latach 1674–1676 – przyczynek do badań nad funkcjonowaniem wojsk ordynacji rodowych w XVII wieku*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Z. Hundert, J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2015, s. 201.

<sup>7</sup> M. Groszkowski, *Stosunek sejmików ziemi liwskiej i różańskiej do sprawy Ordynacji Zamojskiej w latach 1666–1676*, „Rocznik Liwski” 8, 2015, s. 181.

<sup>8</sup> M. Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, s. 24–97.



Przy opracowywaniu zagadnienia korzystałem głównie z instrukcji powstałych na koronnych sejmikach przedsejmowych. Niestety dla pierwszej połowy 1667 r. nie zachowały się żadne inne źródła, które pokazywałyby przebieg omawianego sporu w ich trakcie. Problem słabej dostępności dokumentów powstałych w wyniku działalności sejmików litewskich jest powszechnie znany<sup>9</sup>, niemniej jednak udało mi się ustalić, że na powyższy temat wypowiedało się przynajmniej jedno tamtejsze zgromadzenie, co szerzej przedstawię w dalszej części artykułu. W przypadku sejmików, które opowiedziały się po konkretnej stronie sporu o majorat, przedstawiałem też (w miarę możliwości) dominujące na nim postaci ówczesnego życia politycznego. Z pewną dozą ostrożności można zakładać, że opowiadały się one obojętnie właśnie po tej konkretnej stronie sporu.

Według powszechnego przekonania to księżna miała prawo do majoratu, gdyż była nie tylko siostrą zmarłego, lecz także wdową po zasłużonym dla Rzeczypospolitej Jeremim Wiśniowieckim i osobą poszkodowaną na skutek utraty majątków na lewobrzeżnej Ukrainie. Nic dziwnego zatem, że mieszkańcy powszechnie zaakceptowali jej rządy nad Ordynacją, którą zaczęła zarządzać praktycznie bezpośrednio po śmierci Jana „Sobiepana” Zamojskiego. Pożądali oni przede wszystkim szybkiego zakończenia omawianego konfliktu, co wiązało się z niezbędną dla nich stabilizacją. Co światlejsi z nich (jak np. Bazyli Rudomicz, autor diariusza pochodzącego z tego okresu) wiedzieli jednak, że jeszcze się on nie zakończył i jego ostateczny rezultat nie jest przesądzony. Jesienią 1665 r. Zamoyscy usiłowali zbrojnie odbić Ordynację, lecz po początkowych sukcesach zostali z niej w grudniu wyparci<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Ostatnio pisał na ten temat K. Bobiatiński, *W walce o hegemonię. Rywalizacja polityczna w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1667–1674*, Warszawa 2016, s. 16.

<sup>10</sup> Więcej o tych wydarzeniach pisze B. Rudomicz, *Efemeros czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672, cz. 2: Lata 1665–1672*, oprac. W. Froch, M.L. Klementowski, Lublin 2002, s. 43–59. Zob. też I. Czamańska, dz. cyt., s. 316. Księżna utraciła definitywnie majątki na Lewobrzeżu na skutek rozejmu z Moskwą zawartego 30 I 1667 r. w Andruszowie (zob. M. Groszkowski, *Podział metodą „o nas bez nas”. Rozejm w Andruszowie 30 I 1667 r. i jego bezpośrednie konsekwencje*, <https://histmag.org/Podzial-metoda-o-nas-bez-nas.-Rozejm-w-Andruszowie-30-I-1667-r.-i-jego-bezposrednie-konsekwencje-9018/2>, dostęp 23 V 2017; Z. Wójcik, *Traktat andruszowski i jego geneza*, Warszawa 1959, s. 254–256; tenże, *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 67, 1960, s. 42; M. Kulecki, *Wygnańcy ze Wschodu. Egzulanicy w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 1997, s. 11–12).

Spór o Ordynację przeniósł się następnie na forum sejmików i dwóch sejmów 1666 r. Na tych zgromadzeniach parlamentarnych jego rozstrzygnięcie zostało odroczone, gdyż w pierwszej kolejności musiały się one zająć trwającym konfliktem stronnictwa dworskiego z Jerzym Lubomirskim. Obydwa jednak zostały zerwane i nie zakończyły się podjęciem żadnych uchwał. W międzyczasie doszło do bitwy pod Mątwanami, gdzie wojska wierne eksmarszałkowi pokonały Jana Kazimierza. Później jednak Lubomirski przeprosił króla i zawarł z nim ugodę, która bynajmniej nie zakończyła obustronnej rywalizacji.

31 I 1667 r. Śreniawita pożegnał się z życiem, w związku z czym się spodziewano, że „buntownicy, straciwszy przywódcę, opamiętają się”, a Rzeczpospolita zazna tak pożądanego spokoju. Tymczasem jednak niewiele się zmieniło. Rolę przywódcy rywalizującej z dworem opozycji przejął kasztelan poznański Krzysztof Grzymułtowski<sup>11</sup>.

Najazd Zamoyskich na dobra majoratu doczekał się w międzyczasie osądzenia przez Trybunał Wielki Koronny. Wyrok we wspomnianej sprawie zapadł na początku sierpnia 1666 r. Wygrała ją wdowa po Jeremim Wiśniowieckim, a Zdzisław Jan Zamoyski został skazany na rok i sześć tygodni więzienia w wieży krasnostawskiej i 3 tys. zł grzywny. Choć od kary pozbawienia wolności ostatecznie odstąpiono<sup>12</sup>, to jednak była to kolejna porażka Zamoyskich w sporze o Ordynację, gdyż wydając takie orzeczenie, Trybunał Wielki Koronny w praktyce uznawał rządy sprawowane przez księżną Gryzeldę. Ostatnią instancją odwoławczą podstolego lwowskiego i kasztelana czernichowskiego pozostał sąd sejmowy.

Istotny etap rywalizacji o majorat miał się rozegrać na sejmikach przedsejmowych poprzedzających zgromadzenie parlamentarne, na którym miał się odbyć wspomniany proces. Większość z nich rozpoczęła się 7 II 1667 r., kończąc się pomyślnie. Zerwanych zostało tylko pięć: zatorski, gostyniński, braclawski, szadkowski i halicki, dwa ostatnie jednak, na mocy zezwolenia królewskiego, odbyły się ponownie i zakończyły się podjęciem uchwał. Nie zostały też dotychczas odnalezione instrukcje z sejmików województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego oraz ziemi wieluńskiej. Wszystkie

---

<sup>11</sup> Więcej na ten temat zob. P. Krakowiak, *Dwa sejmy w 1666 roku*, Toruń 2010, s. 60–250; W. Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, Warszawa 1972, s. 244–250; M. Matwijów, dz. cyt., s. 22; K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku 1644–1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorów archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych*, Kraków 1889, s. 171.

<sup>12</sup> B. Rudomicz, dz. cyt., s. 108–110.

zgromadzenia obradowały w atmosferze ostrej walki politycznej, którą przyniosły ze sobą dwa zerwane sejmy 1666 r. i rokosz Lubomirskiego<sup>13</sup>.

Po raz pierwszy kwestia walki o Ordynację została poruszona w legacji królewskiej na sejmiki, co świadczy o poważnym potraktowaniu tego problemu. Król przypominał w niej wydarzenia, które miały miejsce na poprzednim sejmie, gdy „privata [...] brzmiała w sercu”. Uważał za szkodliwe, że w jego trakcie nie dopuszczono do rozstrzygnięcia omawianego problemu, „lubo z przeszłego sejmu z reiecty [...] przypadało i było przeciwko przysiędze JKMści, która reddere iustitiām obligat”. Przyznał, że zgodził się na to tylko dlatego, aby umożliwić dojście sejmu do skutku, co jak wiadomo się nie udało. Wprawdzie w legacji nie sformułował wprost swoich oczekiwań w tym zakresie, ale z pewnością życzył sobie, by ta kwestia została załatwiona jak najszybciej. Sprawy rywalizacji o majorat nie poruszono w ogóle w pismach politycznych przedstawiających program opozycji. Nie uznawała ona tego problemu za najważniejszy, przyzwalając w ten sposób na to, by Ordynacją – przynajmniej tymczasowo – rządziła księżna Gryzelda<sup>14</sup>.

Podobne stanowisko jak król zajęła szlachta ziemi chełmskiej, żądając, aby omawiany problem został rozstrzygnięty od razu na początku sejmu, i nie opowiadając się tym razem po żadnej ze stron konfliktu. Świadczy to o tym, że walka polityczna była pośród niej bardzo zażarta, co potwierdza fakt, że na ten sejmik prośby o poparcie wnieśli zarówno księżna Gryzelda, jak i Zamoyscy<sup>15</sup>. Swoje stanowisko podtrzymał sejmik proszowski, gdzie w tym czasie (w związku ze śmiercią Jerzego Lubomirskiego) wpływy opozycji wyraźnie osłabły, domagając się, by sprawa Ordynacji została oddana pod mediację tak senatu, jak i izby poselskiej<sup>16</sup>. Nic nie wiadomo o przebiegu sejmiku opatowskiego. Dużą rolę odgrywali tam klienci biskupa Andrzeja Trzebieckiego i Lubomirskich. Ci ostatni mogli liczyć wówczas m.in. na chorążego sandomierskiego Marcina Dębickiego, popularnego wśród szlachty Hieronima Michała Komornickiego i podkomorzego sandomierskiego

<sup>13</sup>M. Matwijów, dz. cyt., s. 24.

<sup>14</sup>Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. B. Czart.), 408, Legacja królewska na sejmiki przedsejmowe koronne, Warszawa, 18 I 1667, s. 344. Więcej o programie opozycji zob. M. Matwijów, dz. cyt., s. 13–14.

<sup>15</sup>Instrukcja z sejmiku przedsejmowego ziemi chełmskiej, Chełm, 7 II 1667, w: *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Termes, Lublin 2013, s. 613.

<sup>16</sup>Instrukcja z sejmiku przedsejmowego woj. krakowskiego, Proszowice, 7 II 1667, w: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 3, oprac. A. Przyboś, Kraków 1959, s. 169. O słabnięciu opozycji pisze M. Matwijów, dz. cyt., s. 25.

Jana Oleśnickiego. Nie można także zapominać o miejscowym czołowym parlamentarzystcie, cenionym za wiedzę prawniczą sędzi ziemskim sandomierskim Stanisławie Zarembie, który w późniejszym okresie (jeśli już nie w 1667 r.) związał się z Andrzejem Trzebickim, a także o powiązanym z opozycją Mikołaju Pękosławskim<sup>17</sup>. W swojej instrukcji na sejm tamtejsza szlachta domagała się likwidacji dyspozycji Jana Zamoyskiego, która dotyczyła dziedziczenia Ordynacji. Według niej majoratem zarządzać powinni Michał Korybut wraz ze Stanisławem Koniecpolskim, gdyż w późniejszym czasie mogli swoją postawą przysporzyć Rzeczypospolitej wiele pożytku. Realizacji tego postulatu mieli dopilnować: Pękosławski, Komornicki, Oleśnicki, Zaremba, starosta nowokorczyński Mikołaj Lanckoroński i Tomasz Szczucki<sup>18</sup>. Zgodnie z ogólnie przyjętą metodą badawczą możemy z pewną dozą ostrożności założyć, że byli oni osobiście zwolennikami przedstawionego powyżej sposobu rozwiązania problemu rywalizacji o majorat. Taką samą zasadę przyjąłem też w wypadku pozostałych sejmików, opowiadających się po konkretnej stronie sporu.

Z kolei na sejmiku województwa bełskiego do wyróżniających się postaci należał Feliks (Szczęsny) Kazimierz Potocki. Aktywną politycznie rodziną w tym regionie byli również Gorajscy. W omawianym okresie ich przedstawicielami byli dwaj bracia: Krystyn i Bogusław. Nie można też zapomnieć o kliencie Bogusława Radziwiłła, Wespazjanie Sienickim, który za rządów Jana Kazimierza i Michała Korybuta kilkakrotnie posłował na sejm, a także był wybierany do sądu skarbowego województwa<sup>19</sup>. Tamtejsza szlachta powtórzyła swój punkt z instrukcji na poprzedni sejm, popierając księżnę Wiśniowiecką. Za jego realizację byli odpowiedzialni: Józef Branicki, łowczy

---

<sup>17</sup>M. Sokalski, *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002, s. 18–19, 25, 28. Więcej o wspomnianych osobach zob.: W. Jarocki, *Dębicki Marcin Michał*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Warszawa 1939, s. 139–141; A. Przyboś, *Komornicki Hieronim Michał*, tamże, t. 13, Warszawa 1967, s. 400–401; tenże, *Oleśnicki Jan*, tamże, t. 23, Warszawa 1978, s. 767–768; K. Przyboś, *Pękosławski Mikołaj*, tamże, t. 25, Warszawa 1980, s. 739–740. Sejmik sandomierski w tym okresie obszernie omawia Z. Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572–1696*, Kielce 1985.

<sup>18</sup>Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, 1218, Instrukcja z sejmiku opatowskiego, Opatów, 7 II 1667, k. 57–58v.

<sup>19</sup>A. Walden, *Sejmik bełski wobec problemów kościelnych i wyznaniowych Rzeczypospolitej 1587–1668*, „Przegląd Historyczny” 107, 2016, z. 2, s. 226, 229. Więcej o wspomnianych osobach zob. E. Janas, *Sienicki Wespazjan*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Warszawa 1996, s. 168–170; A. Przyboś, *Potocki Feliks (Felicjan, Szczęsny) Kazimierz*, tamże, t. 27, Warszawa 1982, s. 807–812.

braclawski Marcin Liniewski, wojski horodelski Hieronim Lipski i Andrzej Moszyński<sup>20</sup>. Swojego stanowiska nie zmieniła również szlachta halicka, powtarzając swój postulat z poprzedniego sejmiku przedsejmowego. Jej posłowie mieli się domagać rozstrzygnięcia sprawy walki o Ordynację na najbliższym sejmie. Według obradujących powinna to zrobić deputacja szlachecka, w której składzie każdy sejmik koronny miałby jednego przedstawiciela, a litewski „iuxta prescriptum legum tak jako ad causas criminales”. Miała ona jednak mieć na uwadze postanowienia sądów w tej sprawie, a więc przede wszystkim opisywany wyżej i korzystny dla Wiśniowieckiej dekret Trybunału Wielkiego Koronnego<sup>21</sup>.

Swoją sejmik posiadało także województwo wołyńskie. W swej instrukcji szlachta z tego regionu domagała się jak najszybszego rozwiązania problemu Ordynacji. Sugerowała także uchwalenie takiego prawa, które na przyszłość zapobiegłoby tego typu konfliktom w innych majoratach<sup>22</sup>. Sejmiki województw czernichowskiego i kijowskiego domagały się jedynie, aby omawiana sprawa została rozwiązana na najbliższym sejmie<sup>23</sup>.

Na sejmiku śródzkiem województw poznańskiego i kaliskiego szeroką działalność rozwinął Krzysztof Grzymułtowski, a przebieg sejmiku i podjęte tam uchwały świadczyły o ciągle panującym w Wielkopolsce duchu rokoszu. Uchwaliwszy sześć podymnych na wojsko, szlachta zastrzegała, że te podatki „pod kluczem w sklepie na zamku poznańskim zostawac mają”, a dla swojej obrony (choć oficjalnie przeciw Turkom i Tatarom) zaciągnęła sześć chorągwi konnych<sup>24</sup>. W sprawie majoratu zażądano mediacji królewskiej, „przydawszy deputowanych od Rzeczypospolitej commissarzów”<sup>25</sup>. W podobnym tonie wypowiedziała się również szlachta sieradzka, domagając

<sup>20</sup> Biblioteka Ossolińskich (dalej cyt. B. Ossol.), 15 964, t. 1, vol. 1, Instrukcja z sejmiku bełskiego, Bełz, 7 II 1667, s. 432, 437.

<sup>21</sup> Instrukcja z sejmiku halickiego, Halicz, 3 III 1667, w: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 24, oprac. A. Prochaska, Lwów 1931, s. 248.

<sup>22</sup> Instrukcja z sejmiku województwa wołyńskiego, Łuck, 9 II 1667, w: *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. 2, t. 2, Kijów 1888, s. 216.

<sup>23</sup> Instrukcja z sejmiku województwa czernichowskiego, 7 II 1667, w: tamże, s. 224; Instrukcja z sejmiku województwa kijowskiego, 7 II 1667, w: tamże, s. 229.

<sup>24</sup> M. Matwijów, dz. cyt., s. 24.

<sup>25</sup> B. Ossol., 2754, Instrukcja z sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego, Środa, 7 II 1667, k. 116v–117.

się rozstrzygnięcia sporu o Ordynację z uwzględnieniem interesów zarówno księżnej Gryzeldy, jak i Zamoyskich<sup>26</sup>.

Ważne miejsce w geografii sejmikowej Korony zajmowało Mazowsze. Głównymi uczestnikami zjazdów szlacheckich w tym regionie była bezkniecia szlachta zagrodowa, co wynikało z panującej tam wtedy specyficznej sytuacji gospodarczej. U schyłku panowania Jana Kazimierza życie polityczne na Mazowszu zostało zdominowane przez wielkie rody magnackie, nie tylko miejscowe (jak Krasińscy), lecz także małopolskie bądź litewskie. Majątkowa potęga ułatwiała Lubomirskim, Radziwiłłom czy Sanguszkom pozyskiwanie stronników wśród szlachty mazowieckiej, choć proces ten przebiegał wolniej niż w innych dzielnicach. Należy też pamiętać, że na Mazowszu (a zwłaszcza w województwie mazowieckim) znajdowało się wiele królewskich ziem, które wносиły łącznie do kwarty około 20 tys. zł, co dawało województwu mazowieckiemu drugie miejsce w Koronie. To z kolei stwarzało królowi pole do manewru w kształtowaniu miejscowej elity, a także pozwalało skutecznie kontrolować przebieg miejscowych sejmików<sup>27</sup>.

Spośród nich najwięcej miejsca sprawie Ordynacji poświęcił sejmik sochaczewski. Zgromadzona tam szlachta stwierdziła, że ten problem musi zostać rozwiązany poprzez zebranie osobnej komisji sejmowej. Uważano, że majorat zamojski jest instytucją negującą krajowe obyczaje, a także niezgodny z prawem, któremu podlegały pozostałe Ordynacje w Rzeczypospolitej. Zebrani na sejmiku przypomnieli także fakt, że księżna Gryzelda była wnuczką zasłużonego dla kraju Jana Zamoyskiego i wdową po równie sławnym Jeremim Wiśniowieckim, a Stanisław Koniecpolski – wnukiem słynnego hetmana wielkiego koronnego. Tamtejsi posłowie mieli za zadanie poprosić króla, „aby na samą słuszność obróciwszy oko swoje pańskie i na wszystkie totum circum w ojczyźnie merita wmieszawszy się” zachował księżnę Gryzeldę wraz jej synem i siostrzeńcem przy ziemiach należących do Ordynacji. Zrealizować ten punkt mieli podkomorzy sochaczewski Marcin Nieborowski i sędzia ziemski wyszogrodzki Olbracht Adrian Lasocki<sup>28</sup>. Sama księżna wysłała swoją prośbę o wstawiennictwo na sejmik ziemi zakroczymskiej.

---

<sup>26</sup>Biblioteka Państwowej Akademii Nauk i Państwowej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej cyt. PAN Kr.), 8342, Instrukcja z sejmiku województwa sieradzkiego, Szadek, 28 II 1667, s. 1027.

<sup>27</sup>J. Chojińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 5, 15, 68–70; S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990, s. 79.

<sup>28</sup>PAN Kr., 8346, Instrukcja z sejmiku sochaczewskiego, k. 50v–51v.

Tamtejsza szlachta nie poparła jej jednak w sposób zdecydowany, domagając się jedynie likwidacji Ordynacji<sup>29</sup>. Realizacja tego postulatu wykluczała Zamojskich z dziedziczenia pozostałych po niej ziem, gdyż nie byli oni spokrewnieni ze zmarłym w linii prostej. Z pewnością zwiększało to szansę księżnej Gryzeldy i byłej żony zmarłego Marii Kazimieri, której to drugi mąż – Jan Sobieski – zaczynał powoli się wycofywać z omawianego sporu<sup>30</sup>. Swoje nadzieje na szybkie załatwienie sprawy majoratu wyraził także sejmik ziemi czerskiej. Według obradującej tam szlachty powinno się to dokonać zgodnie z prawem i z uwzględnieniem pretensji nie tylko księżnej Wiśniowieckiej wraz z jej stronnikami, lecz także Zamojskich<sup>31</sup>.

To samo, co w instrukcji na sejmiki koronne, król powtórzył w legacji na sejmiki litewskie<sup>32</sup>. Sprawą Ordynacji zajęła się szlachta zgromadzona na sejmiku oszmiańskim, który pozostawał w sferze wpływów faksji sapieżyńsko-radziwiłłowskiej. Na czele przeciwników Paców w tym powiecie stał Mikołaj Władysław Przeddziecki. Aktywną postacią był także związany z Radziwiłłami Samuel Hieronim Kocięł. Przed sejmem 1667 r. sejmik oszmiański proponował albo natychmiastowe rozwiązanie problemu walki o Ordynację, albo zlikwidowanie majoratu<sup>33</sup>.

Księżnę Gryzeldę wraz z jej stronnikami przed sejmem 1667 r. popierały przynajmniej trzy sejmiki w Koronie: bełski, sochaczewski i opatowski, przy czym ten ostatni bardziej jako dziedziców Ordynacji widział związanych z nią Michała Korybuta oraz Stanisława Koniecpolskiego, a ten drugi chciał jej likwidacji i przejęcia przez księżnę należących do niej wcześniej ziem. Większość sejmików zachowało neutralne stanowisko. Były to zgromadzenia obradujące w: Chełmie, Proszowicach, Łucku, Środzie, Sieradzu i Czersku. Szlachta halicka, podobnie jak przed drugim sejmem 1666 r., niby była neutralna, ale w praktyce nieznacznie popierała księżnę Gryzeldę, opowiadając się za zachowaniem korzystnego dla niej dekretu Trybunału Wielkiego Koronnego. Sejmik zakroczymski popierał likwidację majoratu, widząc w nim jedynie źródło problemów, co byłoby korzystne dla księżnej Gryzeldy. Nie wypowiedziały się na ten temat, uznając go za mało istotny,

<sup>29</sup> PAN Kr., 8353, Instrukcja z sejmiku ziemi zakroczymskiej, Zakroczym, 7 II 1667, k. 101v–102.

<sup>30</sup> O wycofaniu się Sobieskiego pisze Z. Hundert, dz. cyt., s. 201.

<sup>31</sup> PAN Kr., 8319, Instrukcja z sejmiku ziemi czerskiej, Czersk, 7 II 1667, k. 308–308v.

<sup>32</sup> B. Czart., 2736, Legacja królewska na sejmiki przedsejmowe litewskie, s. 43.

<sup>33</sup> Tamże, Instrukcja z sejmiku powiatu oszmiańskiego, s. 298. Więcej o sejmiku oszmiańskim i aktywnych tam osobach zob. K. Bobiatyński, dz. cyt., s. 66–67; A. Rachuba, *Przeddziecki Mikołaj Władysław*, Polski Słownik Biograficzny, t. 29, Warszawa 1986, s. 60–62.

sejmiki: ziem pruskich, łęczycki, ziemi dobrzyńskiej, łomżyński, różański, liwski, lubelski i wiszeński<sup>34</sup>. W stosunku do sejmików przed drugim sejmem 1666 r. swoje stanowisko zneutralizował sejmik chełmski, co było spowodowane kontrakcją Zamoyskich<sup>35</sup>. Zdecydowanie spadła aktywność księżnej Gryzeldy, która swoje prośby wysłała na znacznie mniejszą liczbę sejmików niż wcześniej. W pierwszej połowie 1667 r. mamy potwierdzone tylko dwa takie przypadki.

Sejm 1667 r. trwał od 7 marca do 19 maja. Należał do najdłużej trwających za panowania Jana Kazimierza. Zwołany jako dwutygodniowy, już w czasie obrad za zgodą trzech stanów ogłoszony został sześciotygodniowym, a po upływie swojego ustawowego trwania (18 kwietnia) był sukcesywnie co parę dni prolongowany. Jako pierwszy od dłuższego czasu doszedł do skutku i swoimi uchwałami zamknął niejako lata rokосу Lubomirskiego. Opozycja skupiona wokół jego stronników przeprowadziła na sejmie zakończony pełnym sukcesem atak na profrancuską politykę dworu elekcji *vivente rege*. Ustępstwo Jana Kazimierza w tej kwestii niewątpliwie zadecydowało o dojściu sejmowi do skutku, choć swoje zrobiła też zapewne śmierć Jerzego Lubomirskiego<sup>36</sup>.

Mimo formalnego przyznania temu sejmowi tytułu sześciotygodniowego nie odbyły się na nim sądy sejmowe. Zadecydowało o tym stanowisko większości posłów koronnych, a zwłaszcza sandomierskich i bełskich. Już 11 marca Mikołaj Pękoślawski i Józef Branicki stwierdzili, że w obecnej sytuacji sądy sejmowe „zatrudniłyby *cursum consiliorum*”, i postulowali odłożenie ich „w *reces*” do następnego sejmowi. Z kolei 16 marca podnoszono argument, że „instrukcja na sejmiki tylko na sejm dwuniedzielny wydana była, na którym jeno *causae fisci* sążone być powinny”. Swoje stanowisko posłowie utrzymali 29 i 30 marca, kiedy sprzeciwili się podjętej przez marszałka

---

<sup>34</sup>PAN Kr., 8327, Instrukcja sejmiku łęczyckiego, Łęczyca, 7 II 1667, s. 1031–1052; Instrukcja sejmiku ziemi dobrzyńskiej, Lipno, 7 II 1667, w: *Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej*, oprac. F. Kluczycki, Kraków 1887, s. 64–68; PAN Kr., 8331, Instrukcja sejmiku łomżyńskiego, Łomża, 7 II 1667, k. 235–239; PAN Kr., 8337, Instrukcja sejmiku różańskiego, Różan, 7 II 1667, k. 108–110v; PAN Kr., 8322, Instrukcja sejmiku liwskiego, Liw, 7 II 1667, k. 99–102; B. Ossol., 217, Instrukcja sejmiku lubelskiego, Lublin, 7 II 1667, k. 152–154; Instrukcja sejmiku wiszeńskiego, Wisznia, 7 II 1667, w: *Akta grodzkie*, t. 21, s. 442–444; Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. AP Gd.), 300, R/Ee 20, Instrukcja sejmiku pruskiego, Malbork, 7 II 1667, k. 149v–155.

<sup>35</sup>Instrukcja z sejmiku chełmskiego na drugi sejm 1666 r., Chełm, 28 IX 1666, w: *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej*, s. 594–595.

<sup>36</sup>M. Matwijów, dz. cyt., s. 170.



poselskiego próbie wyznaczenia deputatów do tych sądów. Ostatecznie król 13 kwietnia zawiesił sądy sejmowe. Rację ma Maciej Matwijów, który uważa, że sprzeciwiającym się posłom sandomierskim (i bełskim) chodziło przede wszystkim o niedopuszczenie do sądenia sprawy Ordynacji Zamojskiej<sup>37</sup>. Nie ulega wątpliwości, że działali oni w interesie księżnej Gryzeldy, która zdawała sobie sprawę, że przed sądem sejmowym ma niewielkie szanse na zwycięstwo w sporze z Zamoyskimi. Poprzez niedopuszczenie sprawy Ordynacji do sądenia przedłużała ona stan faktyczny, czyli swoje rządy nad majoratem. Obydwie grupy posłów wypełniały w tym wypadku przedstawione powyżej punkty swoich instrukcji, które przede wszystkim nakazywały niedopuszczenie Zamoyskich do przejęcia Ordynacji. Rozstrzygnięcie problemu zostało odłożone do następnego sejmiku. Warto dodać, że nie został on uwzględniony w konstytucjach sejmowych, co nie nadawało tej decyzji żadnej mocy prawnej<sup>38</sup>. Dwór po raz kolejny zdecydował się iść na tego typu kompromis, gdyż wierzył, że w ten sposób sejm dojdzie do skutku, co tym razem się udało.

W pierwszej połowie 1667 r. księżnę Wiśniowiecką z pewnością popierali posłowie sandomierscy i bełscy, a więc Józef Branicki, łowczy braclawski Marcin Liniewski, wojski horodelski Hieronim Lipski, Andrzej Moszyński, Mikołaj Pękosławski, Hieronim Michał Komornicki, Jan Oleśnicki, Stanisław Zaremba, starosta nowokorczyński Mikołaj Lanckoroński i Tomasz Szczucki. Wydaje się, że w pierwszej połowie 1667 r. akurat w tej kwestii nie wspierali ich inni magnaci, gdyż nie znamy żadnych źródeł, które by temu zaprzeczały. Wyjątkiem był tutaj Bogusław Radziwiłł, który miał wpływy nie tylko m.in. na sejmiku bełskim, lecz także brańskim. Ten ostatni bardzo aktywnie wspierał księżnę Gryzeldę, choć akurat powstała na nim instrukcja na pierwszy sejm 1667 r. nie jest nam znana. Zapewne więc również on popierał wdowę po Jeremim Wiśniowieckim. Niejasne jest stanowisko posłów sochaczewskich, którzy w instrukcji mieli zapis popierający księżnę Gryzeldę, na sejmie jednak nie wykazali się żadną związaną z tym

<sup>37</sup> Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, 1956, *Diariusze sejmiku 1667*, k. 85, 89v, 97, 103; AP Gd., 300, 29/157, k. 130; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłowskie V, 10038/3, Stanisław Morsztyn do Bogusława Radziwiłła, Warszawa, 11 III 1667, s. 5; M. Matwijów, dz. cyt., s. 87; J.S. Dąbrowski, *Senat Koronny: stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, Kraków 2000, s. 76.

<sup>38</sup> J.A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 2, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 322. Konstytucje sejmowe z omawianego sejmiku zob. *Volumina legum*, t. 4, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1981, s. 429–478

aktywnością. Poza tym jeden z nich, sędzia ziemski wyszogrodzki Olbracht Adrian Lasocki, na drugim sejmie 1666 r. prowadził działalność niezgodną z interesem wdowy po Jeremim Wiśniowieckim<sup>39</sup>.

Ziemia bełska i województwo sandomierskie wspierały księżną Gryzeldę ze względu na liczne związki gospodarcze tamtejszej szlachty z dobrami Ordynacji. Dla wzajemnych korzyści z nich wynikających niezbędna była stabilizacja, a tę gwarantowała księżna Gryzelda, która w tym okresie sprawowała rządy nad majoratem. Poza tym była ona najbliższą żyjącą krewną zmarłego Jana „Sobiepana” Zamoyskiego. Jego żona, Maria Kazimiera, bardzo szybko wyszła po raz drugi za mąż za Jana Sobieskiego, co wywołało jeden z większych skandali obyczajowych w Rzeczypospolitej<sup>40</sup>. Przejęcie majoratu przez wdowę po Jeremim Wiśniowieckim było więc dla szlachty województwa sandomierskiego i ziemi bełskiej czymś naturalnym. Na sejmiku chełmskim natomiast toczyła się wspomniana powyżej rywalizacja między Zamoyskimi, a Wiśniowiecką. Jej efektem był kompromisowy zapis w instrukcji. Wydaje się, że reszta szlachty w Koronie i na Litwie chciała przede wszystkim jak najszybszego zakończenia omawianego sporu, by nie zajmował on niepotrzebnie obrad sejmowych.

Cała sprawa z formalnego punktu widzenia zakończyła się w 1674 r., kiedy to sejm konwokacyjny zwołany po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego przyznał Ordynację Marcinowi Zamoyskiemu. Nie zgodził się z nią jednak Stanisław Koniecpolski – ostatecznie zrzekł się majoratu dopiero w 1677 r.<sup>41</sup> Zagadnienie to wymaga jeszcze bardziej poszerzonych badań, które zamierzam w przyszłości podjąć.

---

<sup>39</sup>E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku*, Warszawa 2013, s. 96. O wpływach Bogusława Radziwiłła na sejmiku w Brańsku pisze J. Siedlecki, *Brańsk Bogusława Radziwiłła*, Białystok 1991. O działalności Olbrachta Adriana Lasockiego na drugim sejmie 1666 r. zob. P. Krakowiak, dz. cyt., s. 412.

<sup>40</sup>Więcej na ten temat zob. I. Czamańska, dz. cyt., s. 225; W. Czermak, dz. cyt., s. 23–63; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994, s. 100–104; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce: dwaj młodzi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 307–309.

<sup>41</sup>A. Przyboś, *Koniecpolski Stanisław*, Polski Słownik Biograficzny, t. 13, Warszawa 1967, s. 527.

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
Archiwum Państwowe w Gdańsku  
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie  
Biblioteka Narodowa w Warszawie  
Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu  
Biblioteka Państwowej Akademii Nauk i Państwowej Akademii Umiejętności w Krakowie  
Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. 24, oprac. A. Prochaska, Lwów 1931.  
*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 3, oprac. A. Przyboś, Kraków 1959.  
*Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Termes, Lublin 2013.  
*Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. 2, t. 2, Kijów 1888.  
Chrapowicki J.A., *Diariusz*, cz. 2, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988.  
*Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej*, oprac. F. Kluczycki, Kraków 1887.  
Rudomicz B., *Efemeros czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672, cz. 2: Lata 1665–1672*, oprac. W. Froch, M.L. Klementowski, Lublin 2002.  
*Volumina legum*, t. 4, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1981.

## OPRACOWANIA

- Bobiatyński K., *W walce o hegemonię. Rywalizacja polityczna w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1667–1674*, Warszawa 2016.  
Burkietowicz A., *Sejmik sieradzki w latach 1669–1717*, Sieradz 2009.  
Chmielewska M., *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006.  
Choińska-Miika J., *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998.  
Ciara S., *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990.  
Czamańska I., *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007.  
Czermak W., *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, Warszawa 1972.  
Dąbrowski J.S., *Senat Koronny: stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, Kraków 2000.  
Groszkowski M., *Podział metodą „o nas bez nas”. Rozejm w Andruszowie 30 I 1667 r. i jego bezpośrednie konsekwencje*, <https://histmag.org/Podzial-metoda-o-nas-bez-nas.-Rozejm-w-Andruszowie-30-I-1667-r.-i-jego-bezposrednie-konsekwencje-9018/2>, dostęp 23 V 2017.  
Groszkowski M., *Stosunek sejmików ziemi liwskiej i różańskiej do sprawy Ordynacji Zamojskiej w latach 1666–1676*, „Rocznik Liwski” 8, 2015.  
Hundert Z., *Sily ordynacji zamojskiej w latach 1674–1676 – przyczynek do badań nad funkcjonowaniem wojsk ordynacji rodowych w XVII wieku*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Z. Hundert, J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2015.  
Janas E., *Sienicki Wespazjan*, Polski Słownik Biograficzny, t. 37, Warszawa 1996.  
Jarocki W., *Dębicki Marcin Michał*, Polski Słownik Biograficzny, t. 5, Warszawa 1939.

- Kalinowski E., *Ród Kalinowskich herbu Słepowron w XVII wieku*, Warszawa 2013.
- Kłoczek J., *Ordynacje rodowe w Rzeczypospolitej. Powstanie i funkcjonowanie w okresie staropolskim*, w: *Szlachta polska i jej dziedzictwo*, red. D. Kuźmina, R. Lolo, Warszawa 2013.
- Krakowiak P., *Dwa sejmy w 1666 roku*, Toruń 2010.
- Kulecki M., *Wygnańcy ze Wschodu. Egzultanci w Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 1997.
- Matwijów M., *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce: dwaj młodszy Wazowie*, Warszawa 1972.
- Przyboś A., *Komornicki Hieronim Michał*, Polski Słownik Biograficzny, t. 13, Warszawa 1967.
- Przyboś A., *Konieczpolski Stanisław*, Polski Słownik Biograficzny, t. 13, Warszawa 1967–1968.
- Przyboś A., *Oleśnicki Jan*, Polski Słownik Biograficzny, t. 23, Warszawa 1978.
- Przyboś A., *Potocki Feliks (Felicjan, Szczęsny) Kazimierz*, Polski Słownik Biograficzny, t. 27, Warszawa 1982.
- Przyboś K., *Pękosławski Mikołaj*, Polski Słownik Biograficzny, t. 25, Warszawa 1980.
- Rachuba A., *Przedziecki Mikołaj Władysław*, Polski Słownik Biograficzny, t. 29, Warszawa 1986.
- Siedlecki J., *Brańsk Bogusław Radziwiłła*, Białystok 1991.
- Sokalski M., *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002.
- Trawicka Z., *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572–1696*, Kielce 1985.
- Walden A., *Sejmik bełski wobec problemów kościelnych i wyznaniowych Rzeczypospolitej 1587–1668*, „Przegląd Historyczny” 107, 2016, z. 2.
- Waliszewski K., *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku 1644–1667. Opowiadania i źródła historyczne ze zbiorach archiwalnych francuskich publicznych i prywatnych*, Kraków 1889.
- Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1994.
- Wójcik Z., *Traktat andruszowski i jego geneza*, Warszawa 1959.
- Wójcik Z., *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 67, 1960.
- Zielińska T., *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Historyczny” 68, 1977, z. 1.

# Szkoła bracka w Wilnie w drugiej połowie XVI i w XVII w.<sup>1\*</sup>

---

**Streszczenie:** Szkoły brackie odegrały dużą rolę w krzewieniu oświaty wśród prawosławnych w Wielkim Księstwie Litewskim. Ich wyłonienie się przy monasterach wynikało głównie z potrzeby kształcenia młodego pokolenia w wierze prawosławnej. Pełniły one funkcję szkolnictwa średniego, a poziom nauczania zależał od sytuacji finansowej bractw i adekwatnego grona pedagogicznego. Pierwsza szkoła bracka powstała w 1584 r. w Wilnie na mocy przywileju Stefana Batorego. Szkoła bracka w Wilnie mieściła się przy monasterze św. Trójcy, a potem św. Ducha. Wykładali w niej m.in. Stefan Zyzani, Cyryl Lukaris, Job Borecki, Melecjusz Smotrycki i Teofil Leontowicz. Szkoła wydała wielu wybitnych religijnych i kulturalnych działaczy (Atanazy Brzeski, Sylwester Kossov, Józef Nielubowicz Tukalski, Teodozy Wasilewicz). Absolwenci szkoły brackiej byli wykładowcami w wielu szkołach brackich w Rzeczypospolitej.

**Słowa kluczowe:** szkoły prawosławne, bractwa cerkiewne, szkoła bracka, Wilno, edukacja

**Summary:** Brotherhood schools played important role in education of Orthodox believers in Great Duchy of Lithuania. The emergence of brotherhood schools in the monasteries was dictated by the necessity of educating the young generation in the spirit of Orthodoxy. Brotherhood schools performed role of the secondary education. Their level, however, depended on the financial situation of particular brotherhood and possibility of obtaining adequate teaching staff.

The first brotherhood school was established in 1584 in Vilnius by Stefan Batory privilege. Brotherhood school was placed in saint Trinity monastery and then in saint Spirit monastery. In Vilnius brotherhood school lecturers were among others: Stefan Zyzani, Cyril Lukarys, Ivan Borec'kyj, Meletij Smotryc'kyj and Teofil Leontowicz. School raised many prominent religious and cultural activists (Anastazy Brzesky, Sylvester Kossov, Józef Nielubovich Tukalsky, Teodozy Wasilewicz). Its graduates became lecturers in other brotherhood schools in the Polish-Lithuanian Commonwealth.

**Keywords:** Orthodox school, Orthodox brotherhoods, brotherhood school, Vilnius, school system

---

<sup>1\*</sup>Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2015–2018 jako projekt badawczy w ramach programu Diamentowy Grant.

W XVI w. Wilno było miastem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Mieszkali w nim Litwini, Polacy, Rusini, Żydzi, Niemcy, Włosi, Ormianie, Tatarzy oraz wyznawcy katolicyzmu, prawosławia, protestantyzmu, judaizmu i islamu. W drugiej połowie XVI w. jedną z form rywalizacji między katolikami i protestantami stała się działalność oświatowa. Protestanci założyli tu szkołę kalwińską funkcjonującą do 1560 r.<sup>2</sup> i luterzańską. Od 1570 r. w Wilnie działało kolegium jezuitów, przekształcone w 1579 r. w akademię. Nadrzędnym celem działalności jezuitów było wprowadzenie dominacji katolicyzmu. Obecność prawosławnych w ruchu edukacyjnym Wilna była możliwa dzięki działalności wileńskiego bractwa cerkiewnego przy monasterze św. Trójcy.

Prawo patronatu nad wileńskim monasterem św. Trójcy król nadał prawosławnym metropolitom. Ich oficjalna siedziba znajdowała się w Kijowie, ale ze względów bezpieczeństwa hierarchowie ci najczęściej przebywali w Wilnie bądź Nowogródku. Zwyczajowo każdy z metropolitów kijowskich potwierdzał mieszczanom Wilna prawo opieki nad prawosławnym monasterem. Wilnianie, zaniepokojeni sytuacją materialną klasztoru i stanem oświaty wśród prawosławnych, przy wsparciu metropolity Onisifora Dziewoczki (1579–1589), wystąpili do króla z prośbą o prawne przekazanie im opieki nad klaszturem. 27 V 1584 r. Stefan Batory zobowiązał prawosławnych burmistrzów, radców i ławników miasta Wilna do opieki nad monasterem po śmierci metropolity Dziewoczki<sup>3</sup>. W przywileju zagwarantowano prawosławnym członkom magistratu prawo przekazywania części dochodów monasterskich na potrzeby klasztoru, w tym: „на сбудванье школь, и на выхованье людей въ письмѣ умелыхъ, для науки дѣтей народа закону Греческого, которые вси люди въ томѣ манастыри и при манастыри мѣшкати будутъ”<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup>M. Łowmiańska, *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku*, Wilno 1929, s. 98–99.

<sup>3</sup>Liczba wyznawców prawosławia w Wilnie w XVII i XVIII w. malała, „idąc w ruinę ich cerkiewki (dawniej prawosławne, a następnie unickie), z czternastu początków w. XVI przetrwało do połowy XVIII tylko dziewięć; mnożą się natomiast kościoły i klasztory katolickie – do trzynastu końca w. XVI przybywa w pierwszej połowie XVII dziesięć”. Mimo to w „magistracie wileńskim prawne stanowisko Rusinów, mimo zmniejszenia się ich odsetka na terenie miasta, nie uległo żadnym zmianom – w dalszym ciągu występują równorzędnie z katolikami, zajmując połowę miejsc we wszystkich urządach municypalnych” (zob. tamże, s. 79–80).

<sup>4</sup>Акты, относящиеся к истории Западной России (dalej cyt. АЗР), т. 3, Санкт Петербург 1848, с. 287; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 50.

W 1584 r. utworzono prawosławne bractwo wileńskie św. Trójcy<sup>5</sup>. W dokumencie ΣΥΝΟΨΙΣ, *albo krótkie spisanie praw, przywilejów, swiebod y wolności* spisany przez bractwo wileńskie po 1584 r. znajduje się zapis: „nayıpıwıcy tego roku Metropolıt Onısıphor Dızewoczka bractwo nasze założył, porządkı napisane podał, z podpisem ręki swey y przełożenıem pieczęcı Metropolıtąńskıey aprobował”<sup>6</sup>. Bractwu powierzono opiekę materialną nad ołtarzem Spotkania Pańskiego w klasztorze św. Trójcy. W 1592 r. przejęło ono obowiązki wychowania i edukacji dzieci prawosławnych w mieście<sup>7</sup>. Działalność oświatowa bractwa została zapisana w jego statucie, którego art. 9 głosił, że członkowie bractwa: „на сходкахъ должны совѣтоваться и стараться о томъ, чтобы въ школахъ дѣтямъ хрїстіанскимъ преподавались всякія науки, озаботитъся о приличномъ содержаніи и вознагражденіи учителю, человѣку образованному, набожному, трезвенному и сообщающему дѣтямъ совершенную науку, такъ чтобы и люди преуспѣвали въ познаніи и слава Божія умножалась”<sup>8</sup>.

Pierwsze dwa lata funkcjonowania brackiej szkoły wileńskiej i samego bractwa nie są udokumentowane. Od samego początku zapewnienie oświaty było jedną z najważniejszych kwestii w działaniach konfraterni. Szkoła wileńska korzystała z drukowanych podręczników wcześniej aniżeli szkoła bracka we Lwowie. Przykładem tego może być wydany w 1586 r. podręcznik gramatyki słowiańskiej Jana Damasczeńskiego (675–749) w przekładzie Jana, egzarchy bułgarskiego<sup>9</sup>. Egzemplarz gramatyki за прозбою жителей

<sup>5</sup>Zob. T. Kempa, *Wileńskie bractwo Św. Ducha jako centrum obrony prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 21, 2004, s. 47–69.

<sup>6</sup>Архив Юго-Западной России, ч. 1, т. 8, Киев 1887, с. 548.

<sup>7</sup>K. Харламповичъ, *Западнорусскія православыя школы XVI и начала XVII века*, Казань 1898, с. 315. W przywileju potwierdzającym Zygmunta III z 1592 r. magistrat prawosławny nie był zobligowany do obowiązków szkolnych jak to było w przywileju Stefana Batorego z 1584 r. (zob. АЗР, т. 4, Санкт Петербург 1851, с. 51–53; A. Mironowicz, *Drukarnie bractw cerkiewnych*, w: *Prawosławne oficyny wydawnicze w Rzeczypospolitej*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2004, s. 54).

<sup>8</sup>C. Голубев, *Киевскій митрополит Петр Могила и его сподвижники*, т. 1, Киев 1883, прил. 36, с. 245. W 1620 r. statut bractwa wileńskiego zatwierdził patriarcha jerozolimski Teofan. Ze względu na prostotę i lakoniczność artykułów odnośnie do obowiązków oświatowych bractwa możemy przypuszczać, że nie zostały one zmienione w jego kolejnych wersjach.

<sup>9</sup>Jan Egzarcha – średniowieczny pisarz bułgarski z przełomu IX i X w. U schyłku IX w., za namową księcia Doksa, brata Symeona, przełożył na język starosłowiański duże fragmenty greckie-go traktatu *Teologia* Jana z Damaszku oraz jego grecką gramatykę.

столицы вел. князства литовьскаго града Вильни przekazał do Wilna książę Konstanty Ostrogski (1526–1608). Został on zredagowany i wydrukowany 8 X 1586 r., o czym informował zapis w posłowiu. W podręczniku nagłówki rozdziałów zapisano w języku łacińskim, co potwierdza, że członkowie bractwa zajmujący się oświatą byli dobrze wykształceni, a w szkole nauczano łaciny<sup>10</sup>.

W 1588 r. patriarcha konstantynopolitański Jeremiasz II (1536–1595), który w drodze do Moskwy przebywał w Wilnie dwanaście dni, zatwierdził школу братскую в дому братскомъ языка греческаго латинскаго и рускаго имѣти<sup>11</sup>. W 1589 r. Zygmunt III w swym przywileju potwierdził, że w szkole „братской детей братии и уписное и убогих сиротъ языка и писма рускаго, греческаго, латынскаго и Польскаго накладомъ братским дармо учити повинни водле постановенья ихъ братскаго”<sup>12</sup>. Wilnianie udostępniali statut swej konfraterni bractwom prawosławnym z innych miast. 19 VI 1587 r. metropolita Onisifor „благословиль всѣхъ православныхъ христіанъ закону нашего греческаго братство церковное имѣти и вся обычаи сего богоугоднаго братства въ книзи сей написанныя хранить”<sup>13</sup>. W 1588 r. statut bracki został wydrukowany, a 28 V 1588 r. trzydzieści egzemplarzy wysłano do bractwa lwowskiego<sup>14</sup>.

Wojewoda Bohdan Sapieha (?–1593)<sup>15</sup> wraz z małżonką Apolonią ufundowali bractwu plac z drewnianymi i murowanymi zabudowaniami w okolicy cerkwi św. Mikołaja. Akt nadania zawierał ocenę pracy organizacji: „присмотрѣлись къ почтенной и благочестивой дѣятельности братства, направляемой каждый разъ, по требованію обстоятельствъ, къ душевному спасенію людей къ чести и хвалѣ Господу Богу, къ размноженію наукъ Его святаго Писанія”<sup>16</sup>. Ostatnie słowa odnosiły się do działalności cerkiewnej, wydawniczej, polemicznej i oświatowej bractwa.

Pierwsi wykładowcy w szkole brackiej nie byli znani. Można jedynie domniemywać, że potrzebni byli odpowiedni nauczyciele. W 1588 r., kiedy bractwo lwowskie zajmowało się wydaniem greko-słowiańskiej gramatyki,

<sup>10</sup>К. Харламповичъ, *Западнорусскія...*, с. 316.

<sup>11</sup>Собрание древних грамотъ и актовъ, ч. 2, Вильно 1843, nr 3, с. 7.

<sup>12</sup>Tamże, nr 4, с. 10.

<sup>13</sup>К. Харламповичъ, *Западнорусскія...*, с. 317.

<sup>14</sup>АЗР, т. 4, nr 4, с. 5–6.

<sup>15</sup>Bohdan Sapieha – wojewoda miński od 1588 r., kasztelan brzeski, podkomorzy bielski, starosta homelski.

<sup>16</sup>К. Харламповичъ, *Западнорусскія...*, с. 317–318.



otrzymało od braci wileńskich zamówienie na zakup stu lub dwustu egzemplarzy podręczników z prośbą o przysłanie „дьяка или дву, могущихъ достоинъ разсудити и инѣхъ научити”. Wilnianie gwarantowali im „житие и всякъ достатокъ въ потребу тѣлесную достойнѣ”<sup>17</sup>. W 1591 r. bractwo lwowskie skierowało do Wilna Cyryla Trankwiliona Stawrowieckiego (zm. 1646), doskonałego znawcę greki i doświadczonego nauczyciela. Zgodnie z regułą bracką po odbyciu lekcji próbnych zostało mu powierzono stanowisko dydakta. Ze Lwowa przybyli też bracia Stefan i Laurenty Zyzani. Stefan (zm. 1600) nauczał w wileńskiej szkole w latach 1593–1599, a jego brat Laurenty (1550–1634) w okresie 1595–1597<sup>18</sup>. Do 1608 r. języka łacińskiego i greki uczył w szkole Leoncjusz Karpowicz (1584–1620).

Do 1592 r. spotkania brackie odbywały w monasterze św. Trójcy, tu również działała szkoła. W połowie 1591 r. bractwo wileńskie zakupiło u Jana Naruszewicza (zm. 1616)<sup>19</sup> za 1200 kop groszy litewskich kamienicę mуромъ и деревомъ побудованную<sup>20</sup>. W 1591 r. taką samą kamienicę na wieczność otrzymano od nowego członka, Jakuba Kondratowicza<sup>21</sup>. Obydwa domy usytuowane były w pobliżu Ostrej Bramy, przy ulicy Wielkiej, obok „końca Rybnego”. Zostały odremontowane i połączone. Budynek przeznaczono na miejsce brackich spotkań i szkołę „выхованья въ немъ людей учоныхъ духовныхъ и свѣтскихъ такъ до науки народу хрестіанскаго и дѣтокъ малыхъ яко и до всякихъ послугъ и оздобъ того братства и набоженьства своего”<sup>22</sup>. 5 VII 1593 r. król Zygmunt III wydał przywilej potwierdzający nowe nadania i zwalniający dom bracki od miejskich powinności, a także wyłączający go spod jurysdykcji miejskiej. Monarcha wyraził też zgodę na wybudowanie na placu brackim cerkwi<sup>23</sup>, która dała początek monasterowi św. Ducha.

Wśród innych darowizn na rzecz bractwa wileńskiego i jego szkoły odnotować należy posiadłość Suderwy, którą 11 III 1593 r. przekazał organizacji kasztelan nowogrodzki książę Aleksander Połubieński (1586–1607) wraz z żoną – ku chwałѣ Божой на выхованье и выживенье священникомъ и діакономъ братскимъ слугамъ церковнымъ и школьнымъ коллегіумъ

<sup>17</sup> АЗР, т. 4, nr 4, с. 5–6.

<sup>18</sup> *Вялікае Княства Літоўскае*, т. 1, Мінск 2005, с. 656–657.

<sup>19</sup> Jan Naruszewicz – łowczy Wielkiego Księstwa Litewskiego.

<sup>20</sup> Акты Виленской археографической комиссии (dalej cyt. АВАК), т. 9, Вильна 1878, с. 446.

<sup>21</sup> Тамże.

<sup>22</sup> К. Харламповичъ, *Западнорусскія...*, с. 320.

<sup>23</sup> АВАК, т. 9, nr 53; Собрание древних грамотъ и актовъ, nr 42, с. 120.

науки письма грецкого и руского. W rzeczywistości majątek Suderwy został przejęty przez bractwo 29 IX 1594 r. W zapisie funduszu książę Połubiński zaznaczył, że „на школу коллегіумъ братского для твиченія и ученія въ оной школѣ и наукахъ вшелякихъ такъ языка греческого и словенского яко и инныхъ”<sup>24</sup>. Pozyskane środki przeznaczono na pensje dla przybyłych ze szkoły brzeskiej nauczycieli.

W latach 1593–1594 szkoła bracka w Wilnie osiągnęła wysoki poziom edukacyjny. Nauczano w niej czterech języków i wshелякія науки. Na soborze brzeskim w 1594 r. uznano ją za najbardziej reprezentatywną wśród szkół wileńskich. Grono pedagogiczne w tym czasie składało się z rektora i co najmniej dwóch diaków (wykładowców). Rektorem i nauczycielem (dydakalem) szkolnym był Stefan Zyzani, którego bractwo pozyskało w 1593 r.<sup>25</sup> W 1596 r. przestał tam pracować. Nowymrektorem został Cyryl Lukaris<sup>26</sup>, który przybył do Wilna z Ostroga w pierwszej połowie 1595 r. i zajmował się nauczaniem języka greckiego. Pozostał w Wilnie do końca 1596 r. Jego wyjazd zbiegł się w czasie z zawarciem unii brzeskiej, której był przeciwnikiem.

Wprowadzenie unii stało się przyczyną licznych konfliktów wyznaniowych na terenie Wilna i niekorzystnie wpłynęło na funkcjonowanie szkoły brackiej.

Maria Łowmiańska w swej pracy o Wilnie pisała, że ulica wileńska w XVII w. była pełna fanatyzmu, którego źródło znajdowało się w młodzieży z akademii jezuickiej skupionej wokół przywódców: „Nienawiść katolickiej i unickiej większości zwracała się przeważnie przeciwko kalwinom z racji bojowej taktyki ich przywódców. Luteranie uchylali się od walk religijnych. Prawosławie, po krótkim oporze na przełomie XVI i XVII stulecia, oddawszy swe soki unii, cicho wegetowało skupione wokół cerkwi św. Ducha”<sup>27</sup>.

Szkoła, będąc wizytówką bractwa prawosławnego, była narażona na napady ze strony unitów i łacinników. Pogrom szkoły brackiej przez studentów z kolegium jezuickiego miał miejsce w kwietniu 1598 r. Na podstawie materiałów archiwalnych możemy odtworzyć jego przebieg. Pierwsze przykre zdarzenia ze strony jezuickich studentów (w liczbie około 50) oraz plebsu

<sup>24</sup> АВАК, т. 9, pp 20–22. W 1669 r. przełożony monasteru św. Ducha sprzedał Suderwy dla nowicjatu wileńskiego za 2 tys. zł (АВАК, т. 9, pp 65, c. 82).

<sup>25</sup> АЗР, т. 4, pp 73.

<sup>26</sup> Cyryl Lukaris (1572–1638) – grecki duchowny prawosławny, teolog, rektor szkoły brackiej w Wilnie w latach 1595–1596, patriarcha aleksandryjski (1601–1620), patriarcha konstantynopolitański (1620–1638).

<sup>27</sup> M. Łowmiańska, dz. cyt., s. 103.

(rzemieślników i kramników) rozpoczęły się w Wielką Sobotę. Na czele atakujących stał ksiądz Melchior Eliaszewicz Giejisz, przyszły biskup żmudzki (1631–1633). Najpierw przy szkole brackiej rozpoczął dyskusję z mnichem Nikiforem. Jeden ze studentów Eliaszewicza wdał się w kłótnię z Firsem Olszewskim, pedagogiem brackim, który przyprawdzał do szkoły syna księcia Bohdana Ogińskiego, podkomorzego trockiego, Aleksandra (1558–1625). Wieczorem tego samego dnia podburzony tłum wtargnął do cerkwi monasteru św. Trójcy. Świadkiem tych zjść był inny „pedagog”, Tymoteusz. W wielkanocną niedzielę studenci jezuitów przepychali się podczas świętej liturgii, starali się nie dopuścić do Eucharystii, bili w szyję diakona, a bakałarza greki Damiana Kapiszowskiego uderzyli w usta, szarpali za szaty, na koniec zaś wywelekli z cerkwi. Część napastników, po wyrzuceniu ich ze świątyni, zawróciła i skierowała się do szkoły brackiej. Na ulicy ranili Symeona, sługę wojewodziny smoleńskiej. Tego samego dnia wieczorem zebrało się kilkuset ludzi, którzy kontynuowali napaść i skierowali się do szkoły, gdzie rozbili okna, połamali drewniane okiennice, zepsuli dach, zranili pracującą służbę. Rozruchy trwały też w wielkanocny poniedziałek. Sąd grodzki nie przyjął skargi brackiej. W związku z tym, że sytuacja nie uległa zmianie, 5 V 1598 r. prawosławni wnieśli skargę do Trybunału Głównego<sup>28</sup>. Nie wiadomo, czym skończył się spór sądowy, wiadomo jednak, że doznane krzywdy spowodowały zbliżenie bractwa prawosławnego z kalwinistami, którzy również musieli odierać ataki ze strony jezuickiej młodzieży. Anonimowy duchowny ze Lwowa w historyczno-polemicznym utworze tak określił zaistniałą sytuację: „А Виленское братство въ купѣ zostало маючи при собѣ геретиковъ которыхъ имъ Господь Богъ заступцами даль”<sup>29</sup>.

Odejście ze szkoły Cyryla Lukarisa nie spowodowało przerwania działalności placówki. „И въ томъ гоненіи чимъ большъ гонимы и преслѣдованы были тымъ большъ моцъ Божія надъ ними оказовалася братство множилося школа росла людей зъ ней ученыхъ много и казнодѣвѣвъ мудрыхъ выходитъ”<sup>30</sup>.

Poziom edukacyjny szkoły brackiej był uzależniony od zatrudnionych w niej nauczycieli. W latach 90. XVI w. szkoła wileńska, korzystając z pomocy bractwa lwowskiego, zatrudniła przysłanych stamtąd nauczycieli – Stefana Zyzaniego (1593–1599), Laurencjusza Zyzaniego (1595–1597), Cyryla

<sup>28</sup> АВАК, т. 8, Вилна 1875, nr 13–15, с. 55–65.

<sup>29</sup> АЗР, т. 4, с. 125.

<sup>30</sup> Тамże.

Trankwiliona Stawrowieckiego (od 1592 r.)<sup>31</sup>. Na początku XVII w. zdarzało się bractwu zatrudniać pedagogów, którzy pod względem moralnym nie odpowiadali standardom szkoły. W końcu 1605 r. zakończono współpracę z dydaktem hierodiakonem Antonim Grekowiczem, który związał się z mniszką Katarzyną Łuczanko, oraz nauczycielem polskiego i łaciny Olbrychtem Czaplńskim, który niestosownie się zachował w obecności duchownego<sup>32</sup>.

Do szkoły brackiej przy monasterze św. Ducha na początku XVII w. uczęszczał Atanazy Brzeski (1597–1648)<sup>33</sup>. Doskonale władał językiem polskim, łacińskim, greckim i cerkiewnosłowiańskim<sup>34</sup>. Możliwe, że w celu poszerzania wiedzy, studiował następnie w kolegium jezuickim<sup>35</sup>. Zdobyte wykształcenie pozwoliło mu się zająć nauczaniem w domach szlacheckich.

Po przyjęciu unii pogorszyło się położenie stauropigii w Wilnie. Część majątku brackiego próbowali odebrać unicy. W 1601 r. na wniosek magistratu odbył się sąd królewski, który zobowiązał bractwo do przedstawienia przywileju króla Zygmunta III na domy brackie. Z powodu braku oryginału dokumentu sąd włączył obydwie domy do jurysdykcji miejskiej i zakazał w nich spotkań brackich. Wkrótce magistrat poczynił próbę przekazania obiektu pełnomocnikowi monasteru św. Trójcy, który przypisywał sobie prawo do majątku bractwa. 22 II 1611 r. członkowie bractwa nie dopuścili do przejęcia kamienic przez unitów z monasteru św. Trójcy. Jeszcze w 1632 r. w dokumentach zachował się zapis, że na placach, o które toczył się spór, „теперешні паны неуніаты ім’бютъ свои школы и церковь”<sup>36</sup>.

W 1608 r. przy monasterze św. Trójcy w Wilnie powstało bractwo unickie. Kolejne lata to dla szkoły i konfraterni prawosławnej okres prześladowań

<sup>31</sup> *Православная энциклопедия*, t. 8, Москва 2004, s. 481; *Вялікае Княства Літоўскае*, t. 3, Мінск 2010, s. 105; A. Mironowicz, *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, w: *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2002, s. 21–22.

<sup>32</sup> K. Харламповичъ, *Западнонорускія...*, s. 324–325.

<sup>33</sup> *Atanazy Brzeski – święty, męczennik, ihumen monasteru św. Symeona Słupnika w Brześciu*.

<sup>34</sup> A. Mironowicz, *Diecezja białoruska w XVII i XVIII w.*, Białystok 2008, s. 38–39.

<sup>35</sup> A. Bobryk, *Wpływ Atanazego Brzeskiego na postawy prawosławnych wobec ruchu unijnego*, Siedlce 2003, s. 7–9.

<sup>36</sup> *Prawa i przywileje od najjaśniejszych Królów Ich Mość. Polskich i W.X.L. nadane obywatelom Korony Polskiej i Wielkiego X.L. religie greckiej w jedności z Kościołem rzymskim będącym. Przez Bractwo Wileńskie Przenaśw. Trójcy w jedności ś. Cerkiewnej będące na świat wydane roku P. 1632 octobris 1.*, [Wilno], s. 47. Zob. K. Харламповичъ, *Западнонорускія...*, s. 321.

i prób odebrania majątku przez bractwo unickie. To ostatnie mogło liczyć na przychyłność magistratu Wilna, katolickiego biskupa i samego króla<sup>37</sup>. W 1613 r. bractwo unickie wystąpiło do sądu królewskiego o 40 tys. kop groszy litewskich tytułem odszkodowania. I chociaż nie mogło okazać swych praw do gruntów i majątku bractwa prawosławnego, sprawy sądowe jednak spowodowały znaczne uszczuplenie w kasie przeciwnika.

Bez wątplenia miało to wpływ na działalność oświatową bractwa wileńskiego, a szczególnie na utrzymanie szkoły. Unicy z monasteru św. Trójcy rozpoczęli walkę ze stauropigią wileńską. Wykorzystując sąsiedztwo dwóch klasztorów, wkraczali do monasteru św. Ducha, obrzucając go kamieniami. W 1614 r. ranili archimandrytę Leoncjusza Karpowicza. W tej walce ucierpiała też szkoła. W 1615 r. woźny w pomieszczeniach brackich monasteru znalazł ślady od kul i kamieni. Taka działalność unitów w sposób naturalny wpływała na zmniejszenie liczby uczniów w placówce oświatowej konfraterni wileńskiej. Zresztą unitom udało się przyciągnąć do siebie „не мало чернцов и хлопчатъ”<sup>38</sup>. Uczniów brackiej szkoły próbowali pozyskać również studenci jezuicki. 13 VIII 1614 r. Marcin Wojsławski, pedagog krewnych pana Dubowicza, którzy uczyli się w szkole brackiej, spotkał się ze studentami jezuickimi w celu kupienia Biblii. Na spotkaniu został pobity i zmuszony do zmiany wiary oraz nauki w akademii jezuitów<sup>39</sup>. Podobny los spotkał Jozafata Kuncewicza (1580–1623), który początkowo uczył się w prawosławnej szkole brackiej. Jako wyróżniający się uczeń został zauważony przez jezuitów wileńskich. Przyjął oferowaną przez nich pomoc w nauce i za ich radą w 1604 r. wstąpił do bazylikańskiego klasztoru św. Trójcy. Duchowny najpierw pobierał nauki w szkole przyklasztornej, a następnie u jezuitów w Akademii Wileńskiej<sup>40</sup>. W sprawozdaniu z wizytacji przeprowadzonej w 1602 r. w seminarium w kolegium jezuickim w Wilnie przytoczono listę uczniów z lat 1585–1601. Wynika z niej, że wśród 197 uczniów znajdował się tylko jeden московита i 15 русинов<sup>41</sup>.

W tych czasach bractwo wileńskie zacieśniło kontakty z bractwem lwowskim. W 1619 r. współpraca dotyczyła spraw szkolnych. W 1617 r. bractwo

<sup>37</sup> К. Харламповичъ, *Западнорусскія...*, s. 326.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże, s. 327.

<sup>40</sup> Т. Żychniewicz, *Jozafat Koncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1986, s. 31.

<sup>41</sup> С. Яковенко, *Католические учебные заведения и их влияние на развитие школы в Восточной Европе (XVI–XVII вв.)*, w: *Katolicyzm w Rosji i Prawosławie w Polsce*, Warszawa 1997, s. 142.

zbudowało murowany budynek dla szkoły, stare pomieszczenie było bowiem za ciasne. Jeden z badaczy brackich uważa, że w tym okresie w szkole uczyło się nie mniej niż 80 dzieci<sup>42</sup>. Na podstawie czego dokonano takiego szacunku? Na początku 1617 r. podczas kolejnego napadu na monaster św. Ducha unieci „стрѣляли потисками и каменьямъ кидали, шляхетскихъ дѣтей которые се у насъ въ школѣ учатъ, большей двадцати побили”<sup>43</sup>. Badacz przyjął, że stanowili oni połowę poszkodowanych. Z akt szkoły lwowskiej wynika, że liczba uczniów z domów szlacheckich stanowiła połowę wszystkich się uczących.

Nowy murowany budynek szkolny oddano do użytku w 1617 r. Zbiegło się to z wewnętrzną reformą szkoły brackiej, którą podzielono na pięć klas (według wzorca jezuickiego i gimnazjum kalwińskiego). W trzech klasach nauczano języka łacińskiego, w jednej rosyjskiego i w jednej słowiańskiego i greki. Dużo wysiłku włożono w to, aby znaleźć nauczycieli, którzy nauczając, mieliby na względzie główny cel szkoły – obronę prawosławia. Jednak żaden z dydakali na dłużej nie zatrzymał się w szkole. Najcenniejszym nauczycielem szkoły brackiej był Melecjusz Smotrycki, autor podręcznika do gramatyki słowiańskiej. Łaciny uczyli zatrudnieni w 1617 r. „учители изъ Данцига Кролевца изъ виленскаго збора и имъ поручаютъ своихъ дѣтей”<sup>44</sup>. Z nazwiska znany jest jeden spośród nich – Wojciech Rzetelius<sup>45</sup>. Wśród grona nauczycieli języka polskiego i łacińskiego w 1617 r. wymienia się szlachcica Olbrychta Czaplńskiego<sup>46</sup>. Nieco później członkowie bractwa szukali nauczycieli nawet wśród unitów. Nadrzędnym celem brackiej działalności oświatowej było kształcenie duchowieństwa, dlatego starszyzna konfraterni często wysyłała prośby do bractwa lwowskiego, aby ci powiadamiali ich o nauczycielach, którzy mogliby podjąć pracę w szkole<sup>47</sup>. Нѣмцы nauczali w szkole brackiej jeszcze do 1626 r.<sup>48</sup>

Potencjał oświatowy wileńskiej szkoły wzrósł, kiedy na początku 1622 r. Józef Bobrykowicz został старшимъ и ректоромъ монастыря (церкви)

<sup>42</sup> К. Харламповичъ, *Западнорусская...*, с. 327, прил. 3.

<sup>43</sup> АВАК, т. 8, Вилна 1875, nr 49, с. 401.

<sup>44</sup> К. Харламповичъ, *Западнорусская...*, с. 328, прил. 2.

<sup>45</sup> K. Charlampowicz, *Polski wpływ na szkolnictwo ruskie w XVI i XVII stuleciu*, wyd. A. Wańczuga, Lwów 1924, s. 23.

<sup>46</sup> Тамże.

<sup>47</sup> АЗР, т. 4, nr 217, с. 506.

<sup>48</sup> К. Харламповичъ, *Западнорусская...*, с. 328.

Св. Духа<sup>49</sup>. Dzięki niemu bractwo zwiększyło szkolny budżet, przeznaczając go na zatrudnienie w szkole nowych nauczycieli wywodzących się spośród byłych uczniów. Nowy rektor pragnął zatrudnić w szkole Sylwestra Kossowa i Izajasza Trochimowicza. Ci jednak wybrali dalszą naukę w Lublinie. Józef Bobrykowicz stał na czele szkoły wileńskiej do końca swego życia. Szkoła miała dużą renomę, rodzice posyłali do niej dzieci z całego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony (Ostróg). Metropolita Iow Borecki w liście do lwowian z 11 I 1627 r. pisał o bractwie wileńskim: „пользуется счастливыми плодами отъ церкви школы и типографии”<sup>50</sup>. Szkoła bracka w Wilnie, obok kijowskiej, została wymieniona w przywileju Władysława IV z 1635 r.: „w szkołach też Kijowskich y Wilenskich nieunitom po graecku y po łacinie uczyć pozwalamy, tak iednak, żeby humaniora tylko non ultra dialecticam et logicam uczyli”<sup>51</sup>.

Szkoła bracka w Wilnie funkcjonowała w XVII i w pierwszej połowie XVIII w, o czym świadczą m.in. testamenty wilnian. W 1651 r. mieszcanka wileńska kupczycha Okulina w testamencie przekazała krzyż srebrny biały kongregacji studenckiej Konstantego i Heleny<sup>52</sup>. Pod opiekę szkoły bractwo przekazało ołtarz pw. św. św. Konstantyna i Heleny znajdujący się w cerkwi św. Ducha. W 1689 r. mieszczanin i kupiec wileński Paweł Kosobucki w testamencie przekazał 300 zł „na ołtarz imć panów congregacyey studenskiej pod patronstwem śś. Konstantyna y Heleny zostających”<sup>53</sup>. W 1686 r. w pośmiertnym inwentarzu mienia Grzegorza Sieńczyły wymienia się 300 florenów przekazanych kongregacji studenckiej<sup>54</sup>. W 1701 r. bractwo studenckie św. św. Konstantyna i Heleny było stroną w procesie sądowym odnośnie do testamentu mieszcanki Anastazji Czerniawskiej<sup>55</sup>. W 1737 r. Teodor Dorofiewicz przeznaczył „do kongregacyi ichmościom panom studentom aby w sobotnik wpisali y przy pogrzebie asystowali 400 złotych”<sup>56</sup>.

W 1691 r. w szkole wileńskiej było ponad trzydziestu uczniów<sup>57</sup>. W 1744 r. król August III w wydanym bractwu wileńskiemu przywileju pozwalał „имѣть школы для обученія людей христіанскихъ и наставленія ихъ

<sup>49</sup> Tamże, s. 329.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> *Архив Юго-Западной России*, т. 6, Киевъ 1883, nr 280, s. 696.

<sup>52</sup> АВАК, т. 9, Вильна 1878, nr 169, s. 488.

<sup>53</sup> АВАК, т. 9, nr 175, s. 510.

<sup>54</sup> D. Frick, *Wilnianie. Żywoty siedemnastowieczne*, Warszawa 2008, s. 540.

<sup>55</sup> АВАК, т. 9, nr 109, s. 291–296.

<sup>56</sup> АВАК, т. 9, nr 180, s. 537.

<sup>57</sup> Д. Сценуро, *Виленское Свято-Духовское братство в XVII и XVIII столетиях*, Киев 1899, с. 180.

дѣтей”<sup>58</sup>. W 1748 i 1749 r. Wilno zostało ogołocone przez dwa pożary. W maju 1749 r. pożar strawił doszczętnie monaster św. Ducha, w tym nawę z ołtarzem św. św. Konstantego i Heleny. Bractwo doniosło o tym świętemu synodowi w Moskwie, prosząc o pomoc w odbudowie monasteru i przywrócenie działalności szkoły „чтобы дѣти благочестивыхъ не скитались по коллегіямъ непріятелей ибо чрезъ сіе многие уже церкви святой отверглись и стали въ ряды непріятелей благочестивой вѣры”<sup>59</sup>. Prawdopodobnie nie udało się wskrzесиć szkoły do działania. W dokumentach z drugiej połowy XVIII w. nie odnajdujemy wzmianki na temat bractwa studenckiego, a w 1793 r. bractwo wileńskie w jednym z dokumentów wspominało, że prowadziło kiedyś „szkołę uczoną”.

Rektorem szkoły brackiej był zawsze archimandryta monasteru św. Ducha. W XVIII stuleciu w dokumentach związanych z placówką występuje jeszcze jedna funkcja – prefekt bractwa studenckiego lub prefekt studenckiej kongregacji. Odpowiedzialny był za sprawy administracyjne w szkole i zawsze działał za zgodą rektora<sup>60</sup>.

Wileńska szkoła bracka odgrywała ważną rolę w życiu Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej. Przygotowywała duchownych, diakonów i psalmistów dla potrzeb parafii, zwłaszcza w okresie załamania się hierarchii prawosławnej po unii brzeskiej. Znaczna część absolwentów pełniła funkcje pomocnicze przy cerkwiach. Najlepsi z nich byli nauczycielami w innych szkołach brackich, dworskich, parafialnych i przyklasztornych, które wydały najwybitniejszych polemistów religijnych i działaczy cerkiewnych. Działalność szkół prawosławnych przyczyniła się do obrony praw Cerkwi i jej stanu posiadania. Szkoły podniosły stan świadomości religijnej i narodowej ludności ruskiej.

---

<sup>58</sup> Tamże; С. Голубев, *Матеріалы для історіи Западно-Русской Церкви (XVIII стол.)*, Київ 1859, с. 6–7.

<sup>59</sup> И. Чистович, *Очерк истории западно-русской церкви*, т. 2, СПб 1884, с. 169.

<sup>60</sup> Д. Сцепуро, *Виленское Свято-Духовское...*, с. 181.



# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA

- Prawa i przywileje od najjaśniejszych Królów Ich Moś. Polskich i W.X.L nadane obywatelom Korony Polskiej i Wielkiego X.L. religie greckiej w jedności z Kościołem rzymskim będącym. Przez Bractwo Wileńskie Przenaśw. Trójcy w jedności ś. Cerkiewnej będące na świat wydane roku P. 1632 octobris 1.*, [Wilno].
- Архив Юго-Западной России, ч. 1, т. 6, Киев 1883.
- Архив Юго-Западной России, ч. 1, т. 8, Киев 1887.
- Акты Виленской археографической комиссии, т. 8, Вильна 1875.
- Акты Виленской археографической комиссии, т. 9, Вильна 1878.
- Акты, относящиеся к истории Западной России, т. 3, Санкт Петербург 1848.
- Акты, относящиеся к истории Западной России, т. 4, Санкт Петербург 1851.
- Голубев С., *Материалы для истории Западно-Русской Церкви (XVIII стол.)*, Киев 1859.
- Собрание древних грамотъ и актовъ, ч. 2, Вильно 1843.

## OPRACOWANIA

- Bobryk A., *Wpływ Atanazego Brzeskiego na postawy prawosławnych wobec ruchu unijnego*, Siedlce 2003.
- Charłampowicz K., *Polski wpływ na szkolnictwo ruskie w XVI i XVII stuleciu*, wyd. A. Wańczura, Lwów 1924.
- Frick D., *Wilnianie. Żywoty siedemnastowieczne*, Warszawa 2008.
- Kempa T., *Wileńskie bractwo Św. Ducha jako centrum obrony prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim w końcu XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 21, 2004.
- Łowmiańska M., *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 r.*, Wilno 1929.
- Mironowicz A., *Diecezja białoruska w XVII i XVIII w.*, Białystok 2008.
- Mironowicz A., *Drukarnie bractw cerkiewnych*, w: *Prawosławne oficyny wydawnicze w Rzeczypospolitej*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2004.
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001.
- Mironowicz A., *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, w: *Szkolnictwo prawosławne w Rzeczypospolitej*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2002.
- Żychniewicz T., *Jozafat Koncewicz*, Kalwaria Zebrzydowska 1986.
- Вялікае Княства Літоўскае*, т. 1, Мінск 2005.
- Вялікае Княства Літоўскае*, т. 3, Мінск 2010.
- Голубев С., *Киевский митрополит Петр Могила и его сподвижники*, т. 1, Киев 1883.
- Православная энциклопедия*, т. 8, Москва 2004.
- Сцепуро Д., *Виленское Свято-Духовское братство в XVII и XVIII столетиях*, Киев 1899.
- Харламповичъ К., *Западнорусскія православныя школы XVI и начала XVII века*, Казань 1898.
- Чистович И., *Очерк истории западно-русской церкви*, т. 2, СПб 1884.
- Яковенко С., *Католические учебные заведения и их влияние на развитие школы в Восточной Европе (XVI–XVII вв.)*, w: *Католицизм в Росji и Православие в Polsce*, Warszawa 1997.

# Siedziby dworskie wokół rezydencji króla Zygmunta Augusta w Knyszynie w XVI w.

---

**Streszczenie:** W artykule omówiono rozplanowanie rezydencji Zygmunta Augusta w Knyszynie i okolicznych dworów należących do związanych z królem właścicieli. Podlaska siedziba ostatniego Jagiellona stanowiła wzór do naśladowania. Charakterystyczne elementy wzorca powieliły rezydencje starosty knyszyńskiego Stanisława Zachariaszowicza Włoszka w Juchnowcu Dolnym, Piotra Wiesiołowskiego w Białymstoku i założenie dworsko-ogrodowe w Dobrzniewie.

**Słowa kluczowe:** Knyszyn, Dobrzniewo, Juchnowiec, Białystok, Zygmunt August, Piotr Wiesiołowski, Piotr Chwalczewski, Stanisław Zachariaszowicz Włoszek, ogród, rezydencja, architektura

**Summary:** The article discusses the layout of Zygmunt August's residence in Knyszyn and the owners of the surrounding manor houses connected with the king. The seat of the last Jagiellonian in Podlasie was a model to follow. Characteristic elements of the model can be found in the residences of the Knyszyn governor, Stanisław Zachariaszowicz Włoszek in Juchnowiec Dolny, Piotr Wiesiołowski in Białystok and the manor-garden foundation in Dobrzniewo.

**Keywords:** Knyszyn, Dobrzniewo, Juchnowiec, Białystok, Zygmunt August, Piotr Wiesiołowski, Piotr Chwalczewski, Stanisław Zachariaszowicz Włoszek, garden, mansion, architecture

## Wprowadzenie

W XIV–XVI w. dwór królewski charakteryzował się dużą mobilnością. Zarówno podczas wykonywania obowiązków monarchicznych, jak i w trakcie odpoczynku król dysponował wieloma zamkami i dworami, w których

– w zależności od potrzeby – przebywał przez dłuższy lub krótszy okres<sup>1</sup>. Taką rolę pełniła też rezydencja królewska w Knyszynie, gdzie liczne pobyty dokumentuje itinerarium królewskie. Posiadanie dóbr własnych, położonych centralnie pomiędzy Krakowem a Wilnem, stwarzało dogodne możliwości do sprawnego zarządzania państwem.

Pochodzące z drugiej połowy XVI i początku XVII w. inwentarze pozwalają nam na minimalne określenie wyglądu założenia dworu królewskiego stanowiącego niewątpliwie – jak uważa Marian Paździor, badacz rezydencji w Knyszynie – „największe założenie dworskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego”, które „może być świetnym przykładem budownictwa tego typu w dobie Odrodzenia”<sup>2</sup>. Profesor Józef Maroszek, historyk badający dzieje Podlasia, stwierdza, że „układ przestrzenny rezydencji królewskiej musiał działać jako wzorzec dla większości założeń dworsko-ogrodowych i pałacowych w bliższej lub dalszej okolicy”<sup>3</sup>.

Król Zygmunt August hojnie obdarzał lojalnych pracowników nadaniami dóbr królewskich. Podczas służby na dworze zetknęli się bezpośrednio z „wzorcem knyszyńskim”, który znalazł odzwierciedlenie w ich prywatnych dobrach.

W kręgu zaufanych ludzi Zygmunta Augusta znaleźli się m.in. starostowie knyszyńscy: Piotr Chwalczewski, Stanisław Włoszek; starostowie tykocińscy: Grzegorz Chodkiewicz, Łukasz Górnicki; starosta bielski Jerzy Chodkiewicz; bracia Mikołaj, Łukasz, Kasper i Jerzy Kurzenieccy, dworzanin Jan Lisowski, obwoźny królewski Piotr Wiesiołowski, pisarz litewski Ostafi Wołłowicz. Posiadali swe majątki w Białymstoku, Zabłudowie, Sidrze, Kalinówce, Dobrzniewie, Juchnowcu Dolnym, Lipnikach i Krzywej. W niniejszym artykule omówione zostanie założenie rezydencjonalne w Knyszynie, założenie starostów knyszyńskich, Dobrzniewo, Juchnowiec Dolny i Białystok.

Ze względu na pagórkowaty teren Podlasia powstały w wyniku trzech zlodowaceń, występujące liczne ciekі wodne oraz puszczański charakter obszaru wytworzyły się warunki sprzyjające adaptacji nowego nurtu<sup>4</sup>. Śmiało można stwierdzić, że był on korzystny z ekonomicznego punktu zarządzanych

<sup>1</sup> U. Borkowska, *Rezydencje Jagiellonów*, w: *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, Warszawa 2001, s. 10.

<sup>2</sup> M. Paździor, *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie*, „Rocznik Białostocki” 8, 1968, s. 359–395.

<sup>3</sup> J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach Zygmunta Augusta*, Białystok 2000, s. 215.

<sup>4</sup> J. Tyszkiewicz, *Ziemia podlaska w średniowieczu i nowożytności (do połowy XVII w.)*, w: *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. M. Skowronek, Biała Podlaska 1990, s. 13.

majątków. Wprowadzany porządek stwarzał nie tylko ład w ulokowaniu budynków, lecz także pełnił zadanie funkcjonalnego zagospodarowania terenu opierającego się na harmonii z otaczającym krajobrazem oraz bliskim kontaktem z przyrodą.

Występujące na omawianym terenie siedziby szlacheckie charakteryzowały się następującymi cechami nurtu renesansowego założenia dworsko-ogrodowych<sup>5</sup>:

- ulokowanie siedzib na wzgórzach w pobliżu ważnych traktów komunikacyjnych lub oddzielenie rezydencji od osad rolniczych i miejskich rzeką albo strumieniem, na których zakładano zwykle młyny;
- wydzielenie poszczególnych części założenia pełniących różne funkcje;
- zakładanie niewielkich ogrodów ozdobnych, zwykle na rzucie kwadratu wypracowanego na podstawie modułu mierniczego, otoczonych budynkami lub ogrodzeniami;
- lokalizowanie dworu przy dziedzińcu, w miejscu graniczącym z ogrodem i posiadającym walory widokowe;
- tworzenie miejsc rekreacyjnych w postaci zwierzyńców puszczańskich;
- tworzenie akwenów mających zastosowanie estetyczno-użytkowe;
- lokowanie obiektów sakralnych i targowisk w osadach miejskich.

## Rezydencja monarsza w Knyszynie

Na kompozycję monarszą w Knyszynie składały się kompleks rezydencjonalny, miasto, akweny i zwierzyńiec.

Badania wykazały, że kompleks rezydencjonalny zlokalizowany był przy dzisiejszej ulicy Białostockiej w Knyszynie. Zaczynał się od numeru 43 po stronie nieparzystej i numeru 36 po stronie parzystej, aż do rzeki Jaskranki<sup>6</sup>, po lewej stronie brukowanego gościńca prowadzącego do Grodna, pełniącego rolę traktu Wilno–Grodno–Tykocin–Warszawa<sup>7</sup>. Na południe od gościńca znajdowała się część stajenna, gdzie do 1558 r., kiedy to wybudowano nowy folwark poza miastem, rozmieszczone były budynki hodowlane. Trzymano tam bydło, a następnie konie należące do starosty knyszyńskiego.

<sup>5</sup> E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego stan z 1988 r.*, t. 1, Białystok 2000.

<sup>6</sup> J. Maroszek, dz. cyt., s. 206.

<sup>7</sup> Około 1510 r. w tym miejscu pierwotnie powstało założenie dworsko-ogrodowe Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego, który podczas sprawowania urzędu namiestnika bielskiego osadził w nim siola Długolekę, Knyszyn i Dobrzyniewo, przyłączając je następnie do własnych dóbr.

Kompleks umieszczony był na wzniesieniu morenowym, który od wschodu i południa oblewał „staw wielki” powstały w wyniku wybudowania grobli na rzece Jaskrance. Składał się z zespołu budynków: Domu Króla, Domu Wielkiego – starego, Domu Trzeciego Wielkiego – długiego, Drugiego domu „bokiem do gościńca stojący”, Czwartego domu „podle ogroda”, spichlerza z piwnicą, altany, dwóch kuchni, łaźni, piekarni i browaru.

Dom Króla był najdalej wysuniętym na północ budynkiem, z którego okien „świetlicy wielkiej” rozciągał się widok na „staw wielki”, stadninę królewską oraz zwierzyńiec saren i zajęcy. Od gościńca rozdzielał go ogród ozdobny na planie kwadratu z altaną, zwaną „chłodniczką”, oraz pięcioma sadzawkami do „sadzenia ryb godnych”. Sadzawki w ogrodach renesansowych prócz tego, że dodawały walorów estetycznych, dostarczały również świeżych ryb na stół królewski. W wypadku dworu w Knyszynie pełniły też funkcję zabezpieczenia przed pożarem. Obowiązująca zasada harmonii łącząca funkcje estetyczne z użytkowymi jak najbardziej odzwierciedlona była w tym przypadku.

Dom Króla był drewnianym (zapewne z modrzewia) budynkiem dwukondygnacyjnym. Na piętrze znajdowały się pokoje królewskie – 4 izby i 2 komnaty z 26 oknami z błonami szklanymi<sup>8</sup>. Część przyziemna pełniła funkcję magazynową. Ze znajdującym się w pobliżu „Domem Wielkim, starym, i Domem Drugim, długim”<sup>9</sup> Dom Króla połączony był „przechodami” w postaci ganków odpowiadających wysokości pięter.

Między pierwszą a drugą sadzawką stały wrota dworskie prowadzące do prostokątnego dziedzińca, na którym po prawej stronie znajdowały się Dom Drugi „bokiem do gościńca stojący” i Dom Czwarty „podle ogroda i świreń stary”<sup>10</sup>. Po lewej stronie umiejscowiono Dom Trzeci Wielki oraz duży prostokątny sad wiśniowy.

Pomiędzy ogrodem a stawem wielkim na Jaskrance, ze względu na wydzielane zapachy, umieszczone zostały budynki przeznaczone na kuchnie dworskie, łaźnię, piekarnię i browar. Dodatkowo zamykały wolną przestrzeń między ozdobnym ogrodem, sadzawkami, Domem Króla a stawem na Jaskrance.

<sup>8</sup> *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII w.*, oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1876, s. 240–263.

<sup>9</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1985, s. 113.

<sup>10</sup> Był to budynek na składowanie różnych pomniejszych rzeczy gospodarskich (*Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, wyd. T. Wierzbowski, t. 1–2, Warszawa 1900–1904, s. 420).

Przyległa do dworca część Knyszyna pełniła funkcję służebną. Główną ulicą miasta była prowadząca do rezydencji ulica Dworska, przy której zlokalizowano dwory służby i cerkiew św. Spasa. Na rynku głównym ulokowanego przez Bonę w 1538 r. miasta, na niewielkim wzniesieniu stał ufundowany jeszcze przez Mikołaja Radziwiłła kościół, obok niego zaś był cmentarz grzebalny.

## Założenie dworsko-ogrodowe starosty knyszyńskiego

Piotr Chwalczewski<sup>11</sup> w latach 1554–1564 pełnił funkcję starosty knyszyńskiego. Był autorem przebudowy struktury ekonomiki starostwa – rozmierzył stare grunta siół i folwarków powstałych podczas działalności gospodarczej Mikołaja Mikołajewicza Radziwiłła, założył nowe wsie, podporządkowując poddanych do określonych powinności. W rezultacie jego działania doprowadziły do podniesienia rentowności gospodarstw folwarcznych.

Był również autorem założenia rezydencjonalnego starostów knyszyńskich, położonego na wzgórzu między miastem Knyszyn a wsią Krypno, obok traktu drożnego Tykocin–Knyszyn. Pierwotnie folwark starostwa knyszyńskiego znajdował się na ulicy Starodwornej, w pobliżu rezydencji monarszej w Knyszynie<sup>12</sup>. Nowe położenie wyeliminowało problem wcześniejszych fatalnych warunków sanitarno-estetycznych.

Okres zarządu Chwalczewskiego pokrywa się z rozkwitem architektury renesansowej i komponowaniem architektury krajobrazu stosownie do własnych potrzeb.

Ulokowanie zamku na wzgórzu, wyraźnie wyodrębnionym spośród terenów położonych na prawym brzegu Jaskranki, dodatkowo wzbogacało walory widokowe roztaczającej się doliny spławnej, wówczas rzeki, oraz kompleksu lasu Popielowskiego, „który Jego Kr. M. raczył rozkazać w pokoju zostawić dla zwierzyńca i na przyszłe czasy dla drew”<sup>13</sup>. Patrząc w kierunku północ-

<sup>11</sup> W. Pocięcha, *Chwalczewski Piotr*, Polski Słownik Biograficzny, t. 4, Kraków 1938, s. 2–3.

<sup>12</sup> Sporządzona w 1980 r. dla wojewódzkiego konserwatora zabytków w Białymstoku dokumentacja ewidencyjna parku w Knyszynie autorstwa J. Maroszka, J. Szydłowskiego i K. Kucharczyka, oparta na materiałach archiwalnych, pracach źródłowych i opracowaniach dokumentacyjnych, zawiera bardzo szczegółową analizę historyczną uwzględniającą kolejne zmiany nazwy założenia rezydencjonalnego (*Dokumentacja ewidencyjna parku w Knyszynie PGR*, oprac. J. Maroszek, J. Szydłowski, K. Kucharczyk, Białystok 1980).

<sup>13</sup> *Materiały do dziejów rolnictwa*, s. 266.

nego wschodu, u stóp Góry Królowej Bony znajdowały się stajnie królewskie poprzedzone stawem na Jaskrance pod samym dworem knyszyńskim<sup>14</sup>.

Centralne położenie w gruntach ornych umożliwiało stosowne rozplanowanie budynków składających się na kompleks zabudowań. Całość podzielono na cztery funkcjonalnie i przestrzennie połączone części kompozycji<sup>15</sup>: mieszkalną, ozdobną, czyli ogród, i dwie gospodarcze: hodowlano-magazynową i związaną z wodą.

Część mieszkalna zlokalizowana była w centrum kompozycji, składała się z trzech budynków: dworu starościńskiego, domu ekonoma i domu służby folwarcznej. Dwór starościński elewacją główną zwrócony był w kierunku wschodnim, gdzie w zasięgu wzroku znajdowała się rezydencja monarsza. Ulokowany był na skrzyżowaniu dwóch osi kompozycyjnych: północ-południe, stanowiącej oś główną części hodowlano-magazynowej, oraz wschód-zachód, związanej z gospodarowaniem zasobami wodnymi. Na środku tego założenia znajdowała się jedna z trzech sadzawek. Na wschód od niej stały dwa pozostałe budynki mieszkalne – dom ekonoma połączony z piekarnią dworską oraz dom służby folwarcznej. Oba sąsiadowały z częścią trzecią, w której umieszczono zabudowania hodowlano-magazynowe. Na południe od sadzawek znajdował się „browar przy tymże dworcu ze wszystkimi statki do warzenia piwa należącemi” oraz świetlica „do moszczenia i roszczenia słodów”<sup>16</sup>.

Od południowej strony założenie rezydencjonalne ozdabiał ogród. Zajmował powierzchnię ośmiu morgów, co odpowiada obecnym 4,5 ha. Przy jego zakładaniu sugerowano się renesansowym wzorcem kompozycyjnym. Rozmierzono plac w kształcie kwadratu o boku około 200 m, którego naroża usytuowano w sposób odpowiadający kierunkom świata: wschód-zachód, północ-południe. Ogród początkowo miał zastosowanie warzywnika, gdy jednak miasto zaczęło nabierać cech ośrodka stołecznego, zmienił swe przeznaczenie i zasadzono w nim drzewa owocowe. Nasadzenia wzbogacono o drzewka ozdobne, czego dowodzą przeprowadzone w 1980 r. badania. Odnalezione reliktury lip w założeniu kompozycyjnym tworzyły aleje poprowadzone wzdłuż boków kwadratu. Dodatkowo pole kwadratu podzielone zostało na cztery mniejsze kwadratowe kwatery, których granice i przekątne

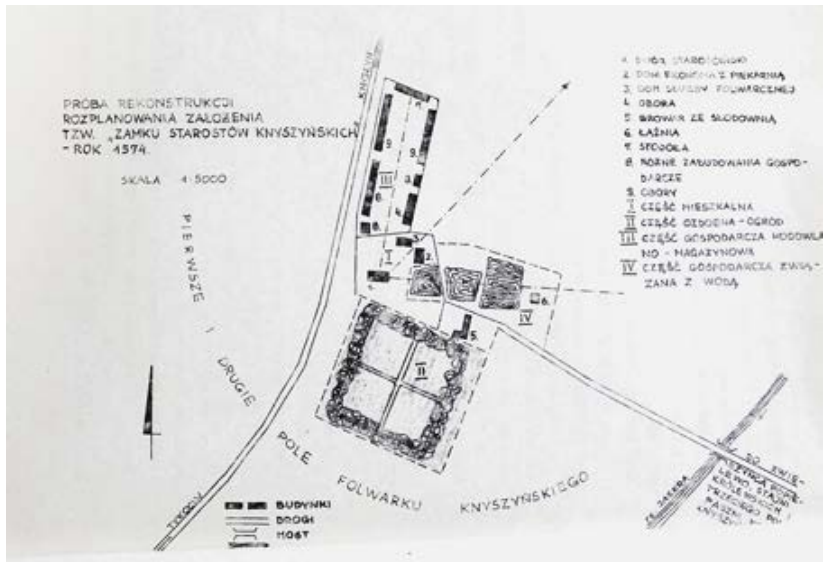
---

<sup>14</sup>Tamże, s. 267.

<sup>15</sup>Dokumentacja ewidencyjna parku w Knyszynie.

<sup>16</sup>Materiały do dziejów rolnictwa, s. 266.

obsadzono drzewami ozdobnymi tworzącymi aleje spacerowe. Ogród spełniał funkcje kulisy widokowej południowo-zachodniej pierzei zamykającej dalszy widok.



II. 1. Próba rekonstrukcji rozplanowania założenia tzw. zamku starostów knyszyńskich, 1574 r. (źródło: *Dokumentacja ewidencyjna parku w Knyszynie*, Białystok 1980)

Na północ od części mieszkalnej na planie prostokątnego dziedzińca, gdzie dłuższe boki zlokalizowane były w kierunkach północ-południe, znajdowała się część przeznaczona na budynki magazynowo-gospodarcze. W ich skład wchodziły obory, stodoły i chlewnie. Poza tym w obejściu znajdowały się kurniki, dwa spichlerze zbożowe, piwnica do przechowywania nabiału, piwa, a także gołębnik. Nie zabrakło również miejsca na stajnie dla 25 koni oraz składowanie pojazdów królewskich.

Czwarta, ostatnia część wchodząca w skład założenia rezydencjonalnego rozplanowanego przez starostę Piotra Chwalczewskiego miała zastosowanie estetyczno- użytkowe. Określa je inwentarz z 1561 r.: „Item wtóry staw niewielki przy gościńcu, jadąc do Tykocina, pod miasteczkiem Knyszyńskim na spławie, w którym by miały być karpie i karasie. Item trzeci i czwarty stawki małe, jeden przy tymże gościńcu tykocińskim a drugi niżej”<sup>17</sup>.

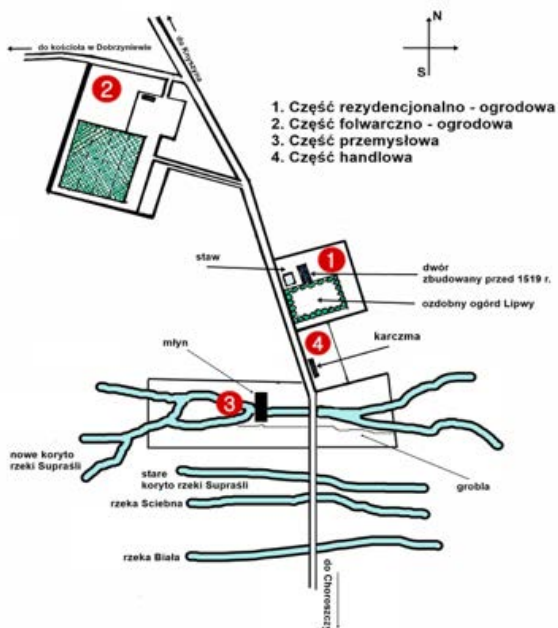
<sup>17</sup>Tamże, s. 266–290.



## Założenie dworsko-ogrodowe w Dobrzyniewie

Powstała w latach 1530–1564 kompozycja dworsko-ogrodowa w Dobrzyniewie odwzorowywała rozplanowanie z Knyszyna. Naśladownictwo dotyczyło wyodrębnienia części ze względu na ich użytkowość: rezydencjonalno-ogrodowa, folwarczno-ogrodowa, przemysłowa (osada młyńska) i handlowa (osada karczemna).

Schemat rozplanowania założenia dworsko - ogrodowego w Dobrzyniewie stan z 1602 r.



Źródło: J. Maroszek, J. Szydłowski, K. Kucharczyk, Dokumentacja ewidencyjna parku w Dobrzyniewie Fabrycznym, Białystok 1979 (PSOZ Białystok).

Il. 2. Układ kompozycyjny elementów wchodzących w skład założenia dworsko-ogrodowego w Dobrzyniewie w XVI w.

Część rezydencjonalno-ogrodową umieszczono na szczycie wzniesienia, na wschód od gościńca z centralnie usytuowanym podwórzem, wokół którego rozmieszczono zabudowania mieszkalne. Rezydencję od gościńca oddzielała sadzawka, a tuż obok, z końcem XVI w. na granicy z osadą karczemną stanowiącej część handlową założenia osadzony został ogród o cechach ogrodu kwaterowego. Do nasadzeń użyto drzew ozdobnych, głównie lip.

Część folwarczną umieszczono na sąsiadującym wzgórzu<sup>18</sup>. Być może już wtedy zaczęto zwracać uwagę na estetykę nieodłącznie związaną z warunkami higienicznymi. Obok folwarku wytyczono sad na planie kwadratu. W myśl zasady renesansowej kompozycji ogrodu szachownicowego wierzchołki kwadratu rozmieszczono zgodnie z kierunkami geograficznymi, a wewnątrz rozplanowano sześć dróg komunikacyjnych padających prostopadle do boków. Był to doskonały przykład renesansowego ogrodu, w którym funkcje praktyczne przedkładano nad ozdobne. Podobny układ można zauważyć przy zamku starostów w Knyszynie.

Część przemysłowa leżała poniżej mieszkalnej. Należała do najbardziej rozwiniętych przedsiębiorstw w rejonie, a nawet w Rzeczypospolitej. Piotr Chwalczewski wybudował kanał do rzeki Supraśli, na którym wznosił „młyn do mąki o kilka kół, 2 tarty (tarciczna) i rudę (hutę)”. Choć inwestycja była bardzo kosztowna, dochód zasilił skarb króla.

Osada karczemna była ostatnią, czwartą częścią założenia. Zlokalizowano ją pomiędzy częścią przemysłową a rezydencjonalną i po przeciwnej stronie od młyna, a tej samej co rezydencja.

Bardzo podobne jest charakterystyczne umiejscowienie wzdłuż drogi lub rzeki, zauważa się natomiast niemal identyczne rozplanowanie terenu przeznaczonego na sad.

## Założenie dworsko-ogrodowe w Juchnowcu

Założenie dworsko-ogrodowe w Juchnowcu Dolnym powstało w latach 40. i 50. XVI stulecia. W 1549 r. Stanisław Zachariaszewicz Włoszek otrzymał od Zygmunta Augusta „Juchnowski Dworzec” na własność dziedziczną, mimo że zarządzał nim prawdopodobnie od 1542 r. Liczne nadania królewskie uczyniły Włoszka majątym człowiekiem. Ufundował kościół w Juchnowcu i uposażył plebana.

W latach 1565–1568 sprawował funkcję starosty knyszynskiego w najbogatszym kompleksie dóbr własnych i głównej wówczas rezydencji Rzeczypospolitej.

Pracując na dworze króla, zapoznał się z renesansowymi trendami z zakresu rezydencjonalnej kompozycji przestrzennej, które następnie zastosował w Juchnowcu. Starannie przeprowadzono rozdzielenie w przestrzeni poszczególnych

---

<sup>18</sup> *Dokumentacja ewidencyjna założenia dworsko-ogrodowego w Dobrzyniewie Fabrycznym*, oprac. J. Maroszek, J. Szydłowski, K. Kucharczyk, Białystok 1979.

elementów składających się na założenie rezydencjonalne. Wydzielono kompleks mieszkalny z ogrodem ozdobnym w Górze, kompleks folwarczny z sadami i ogrodem użytkowym w Juchnowcu Dolnym oraz osadę kościelną.

Kompleks mieszkalny osadzony został na wyniosłym wzgórzu<sup>19</sup> dominującym nad okolicą. W niedalekiej odległości w łączności widokowej, również na wzniesieniu, ulokowano kościół wraz z zabudowaniami plebańskimi. W zasięgu wzroku znajdowała się wieś Stare Siolo (dziś Juchnowiec Dolny). Wszystkie wymienione elementy tworzyły harmonijną kompozycję osadzoną w naturalnym terenie.



Il. 3. Układ przestrzenny założenia dworskiego w Juchnowcu (oprac. własne na podstawie *Karte des westlichen Russlands*, M29, Białystok 1914)

Brak źródeł kartograficzno-inwentarzowych nie pozwala na bliższe zapoznanie się z założeniem juchnowieckim. Należy się domyślać, że w skład tej kompozycji wchodził ozdobny kwadratowy ogród z połączonym funkcjonalnie ciągiem sadzawek.

<sup>19</sup> Dokumentacja ewidencyjna założenia dworsko-ogrodowego w Juchnowcu Dolnym, oprac. E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, E. Rogalewska, J. Szydłowski, Lublin 1984.

Podobne układy kompozycyjne z tego okresu można odnaleźć w Białymstoku, Niewodnicy Koryckiej, Buzunach, Kożanach, Strabli, Gródku itp.

## Rezydencja w Białymstoku

Piotr Wiesiołowski był dworzaninem Zygmunta Starego, a następnie Zygmunta Augusta, i pełnił funkcję obwoźnego królewskiego. W związku z tym musiał mieć stały dozór nad często przebywającym obozem dworzan w Knyshynie. Około 1547 r. za sprawą związku małżeńskiego z wdową po Mikołaju Bakalarzewiczu Katarzyną Wołłowiczówną wszedł w posiadanie dóbr Białystok, gdzie osiadł na stałe<sup>20</sup>. W 1556 r. zmarł, a schedę po nim odziedziczyli dwaj małoletni synowie, Piotr i Jan.

W układzie kompozycyjnym założenia rezydencjonalnego Wiesiołowskich można wydzielić następujące części: rezydencjonalno-ogrodową, folwarczno-ogrodową, przemysłową (osada młyńska) i kościelną.

Część rezydencjonalna powstała w latach 60. XVI stulecia. W miejscu drewnianej siedziby Raczkowiczów<sup>21</sup> Wiesiołowscy wzniesli murowany dwukondygnacyjny dwór<sup>22</sup>. Budynek o cechach gotyckich osadzony został centralnie na lekkim wyniesieniu przy drodze z Zabłudowa. Elewacją frontową zwracał się w kierunku południowo-zachodnim, do drogi prowadzącej z Suraza i Bielska. W tej części znajdowały się pełniące inne funkcje użytkowe elementy założenia. Autorem projektu był Hiob Pretfus, budowniczy zamku tykocińskiego.

Wraz z dworem jedną spójną część mieszkalną stanowił włoski kwateryowy ogród, który ulokowano na północny wschód od dworu, aż do rzeki Białej<sup>23</sup>, na której wzniesiono młyn. W odległości kilometra od rzeki na potrzeby

---

<sup>20</sup>K. Łopatecki, W. Walczak, *The history of Branicki Palace until 1809. The influence of „Versailles of Podlasie” on the development of Białystok*, Białystok 2015.

<sup>21</sup>M. Sokół, *Inwentarz majątności Białegostoku z należącymi folwarkami. Słów kilka o dworze i folwarkach białostockich w 1645 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” 15/16, 2010, s. 83–98.

<sup>22</sup>Przypuszcza się, że w tym samym okresie tego typu dwór powstał także w Sidrze. Być może ma to związek z faktem, że po śmierci Piotra Wiesiołowskiego opiekunem jego małoletnich synów był Ostafi Wołłowicz, właściciel Sidry (*Dokumentacja historyczno-architektoniczna opracowana na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku – Wydział Kultury i Sztuki – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków*, oprac. Z. Piłaszewicz, Białystok 1975).

<sup>23</sup>J. Maroszek, *Dzieje Białegostoku w latach 1547–1692*, w: *Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012, s. 78.

dworu osadzono wieś bojarską. Natomiast na północny zachód od dworu utworzono zwierzyniec, który od siedziby oddzielono fosą. Był to typ ogrodu zamkowego spotykanego w owym czasie w Tykocinie i Gródku nad Supraślą<sup>24</sup>.

Wzorem knyszyńskiej rezydencji część folwarczno-ogrodową ulokowano w oddali od Białegostoku, na pozostającym w zasięgu widokowym wzgórzu Wysoki Stoczek. Tuż obok usytuowano zaopatrujący ją w owoce i warzywa ogród.

Na sąsiednim wzgórzu Piotr Wiesiołowski (młodszy) ufundował drewniany kościół<sup>25</sup>, nadając tym samym „knyszyński” charakter całego założenia. Kościół ten w późniejszym czasie (około 1617 r.) zastąpiono nowym murem i otoczono czterema narożnymi bastcjami.

## Zakończenie

Na podstawie powyższych opisów pozostaje zgodzić się ze stwierdzeniem, że wzorzec knyszyński powielany był w większości założeń dworsko-ogrodowych występujących na Podlasiu. Rezydencja królewska w Knyszynie musiała zostać dostosowana do potrzeb wynikających z przebywania dworu królewskiego. Jeszcze w pierwszej połowie XVI w. pogranicze Litwy i Korony pozostawało zacofane gospodarczo. Przeprowadzona przez Bonę, a później Zygmunta Augusta reforma gospodarcza zwana pomiarą włóczęną przyspieszyła proces rozwoju gospodarczego, a co za tym idzie, zwiększyła dochody z prowadzonych gospodarstw. W związku z szeroko rozwiniętą pańszczyzną pozyskane środki nie musiały być przeznaczone na wynagrodzenie chłopom, dlatego można było je wydać na dostosowanie do nowego nurtu renesansowego siedzib szlacheckich, których właściciele awansowali do wyższych warstw społecznych.

---

<sup>24</sup>E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Ogrody Białegostoku do 1939 r.*, „Białostoczczyzna” 4, 1995, s. 55.

<sup>25</sup>Kościół białostocki bez wątpienia istniał już w 1579 r., wówczas bowiem ks. Sebastian, pleban białostocki, zapłacił poboru ze stu włók osiadłych z plebanii białostockiej. 4 XII 1581 r. Piotr Wiesiołowski (młodszy) wystawił dokument funduszowy dla kościoła rzymskokatolickiego w Białymstoku (zob. J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy Kościoła Farnego w Białymstoku z 4 grudnia 1581 roku*, „Białostoczczyzna” 2, 1996, s. 3–8).

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII w.*, oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1876.
- Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, wyd. T. Wierzbowski, t. 1–2, Warszawa 1900–1904.

## OPRACOWANIA DRUKOWANE

- Bończak-Kucharczyk E., Maroszek J., Kucharczyk K., *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego stan z 1988 r.*, t. 1. Białystok 2000.
- Borkowska U., *Rezydencje Jagiellonów*, w: *Rezydencje w średniowieczu i czasach nowożytnych*, Warszawa 2001.
- Gloger Z., *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1–2, Szczecin 2012.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, cz. 1–4, Warszawa 1985.
- Łopatecki K., Walczak W., *The history of Branicki Palace until 1809. The influence of "Versailles of Podlasie" on the development of Białystok*, Białystok 2015.
- Maroszek J., *Dzieje Białegostoku w latach 1547–1692*, w: *Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012.
- Maroszek J., *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000.
- Paździor M., *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie*, „Rocznik Białostocki” 8, 1968.
- Pociecha W., *Chwalczewski Piotr*, Polski Słownik Biograficzny, t. 4, Kraków 1938.
- Sokół M., *Inwentarz majątności Białegostoku z należącymi folwarkami. Słów kilka o dworze i folwarkach białostockich w 1645 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” 15/16, 2010.
- Tyszkiewicz J., *Ziemie podlaskie w średniowieczu i nowożytności (do połowy XVII w.)*, w: *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. M. Skowronek, Biała Podlaska 1990.
- Wiśniewski J., *Kurzeniecki Iwan*, Polski Słownik Biograficzny, t. 16, Wrocław 1971.

## OPRACOWANIA W MASZYNOPIŚCIE

- Maroszek J., Szydłowski J., Kucharczyk K., *Dokumentacja ewidencyjna parku w Dobrzyniewie Fabrycznym*, Białystok 1979 (PSOZ Białystok).
- Maroszek J., Szydłowski J., Kucharczyk K., *Dokumentacja ewidencyjna parku w Knyszynie PGR*, Białystok 1980 (PSOZ Białystok).
- Bończak-Kucharczyk E., Maroszek J., Rogalewska E., Szydłowski J., *Dokumentacja ewidencyjna założenia dworsko-ogrodowego w Juchnowcu Dolnym*, Lublin 1984.
- Piłaszewicz Z., *Dokumentacja historyczno-architektoniczna opracowana na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku – Wydział Kultury i Sztuki – Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków*, Białystok 1975.

# Inspiracje dla działalności bibliofilskiej Jana Feliksa Tarnowskiego (1777–1842)

---

**Streszczenie:** Postawa Jana Feliksa Tarnowskiego (1777–1842) jako miłośnika książek i bibliofila została ukształtowana pod koniec epoki nowożytnej. Wpływ na późniejszą działalność miały osoby z jego otoczenia, instytucje, a także rozwijający się wówczas nurt kolekcjonerstwa. Niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia osób oraz instytucji, które wpłynęły na postawę bibliofilską Jana Feliksa Tarnowskiego. Na ukształtowanie jego pasji bibliofilskiej wpłynęło chociażby wychowanie pod okiem wuja Tadeusza Czackiego, jak też działalność Biblioteki Załuskich. Inspiracją i wzorem dla Tarnowskiego była działalność ówczesnych bibliofilów, m.in. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego czy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

**Słowa kluczowe:** Jan Feliks Tarnowski (1777–1842), Dzików, biblioteka rodowa, bibliofil

**Summary:** The attitude of Jan Feliks Tarnowski (1777–1842), as a books enthusiast and a bibliophile, was shaped at the end of the modern era. His later activities were influenced by his entourage, institutions and the then growing trend of collecting. This article is an attempt to present people and institutions that influenced the bibliophilic attitude of Jan Feliks Tarnowski. The formation of the passion of bibliophile John Feliks Tarnowski was influenced by education under the supervision of his uncle Tadeusz Czacki, as well as the activity of the Załuski Library. The inspiration and model for Tarnowski was the activity of the bibliophiles of his time, including Józef Maksymilian Ossoliński, as well as King Stanisław August Poniatowski.

**Keywords:** Jan Feliks Tarnowski (1777–1842), Dzików, family library, bibliophile

W drugiej połowie XVIII i na początku XIX w. nastąpił w Polsce rozwój kolekcjonerstwa. Gromadzenie zabytków muzealnych oraz tworzenie księgozbiorów, jak zauważa Julian Dybiec, podyktowane było wieloma powodami. Na pierwszym miejscu należy wymienić ideę narodową i przyczyny

patriotyczne związane z ochroną tożsamości narodowej w czasach zaborów, na drugim zaś wskazać intensywny rozwój kolekcjonerstwa w XVIII i XIX w. na świecie, który był widoczny też na ziemiach polskich<sup>1</sup>. W nurt tej działalności wpisuje się postać Jana Feliksa Tarnowskiego (1777–1842), senatora Królestwa Polskiego i aktywnego członka Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, a także twórcy kolekcji dzieł sztuki oraz biblioteki w Dzikowie<sup>2</sup>.

Postawa Jana Feliksa Tarnowskiego jako miłośnika ksiąg i bibliofila została ukształtowana pod koniec epoki nowożytnej. Wpływ na jego późniejszą działalność miały osoby z jego otoczenia, instytucje, jak również rozwijający się wówczas nurt kolekcjonerstwa. Niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia osób oraz instytucji, które wpłynęły na postawę bibliofilską Tarnowskiego. Na początku XIX w. utworzył bibliotekę w Dzikowie, bez wątpienia jednak czerpał inspiracje ze swojego otoczenia oraz z panującej wówczas mody na posiadanie dzieł sztuki i księgozbiorów w siedzibach magnackich<sup>3</sup>.

Niewątpliwie na ukształtowanie postawy i rozwój pasji bibliofilskiej głównego twórcy księgozbioru dzikowskiego Jana Feliksa Tarnowskiego wpłynęło wychowanie pod okiem wuja Tadeusza Czackiego<sup>4</sup>. Kajetan Koźmian w Rysie życia Jana Feliksa Tarnowskiego zanotował: „Od niego [Tadeusza Czackiego] powziął te zamiłowanie i upodobanie w literaturze narodowej, w której Czacki tak nad innymi górował, a w których potem naśladowując go siostrzeniec szedł z wujem w zawody”<sup>5</sup>. Również Michał Marczak, późniejszy bibliotekarz dzikowski, zauważył w swoim opracowaniu, iż „wuj, jak i nauczyciele wpłynęli wybitnie na młodzieńca, obudzili w nim zapał i szacunek do nauki i w ogóle wiedzy, rozdmuchali żyłkę poetycką, zamiłowanie do sztuki i wpoili cześć dla spuścizny i pamiątek po przodkach”<sup>6</sup>. Bez wątpienia Tadeusz Czacki miał duży wpływ na światopogląd i przyszłe zainteresowania siostrzeńca.

---

<sup>1</sup>S. Lorentz, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Warszawa 1973, s. 14–18; J. Dybiec, *Nie tylko szabłą: nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2004, s. 104.

<sup>2</sup>S. Lorentz, dz. cyt., s. 17; J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks (1777–1842)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej* (dalej cyt. SPKP), red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 897–898.

<sup>3</sup>M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie*, Kraków 1921, s. 3–4; A. Żbikowska-Migoń, *Dzieje książki i jej funkcji społecznej: wiek XVIII*, Wrocław 1987, s. 79–109.

<sup>4</sup>J. Paulinek, *Ex collectione Dzikoviana: zbiory hrabiów Tarnowskich z Dzikowa: katalog wystawy*, Warszawa 2008, s. 2.

<sup>5</sup>K. Koźmian, *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego*, Lwów 1842, s. 3.

<sup>6</sup>M. Marczak, dz. cyt., s. 5.



Jan Feliks Tarnowski, tworząc swój księgozbiór, wzorował się na osobie wuja. Naukę pod jego opieką rozpoczął w 1790 r. w Warszawie<sup>7</sup>. Podczas pobytu przyglądał się obradom Sejmu Czteroletniego, przygotowując się do przyszłej pracy publicznej na rzecz kraju, tu również poznał wybitne osoby z kręgów politycznych i naukowych. W domu wuja miał możliwość przysłuchiwać się rozmowom twórców Konstytucji 3 maja 1791 r. Pomagał także Tadeuszowi Czackiemu przygotowywać się do obrad sejmu, wielokrotnie przepisując treść jego wystąpień<sup>8</sup>. W 1791 r. wuj wyznaczył mu na nauczyciela swego współpracownika, Alojzego Felińskiego (1771–1820)<sup>9</sup>.

Z powodu działań wojennych na terenie Rzeczypospolitej w 1792 r. młody Jan Feliks wyjechał z Warszawy, powracając do rodzinnego Dzikowa. Wuj nie przestał jednak dbać o wykształcenie siostrzeńca, gdy ten wyjechał ze stolicy. Wybrał mu nauczyciela, księdza Juliana Antonowicza (1750–1824)<sup>10</sup>, pod którego opieką Jan Feliks miał kontynuować naukę. Nauczyciel wybrany przez wuja, za radą Alojzego Felińskiego, był osobą o ogromnej wiedzy z zakresu kultury i historii oraz tłumaczem dzieł literatury starożytnej i współczesnej. Nauczyciela i ucznia połączyła wspólna pasja do literatury. Młody Jan Feliks Tarnowski darzył księdza Antonowicza ogromnym szacunkiem, który w późniejszych latach stał się dla niego i jego żony autorytetem. Do niego zwracali się o opinię i radę w wielu sprawach<sup>11</sup>. Kazimiera Grottowa w swoim opracowaniu dotyczącym kolekcji sztuki Tarnowskich zauważa, iż właśnie Julian

---

<sup>7</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 2; K. Koźmian, dz. cyt., s. 2–3, 12.

<sup>8</sup>M. Marczak, dz. cyt., s. 5; A. Janas, *Kolekcjoner, Bibliofil, Minister*, „Dzikovia, Pismo Społeczno-Kulturalne” 30, 2007, s. 6; A. Wójcik, *Jan Feliks Tarnowski (1777–1842)*, „Dzikovia, Pismo Społeczno-Kulturalne” 11, 2001, s. 6.

<sup>9</sup>Alojzy Feliński (1771–1820) – poeta i pisarz dramatyczny. Autor tragedii *Barbara Radziwiłłówna*. Właściciel majątku Wojutyna na Wołyniu i Osowy położonej niedaleko Horochowa. Adam Bar pisze, iż Feliński wraz z ks. Antonowiczem był nauczycielem Tarnowskiego od 1781 r. Natomiast w *Listach Alojzego Felińskiego* znajduje się informacja, że był on nauczycielem Tarnowskiego w latach 1791–1794 (por. A. Feliński, *Listy Alojzego Felińskiego*, wyd. J.I. Kraszewski, Kraków 1872, s. 7; A. Bar, *Feliński Alojzy (1771–1820)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, red. W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 408–410).

<sup>10</sup>Julian Antonowicz (1750–1824) – kapłan, bazylianin. Autor *Gramatyki dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*, wyd. 1788 r. Pod jego kierunkiem kształcili się m.in. Alojzy Feliński i Jan Feliks Tarnowski (J. Skrużeń, *Antonowicz Julian (1750–1824)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 142).

<sup>11</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 3; K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, s. 20–24.

Antonowicz i Tadeusz Czacki mieli decydujący wpływ na rozwój przyszłych zainteresowań Jana Feliksa<sup>12</sup>.

Tadeusz Czacki był bibliofilem, jak również doskonałym „książkołapem”. Zgromadził niezwykle cenny księgozbiór, do którego dzieła pozyskiwał konsekwentnie podczas wielu podróży służbowych i prywatnych. Stanowisko urzędowe komisarza Komisji Skarbu Koronnego otwierało mu drzwi licznych bibliotek i archiwów. Dostęp do bibliotek kościelnych, a zwłaszcza zakonnych, zawdzięczał pozwoleniom królewskiemu oraz prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego. Tadeusz Czacki „absolutnie jako osoba urzędowa” zabierał książki z wielu bibliotek klasztornych, wśród których można wymienić księgozbiory krakowskie, m.in. klasztoru paulinów na Skałce, kanoników regularnych przy kościele Bożego Ciała w Krakowie<sup>13</sup>. Oczywiście penetrował nie tylko biblioteki klasztorne, lecz także m.in. pożyczał dzieła z Biblioteki Akademii Krakowskiej, kupował książki na licytacjach, w antykwariatach krakowskich. Do pozyskiwania książek do swojej kolekcji wykorzystywał zarówno podróże po kraju, jak i wyjazdy zagraniczne<sup>14</sup>. Autorka monografii bibliofila, Ewa Danowska, zauważa, iż Czacki swoją bibliotekę tworzył nie tylko z powodu zbierackich zamiłowań, lecz także z zamiarem wykorzystywania zdobytego wykształcenia do pracy naukowej. Księgozbiór był mu pomocny do powiększania wiedzy z zakresu historii i prawa<sup>15</sup>.

Kiedy w ten sposób popatrzymy na Tadeusza Czackiego, wydaje się, że jego siostrzeniec wzorował się na nim konsekwentnie. Kajetan Koźmian pisał: „poświęcał czas zbieraniu ksiąg, szczególnie dzieł do narodowej literatury, i wzorem wuja swego w najskrytszych ustroniach wyszukiwał najdawniejszych bibliografii polskiej pomników, wiele najrzadszych odkrył, wynalazł, nabył i zgromadził”<sup>16</sup>.

Tarnowski również pozyskiwał dzieła do swojej kolekcji, penetrując biblioteki klasztorne. Miał dzieła z bibliotek m.in. augustianów z Krakowa, cysterśców z Oliwy, Łądu, jezuitów z Lublina oraz Sandomierza<sup>17</sup>. Nabywał książki, korzystając też z usług pośredników, m.in. Celestyna Mrongowiusza czy

---

<sup>12</sup>K. Grottowa, dz. cyt., s. 22.

<sup>13</sup>E. Danowska, *Tadeusz Czacki 1765–1813: na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006, s. 150–153; H. Wróbel, *Czacki Tadeusz (1765–1813)*, w: SPKP, s. 135–136.

<sup>14</sup>E. Danowska, dz. cyt., s. 152–161; H. Wróbel, dz. cyt., s. 135.

<sup>15</sup>E. Danowska, dz. cyt., s. 154.

<sup>16</sup>K. Koźmian, dz. cyt., s. 12.

<sup>17</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 38.

Tomasza Pawlickiego<sup>18</sup>. Metody pozyskiwania przez Tarnowskiego książek wspomina w swoim dziele *Wiadomość krótka o bibliotekach i zbiorach książek polskich za naszego wieku: jak i gdzie, u kogo? biskup sufragan krakowski, zbieracz książek Ludwik Łętowski (1786–1868): „Do mnie zajechał był do Stobnicy, chcąc oglądać dom, w którym więził Andrzej Zborowski Stanisława Tarnowskiego, przy czym obrał mnie z dobrych książek, obiecując za to duplikatów; lecz, gdy byłem w Dzikowie, nie chciał mi dać Kromera kolońskiego<sup>19</sup>, a miał tego siedmiu<sup>20</sup>”. W tym samym dziele porównuje metody Tarnowskiego do sposobu pozyskiwania książek przez innych znanych bibliofilów z tamtych czasów, pisząc: „Tarnowski był łakomy na książki i nie lepszej sławy od poprzedników swoich co do tego. Załuskich, Czackiego i Ossolińskiego. Przy stole w Warszawie, u p. [Marianny ze Świdzińskich – K.P.] Lanckorońskiej, kasztelanowej połanieckiej, siedząc obok [senatora Księstwa Warszawskiego Karola – K.P.] Wodzińskiego, kasztelana, co to tylko nie przyszło im do pojedynku z tego tytułu; ale dla wstydu przed Moskalami, nie dopuszczono bić się dwom senatorom: o co? o książki<sup>21</sup>”.*

Jan Feliks Tarnowski używał podobnych metod jak wuj, aby powiększać swój księgozbiór. Tak jak Czacki, książki do swojej biblioteki nabywał pod kątem zainteresowań oraz działalności politycznej i kulturalnej<sup>22</sup>.

Na uwagę zasługuje fakt, iż wuj informował młodego Jana Feliksa o zdobytach w klasztorach dziełach, pisząc: „znalazłem oryginalny «Dyaryusz» poselstwa Sławnego Krasińskiego do Maksymiliana II zgoła, ze książek i manuskryptów do 200 sztuk z Krakowa wywiozłem – niechęcę Cię więcej truduć Kochany Jasiu obszernym opisaniem, gdy los dla mnie miły zbliży Ciebie do mnie, zobaczysz te rzadkie dzieła [...]”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup>Zob. A. Palarczykowa, *Listy K.C. Mrongowiusza do Jana Feliksa Tarnowskiego*, „Rocznik Gdański” 19/20, 1961, s. 363–371; Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANKr), Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej cyt. ADzT), sygn. 301, Dwa listy Tomasza Pawlickiego do Jana Feliksa Tarnowskiego pisane z Wiednia, 24 I 1836 r. i 12 II 1836 r., s. 43–47v.

<sup>19</sup>Prawdopodobnie chodzi o dzieło Marcina Kromera *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo, które zostało wydane w 1577 i 1578 r. w drukarni M. Cholinusa* (L. Łętowski, *Wiadomość krótka o bibliotekach i zbiorach książek polskich za naszego wieku: jak i gdzie, u kogo?*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 6, 1963, s. 346).

<sup>20</sup>Tamże; J. Długosz, *Łętowski Ludwik (1786–1868)*, w: SPKP, s. 537.

<sup>21</sup>L. Łętowski, dz. cyt., s. 346.

<sup>22</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 36–37; K. Koźmian, dz. cyt., s. 12.

<sup>23</sup>ANKr, ADzT, sygn. 300, List Tadeusza Czackiego do Jana Feliksa Tarnowskiego, 11 IV 1791 r., s. 53–60; J. Paulinek, dz. cyt., s. 46.

Właśnie z czasu pobytu u wuja, z roku 1791 pochodzi, według badań Jacka Paulinka, najstarsza informacja wskazująca na zainteresowanie Tarnowskiego książką. Notatkę o treści „5# na oprawę Xsiążek” umieścił on na czystej stronie listu, który otrzymał od wuja<sup>24</sup>.

Również za namową Tadeusza Czackiego młody Tarnowski często odwiedzał Bibliotekę Załuskich. Kajetan Koźmian wspomina, iż „Biblioteka Załuskich, w której prawie pomieszkiwał, była niewyczerpanem nauki źródłem”<sup>25</sup>. Możliwość korzystania z jej zbiorów przyczyniła się do rozwoju pasji bibliofilskiej u młodego wówczas Jana Feliksa<sup>26</sup>. Biblioteka Załuskich została założona przez braci: biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława (zm. 1758) oraz biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja (zm. 1774) Załuskich. W momencie otwarcia w 1746 r. zbiory liczyły 200 tys. dzieł. Oczywiście ciągle je powiększono, co przyczyniło się do zaliczenia Biblioteki Załuskich do grona największych księgozbiorów ówczesnej Europy<sup>27</sup>.

W swoim opracowaniu Jacek Paulinek zauważa, że największym dobrem, jakie Tadeusz Czacki wyświadczył siostrzeńcowi, było znalezienie mu pięknej, mądrej i bogatej żony, Walerii Strojnowskiej (1782–1849). Zauważył, że młodzi mieli podobne zainteresowania, mianowicie oboje interesowali się literaturą i sztuką. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż ojciec Walerii, Walerian Strojnowski (1759–1834), posiadał jeden z największych majątków na Wołyniu. Kwestia finansowa była ważna dla rodziny Tarnowskich, która po utracie niepodległości Rzeczypospolitej przeżywała kłopoty finansowe. Wówczas bowiem ojciec Jana Feliksa, Jan Jacek Tarnowski (1729–1808), odmówił złożenia przysięgi wierności carycy Katarzynie II, w wyniku czego utracił starostwa kohorlickie i byszowskie przynoszące duże dochody<sup>28</sup>. Zimą 1799 r. Jan Felis Tarnowski przebywał z wizytą u Tadeusza Czackiego w Porycku. Podczas pobytu u wuja poznał Walerię Strojnowską<sup>29</sup>. Wnuk Jana Feliksa i Walerii, Stanisław Tarnowski, napisze później w *Domowej Kronice Dzikowskiej*: „Kawaler i panna podobali się sobie nawzajem, i bardzo. Po prostu zakochali się w sobie

---

<sup>24</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 46; ANKr, ADzT, sygn. 300, List Tadeusza Czackiego do Jana Feliksa Tarnowskiego, 11 IV 1791 r., s. 60.

<sup>25</sup>K. Koźmian, dz. cyt., s. 4.

<sup>26</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 2–3; A. Janas, dz. cyt., s. 6.

<sup>27</sup>K. Muszyńska, *Załuski Andrzej Stanisław (1695–1758)*, w: SPKP, s. 1004–1006; B. Bienkowska, *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005, s. 144–145.

<sup>28</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 3–4; S. Tarnowski, *Domowa Kronika Dzikowska*, oprac. G. Nieć, s. 50; A. Wójcik, dz. cyt., s. 6.

<sup>29</sup>A. Janas, dz. cyt., s. 6.

bez pamięci<sup>30</sup>. W grudniu 1799 r. odbyły się zaręczyny. Po pokonaniu przeciwności ślub Walerii Strojnowskiej i Jana Feliksa Tarnowskiego odbył się 7 IX 1800 r. w kościele Dominikanów w Tarnobrzegu<sup>31</sup>.

Inspiracją do stworzenia własnej kolekcji sztuki i księgozbioru była bez wątpienia podróż po Włoszech, którą państwo Tarnowscy odbyli w latach 1803–1804. Zwiedzali muzea prywatne, królewskie, sławne biblioteki<sup>32</sup>, m.in. Bibliotekę Watykańską w Rzymie czy Bibliotekę Ambroziańską w Mediolanie<sup>33</sup>. Kajetan Koźmian pisze, że podczas tej podróży: „zyskał [Jan Feliks Tarnowski – K.P.] przystęp do biblioteki Watykanu, do przybytku Propagandy; tam czytaniem i wypisami gromadził wiadomości, świadectwa i zapasy do dziejów ojczystych; wiele dzieł niewiadomych lub wiele rękopisów nieznanych z niemałym kosztem nabył<sup>34</sup>. Książki te razem z dziełami sztuki na statkach wysyłano do Polski<sup>35</sup>. Waleria ze Strojnowskich Tarnowska wspomina w swoim dzienniku z podróży, że podczas zwiedzania Bolonii wraz z mężem poznała profesora języków wschodnich Mezzofantiego. Spotkanie to opisała następująco: „mąż mój się z nim zaprzyjaźnił i przyrzekli sobie zamieniać przesyłki książek włoskich i polskich<sup>36</sup>”.

Jan Feliks mógł się również wzorować na innych bibliofilach działających na przełomie XVIII i XIX w., wśród których na uwagę zasługuje Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826). Kajetan Koźmian w swoim opracowaniu pisze, że obok Józefa Dzierzkowskiego (1764–1830)<sup>37</sup>, Józefa Dzieduszyckiego (1776–1847)<sup>38</sup> i Hieronima Michała Juszczyńskiego (1760–1830)<sup>39</sup> Ossoliński

<sup>30</sup>S. Tarnowski, dz. cyt., s. 50.

<sup>31</sup>Tamże, s. 50–55; A. Janas, dz. cyt., s. 6.

<sup>32</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 24; K. Grottowa, dz. cyt., s. 24.

<sup>33</sup>K. Koźmian, dz. cyt., s. 9; [W. Tarnowska], *Podróż Polki do Włoch w epoce Napoleońskiej, 1803–1804*, „Przegląd Polski” 123, 1897, s. 100.

<sup>34</sup>K. Koźmian, dz. cyt., s. 9.

<sup>35</sup>M. Marczak, dz. cyt., s. 6.

<sup>36</sup>[W. Tarnowska], dz. cyt., s. 97.

<sup>37</sup>Józef Dobek Dzierzkowski (1764–1830) – adwokat, polityk, zbieracz książek. Należał do Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie oraz Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. We Lwowie i w Rytarowicach zgromadził cenną bibliotekę. Książki do niej m.in. kupował na aukcjach, wynajdywał w klasztorach lub otrzymywał w darze (E. Marczevska-Stańdowa, *Dzierzkowski Józef (1764–1830)*, w: SPKP, s. 197–198).

<sup>38</sup>Józef Kalasanty Dzieduszycki (1776–1847) – twórca biblioteki w Poturzycu. Stworzył kilkutyśięcny księgozbiór, który po śmierci otrzymał jego syn, etnograf i zbieracz książek, Władysław Dzieduszycki (W. Olszewicz, *Dzieduszycki Józef Kalasanty (1776–1847)*, w: tamże, s. 194–195).

<sup>39</sup>Michał Hieronim Juszczyński (1760–1830) – ksiądz, nauczyciel, zbieracz książek. Był doktorem filozofii i miał ukończone studia teologiczne. Wyszukiwał książki dla Józefa Maksymiliana

był dla Tarnowskiego przyjacielem, towarzyszem i rywalem w pasji gromadzenia książek<sup>40</sup>.

Józef Maksymilian Ossoliński był kolekcjonerem książek i rękopisów. Dzieła do swojej biblioteki gromadził, czyniąc zakupy na aukcjach w Wiedniu lub we Lwowie, ale również, penetrując biblioteki prywatne i klasztorne<sup>41</sup>. Dobry przykład przedstawiający sposób pozyskiwania książek przez doskonałego „książkołapa”, jakim był Ossoliński, stanowi wizyta w bibliotece klasztoru Dominikanów w Krakowie. Podczas pobytu był on starannie obserwowany przez mnichów, w związku z tym nie udało mu się wynieść żadnego dzieła. Ossoliński tak oto skomentował swoją wizytę: „O hultaje dominikany, ale ja przecież wielkie zrobiłem głupstwo, biorąc się do wielkich ksiąg, bo gdybym udał się do małych, byłbym może co ułowił”<sup>42</sup>. Celem przyświecającym Ossolińskiemu, poza pasją gromadzenia książek, było zachowanie piśmiennictwa narodowego dla przyszłych pokoleń. W związku z tym w 1817 r. w Galicji aktem fundacyjnym ustanowił ośrodek naukowy, który z czasem przybrał nazwę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Ulokowany we Lwowie składał się z biblioteki, muzeum, wydawnictwa oraz drukarni. W 1946 r. ośrodek ten został przeniesiony do Wrocławia, gdzie prowadzi działalność do dziś<sup>43</sup>.

Wzorem dla zbieraczy pamiątek narodowych był również król Stanisław August Poniatowski – według Barbary Bieńkowskiej najwybitniejszy znawca ksiąg zasiadający na tronie polskim. W ciągu swego życia zgromadził księgozbiór liczący 16 tys. dzieł<sup>44</sup>. Warto też zaznaczyć, iż dzięki kasaciu klasztorów w końcu XVIII w. wiele bibliotek stało się otwartych dla miłośników książek, a dzieła z nich pochodzące trafiły do księgozbiorów rodowych<sup>45</sup>.

W ówczesnej Rzeczypospolitej znana była także działalność księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej (1746–1835). W 1801 r. otworzyła muzeum zwane Świątynią Sybilli, a później Domek Gotycki<sup>46</sup>. Na wzór Puław w majątkach szlacheckich zaczęto gromadzić, jeśli wcześniej oczywiście nie było, zbiory

---

Ossolińskiego i Jana Feliksa Tarnowskiego (J. Starnawski, *Juszczynski Michał Hieronim (1760–1830)*, w: tamże, s. 382–383).

<sup>40</sup>K. Koźmian, dz. cyt. s. 12.

<sup>41</sup>W. Jabłońska, *Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826)*, w: SPKP, s. 650–651.

<sup>42</sup>Taż, *Józef Maksymilian Ossoliński: szkic biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 73–74.

<sup>43</sup>Taż, *Józef Maksymilian Ossoliński*, s. 650–651.

<sup>44</sup>B. Bieńkowska, dz. cyt., s. 143–144.

<sup>45</sup>E. Danowska, dz. cyt., s. 152; J. Paulinek, dz. cyt., s. 37.

<sup>46</sup>*Muzeum Książąt Czartoryskich: historia i zbiory*, red. Z. Żygulski jun., Kraków 1998, s. 20–80.

pamiętek narodowych. Zakładano biblioteki, archiwa, galerie obrazów. Rodziny szlacheckie, a później ziemiańskie zostały opiekunami tradycji i historii narodowej, siedziby rodowe stały się zaś miejscem podtrzymywania świadomości narodowej. Znaczące księgozbiory posiadali wówczas m.in. Sanguszkowie w Gumniskach k. Tarnowa, Lubartowie oraz Sławucie na Wołyniu, Lubomirscy w Łańcucie, Radziwiłłowie w Nieborowie i Nieświeżu, Leszczyńscy w Baranowie oraz Lesznie, Branicy w Suchej, Dzieduszyccy we Lwowie, Rzewuscy w Podhorcach. Również dla rodziny Tarnowskich idea gromadzenia pamiętek narodowych nie była obca. Rozwój kolekcjonerstwa na ziemiach polskich niewątpliwie przyczynił się do powstania w Dzikowie kolekcji sztuki i biblioteki<sup>47</sup>.

Wspomniane wyżej osoby i instytucje przyczyniły się do stworzenia przez Jana Feliksa Tarnowskiego biblioteki w Dzikowie<sup>48</sup>. Według szacunków bibliotekarza dzikowskiego Michała Marczaka księgozbiór w 1842 r. liczył od 13 do 15 tys. dzieł<sup>49</sup>. W opiece nad biblioteką Janowi Feliksowi pomagali żona Waleria oraz najstarszy syn Jan Bogdan<sup>50</sup>. Tarnowski zatrudniał też specjalistów. Pierwszym bibliotekarzem i opiekunem księgozbioru dzikowskiego był bibliotekarz, archiwista i historyk Łukasz Gołębiowski, który pełnił tę funkcję w latach 1797–1801<sup>51</sup>. Pomagał mu syn zarządcy majątku Tarnowskich, Stanisław Jachowicz<sup>52</sup>. Po roku 1809 rolę bibliotekarza dzikowskiego pełnił Seweryn Biliński<sup>53</sup>. W pracy wspierał go oraz prawdopodobnie był jego następcą Fortunat Brodzki, który był nauczycielem wnuków Jana Feliksa Tarnowskiego<sup>54</sup>.

---

<sup>47</sup>M. Marczak, dz. cyt., s. 3–4; B. Bieńkowska, dz. cyt., s. 144; *Biblioteki rodowe*, w: *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 254–260; A. Wójcik, dz. cyt., s. 7; J.M. Marszałska, *Biblioteka i Archiwum Sanguszków: zarys dziejów*, Tarnów 2000, s. 77–156; S. Lorentz, dz. cyt., s. 14–18.

<sup>48</sup>Szerzej na temat biblioteki Tarnowskich zob. K. Paduch, *Jan Feliks Tarnowski i jego dzikowska biblioteka na przełomie XVIII i XIX wieku*, „*Seaculum Christianum*” 20, 2013, s. 131–148.

<sup>49</sup>M. Marczak, dz. cyt., s. 9; J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897; J. Paulinek, dz. cyt., s. 36.

<sup>50</sup>K. Grottowa, dz. cyt., s. 68; J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897.

<sup>51</sup>M. Marczak, dz. cyt., s. 7; T. Frączyk, *Gołębiowski Łukasz (1773–1849)*, w: SPKP, s. 276–277; J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897; M. Marczak, *Zbiory Archiwalne hr. Tarnowskich*, Warszawa 1939, s. 5.

<sup>52</sup>A. Wójcik-Łużycki, *Nieznany Bibliotekarz Dzikowski*, „Dzikovia. Pismo Społeczno-Kulturalne” 20, 2004, s. 19; K. Kuliczowska, *Jachowicz Stanisław Franciszek Wincenty (1796–1857)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 270–272.

<sup>53</sup>J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897; M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich*, s. 8.

<sup>54</sup>M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich*, s. 8–9.

Następnym bibliotekarzem w Dzikowie został Franciszek Maksymilian Sobieszcański, który funkcję tę sprawował w latach 1831–1834<sup>55</sup>.

Biblioteka dzikowska posiadała też liczne katalogi. Około 1826 r. został przygotowany *Catalogue des livres & estampes du C-te Jean Feliks Tarnowski*, w którym opracowano głównie dzieła z biblioteki horochowskiej<sup>56</sup>. Księgozbiór stworzony przez Tarnowskiego miał dwutomowy katalog dzieł zatytułowany *Alfabetyczny katalog biblioteki dzikowskiej A–N*<sup>57</sup> oraz *Alfabetyczny katalog biblioteki dzikowskiej O–Z*<sup>58</sup>. W bibliotece nie brakowało również katalogu, który uwzględniał dzieła w językach obcych, zatytułowanego *Katalog książek biblioteki dzikowskiej w językach obcych*. W spisie tym umieszczono dzieła w językach greckim, francuskim, włoskim, łacińskim, angielskim i niemieckim<sup>59</sup>. Prawdopodobnie w celu ułatwienia wyszukiwania dzieł nowszych w tak dużym księgozbiórze obecny był w bibliotece *Katalog nowszych dzieł biblioteki dzikowskiej*<sup>60</sup>. W Archiwum Państwowym w Krakowie zachował się także spis uwzględniający pozycje zgromadzone przez Jana Feliksa i Walerię w Horochowie, zatytułowany *Spis bibliograficzny Książnicy Horochowskiej Jana i Walerii Hrabstwu Tarnowskich 1818 roku zrobiony*<sup>61</sup>. Tarnowski zadbał również o opracowanie regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych, tytułując go *Urządzenie biblioteki*. Powstał on w czerwcu 1839 r.<sup>62</sup>

Jan Feliks tworzył swój księgozbiór od końca XVIII w. do pierwszej połowy XIX stulecia. Początkowo biblioteka nie miała jednego miejsca przechowywania, a książki znajdowały się w Dzikowie, Horochowie i w pałacu w Warszawie<sup>63</sup>. Po klęsce powstania listopadowego w związku z zaistniałą sytuacją bibliofil wraz z małżonką zdecydowali się zamieszkać w Dzikowie<sup>64</sup>, dokąd przywieziono roz-

<sup>55</sup> A. Wójcik-Łużycki, dz. cyt., s. 19–20.

<sup>56</sup> J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897.

<sup>57</sup> ANKr, ADzT, sygn. 284, *Alfabetyczny katalog biblioteki dzikowskiej A–N*, s. 1–668.

<sup>58</sup> ANKr, ADzT, sygn. 285, *Alfabetyczny katalog biblioteki dzikowskiej O–Z*, s. 1–484.

<sup>59</sup> ANKr, ADzT, sygn. 286, *Katalog książek biblioteki dzikowskiej w językach obcych*, s. 7, 23, 40, 64, 121, 163.

<sup>60</sup> ANKr, ADzT, sygn. 334, *Katalog nowszych dzieł biblioteki dzikowskiej*, s. 1–35.

<sup>61</sup> ANKr, ADzT, sygn. 312, *Spis bibliograficzny Książnicy Horochowskiej Jana i Walerii Hrabstwu Tarnowskich 1818 roku zrobiony*, s. 9–325.

<sup>62</sup> J. Paulinek, dz. cyt., s. 9; M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich*, s. 9.

<sup>63</sup> J. Paulinek, dz. cyt., s. 36.

<sup>64</sup> A. Wójcik, dz. cyt., s. 7; J. Paulinek, dz. cyt., s. 6.



proszony księgozbiór<sup>65</sup>. Jan Feliks zadbał o specjalne pomieszczenia – zbiory biblioteczne umieścił w lewym skrzydle pałacu dzikowskiego<sup>66</sup>.

Biblioteka w Dzikowie została stworzona przez Jana Feliksa Tarnowskiego. Gromadzone książki związane były z jego zainteresowaniami, a także działalnością publiczną i kulturalną<sup>67</sup>. Jacek Paulinek, wielokrotnie wspomniany autor opracowania dotyczącego kolekcji dzikowskiej, przebadał również księgozbiór dzikowski. Wyróżnił w nim następujące działy tematyczne: teologiczny, filozoficzno-logiczny, prawniczy, historyczny, geograficzny, nauk przyrodniczych i ścisłych, medyczny, muzyczny, a także dzieła z zakresu literatury pięknej. Jego zdaniem szczególnie cenne dzieła znaleźć można w zbiorach ksiąg teologicznych, prawniczych, przyrodniczych, historycznych oraz literaturze pięknej<sup>68</sup>. Umieszczenie cennych pozycji w tych działach biblioteki związane było z zainteresowaniami Tarnowskiego. Kajetan Koźmian zanotował takie słowa: „nauka Linneusza i Syreniusza stała się dla niego ulubionym przedmiotem i zatrudnieniem”<sup>69</sup>. Zdobywszy więc ogromną wiedzę z zakresu zielarstwa i botaniki, hrabia Tarnowski rozpoznawał dużą liczbę roślin<sup>70</sup>. Rozbudzone w młodości zainteresowanie literaturą i historią towarzyszyło Tarnowskiemu przez całe życie, co też odnotował skrupulatnie Koźmian, pisząc: „Wiadomości jego w literaturze tak starożytnej, jak nowożytnej, szczególnie w dziejach narodu naszego były obszerne i ciągłym czytaniem podsycane. Znajomość mowy ojczystej i bogactwa języka rzadka, sąd i smak pewny”<sup>71</sup>. Cenne pozycje w dziale ksiąg historycznych i prawniczych związane były z działalnością publiczną i kulturalną Tarnowskiego, który był członkiem Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk. W ramach pracy we wspomnianej instytucji przypadło mu spisanie fragmentu historii Polski dotyczącego dziejów państwa polskiego po śmierci Zygmunta Augusta i opis panowania Henryka Walezego<sup>72</sup>.

---

<sup>65</sup>J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897; M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich*, s. 9; J. Długosz, *Stroynowski Walerian (1759?–1834)*, w: SPKP, s. 862.

<sup>66</sup>J. Długosz, *Tarnowski Jan Feliks*, s. 897; A. Wójcik, dz. cyt., s. 7–8.

<sup>67</sup>J. Paulinek, dz. cyt., s. 36, 57.

<sup>68</sup>Tamże, s. 41–57.

<sup>69</sup>K. Koźmian, dz. cyt., s. 5–6.

<sup>70</sup>Tamże, s. 6.

<sup>71</sup>Tamże, s. 14.

<sup>72</sup>A. Janas, dz. cyt., s. 7; J. Paulinek, dz. cyt., s. 4; K. Grottowa, dz. cyt., s. 24; ANKr, ADzT, sygn. 254, Nominacja Jana Feliksa Tarnowskiego na członka przybranego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk Warszawskiego, 10 I 1811 r., s. 111.

Na postawę kolekcjonerską i pasję bibliofilską Jana Feliksa Tarnowskiego w największym stopniu wpłynął jego wuj Tadeusz Czacki, który rozbudził w młodzieńcu zainteresowanie literaturą. Autorytetem dla Tarnowskiego, a także kolejną osobą pielęgnującą w nim pasję do czytania i gromadzenia ksiąg był jego nauczyciel Julian Antonowicz. Bez wątpienia rozwój kolekcjonerstwa na przełomie XVIII i XIX w. na ziemiach polskich przyczynił się do powstania kolekcji dzieł sztuki i biblioteki w Dzikowie. Tworząc swój księgozbiór, Jan Feliks Tarnowski mógł się wzorować na działalności chociażby biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława oraz biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskich. Czerpał też zapewne inspiracje z działalności bibliofila Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, a także króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. To właśnie działalność wspomnianych osób była bez wątpienia inspiracją i wzorem dla Jana Feliksa i jego żony Walerii ze Strojnowskich Tarnowskiej podczas tworzenia księgozbioru dzikowskiego i kolekcji sztuki. Ukształtowaną w ten sposób postawę Tarnowskiego doskonale scharakteryzował gość pałacu horochowskiego, Franciszek Kowalski, pisząc w swoim pamiętniku: „Kochał się w naukach i sztukach pięknych: właśnie w jego domu można było nasycić się najbogatszym księgozbiorem i arcydziełami sztuk pięknych”<sup>73</sup>.

Jan Feliks i Waleria ze Strojnowskich Tarnowscy stworzyli jedną z cenniejszych kolekcji, będącą ważnym ośrodkiem podtrzymywania świadomości i ducha narodowego, jak również miejscem realizowania własnych pasji kolekcjonerskich. Tworząc bibliotekę dzikowską, Jan Feliks Tarnowski myślał o inicjatywie, dzięki której będzie mógł przeznaczyć księgozbiór na użytek dla społeczeństwa. Podkreślić należy, iż Dzików, jak zauważa Adam Wójcik, obok Puław, Wilanowa i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie był również ważnym ośrodkiem muzealniczym na mapie Polski<sup>74</sup>.

---

<sup>73</sup>F. Kowalski, *Wspomnienia*, oprac. H. Ułaszyna, Kijów 1912, s. 155.

<sup>74</sup>A. Wójcik, dz. cyt., s. 5; M. Marczak, *Biblioteka Tarnowskich*, s. 10; J. Paulinek, dz. cyt., s. 9.

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Narodowe w Krakowie

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Feliński A., *Listy Alojzego Felińskiego*, wyd. J.I. Kraszewski, Kraków 1872.

Kowalski F., *Wspomnienia*, oprac. H. Ułaszyna, Kijów 1912.

Koźmian K., *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego*, Lwów 1842.

Łętowski L., *Wiadomość krótka o bibliotekach i zbiorach książek polskich za naszego wieku: jak i gdzie, u kogo?*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 6, 1963.

Palarczykowa A., *Listy K.C. Mrongowiusza do Jana Feliksa Tarnowskiego*, „Rocznik Gdański” 19/20, 1961.

[Tarnowska W.], *Podróż Polki do Włoch w epoce Napoleońskiej, 1803–1804*, „Przegląd Polski” 123, 1897.

Tarnowski S., *Domowa Kronika Dzikowska*, oprac. G. Nieć, Kraków–Rudnik 2010.

## OPRACOWANIA

Bar A., *Feliński Alojzy (1771–1820)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, red. W. Konopczyński, Kraków 1948.

*Biblioteki rodowe*, w: *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.

Bieńkowska B., *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005.

Danowska E., *Tadeusz Czacki 1765–1813: na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006.

Długosz J., *Łętowski Ludwik (1786–1868)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

Długosz J., *Stroynowski Walerian (1759?–1834)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

Długosz J., *Tarnowski Jan Feliks (1777–1842)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

Dybiec J., *Nie tylko szabłą: nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2004.

Frączyk T., *Gołębiowski Łukasz (1773–1849)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

Grottowa K., *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957.

Jabłońska W., *Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

Jabłońska W., *Józef Maksymilian Ossoliński: szkic biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Janas A., *Kolekcjoner, Bibliofil, Minister*, „Dzikovia. Pismo Społeczno-Kulturalne” 30, 2007.

Kuliczowska K., *Jachowicz Stanisław Franciszek Wincenty (1796–1857)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, red. K. Lepszy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964.

Lorentz S., *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Warszawa 1973.

Marczak M., *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie*, Kraków 1921.

- Marczak M., *Zbiory Archiwalne hr. Tarnowskich*, Warszawa 1939.
- Marczewska-Stańdowa E., *Dzierzkowski Józef (1764–1830)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
- Marszalska M., *Biblioteka i Archiwum Sanguszków: zarys dziejów*, Tarnów 2000.
- Muszyńska K., *Zaluski Andrzej Stanisław (1695–1758)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
- Muzeum Książąt Czartoryskich: historia i zbiory*, red. Z. Żygulski jun., Kraków 1998.
- Olszewicz W., *Dzieduszycki Józef Kalasanta (1776–1847)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
- Paduch K., *Jan Feliks Tarnowski i jego dzikowska biblioteka na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Seaculum Christianum” 20, 2013.
- Paulinek J., *Ex collectione Dzikoviana: zbiory hrabiów Tarnowskich z Dzikowa: katalog wystawy*, Warszawa 2008.
- Skruteń J., *Antonowicz Julian (1750–1824)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935.
- Starnawski J., *Juszczyński Michał Hieronim (1760–1830)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
- Tarnowski Jan Feliks Amor (1779–1842)*, w: *Bibliografia Literatury Polskiej Nowy Korbut: Oświecenie*, t. 6, cz. 1, oprac. E. Aleksandrowska, Warszawa 1970.
- Wójcik A., *Jan Feliks Tarnowski (1777–1842)*, „Dzikovia. Pismo Społeczno-Kulturalne” 11, 2001.
- Wójcik-Lużycki A., *Nieznaný Bibliotekarz Dzikowski*, „Dzikovia. Pismo Społeczno-Kulturalne” 20, 2004.
- Wróbel H., *Czacki Tadeusz (1765–1813)*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
- Żbikowska-Migoń A., *Dzieje książki i jej funkcji społecznej: wiek XVIII*, Wrocław 1987.

# Obieg informacji i propaganda w Polsce w latach 1587–1588

---

**Streszczenie:** Artykuł omawia obieg informacji i propagandę w Polsce w okresie obejmującym zakończenie elekcji 1587 r. i pierwszy rok panowania Zygmunta III. Wówczas wskutek wojny o tron między Zygmuntem Wazą a Maksymilianem Habsburgiem zaobserwowaliśmy wzmożoną aktywność rywalizujących obozów politycznych oraz zwiększoną częstotliwość zwoływania sejmików i zjazdów szlacheckich. Towarzyszyła temu nasilająca się propaganda, połączona z tworzeniem gazet ulotnych i poezji okolicznościowej. Analiza materiału źródłowego pozwoliła wysunąć tezę, że do sukcesu Zygmunta III przyczyniło się umiejętne posługiwanie informacją, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i krajowym.

**Słowa kluczowe:** informacja, propaganda, Jan Zamoyski, Zborowscy, Zygmunt Waza, Maksymilian Habsburg

**Summary:** This article describes the circulation of information and propaganda in Poland during the period from election of 1587 and the first year of Sigismund III's reign. At that time, as a result of the war for the throne between Sigismund Vasa and Maximilian III of Austria, we witnessed the intensified activity of political camps and the increased frequency of sejmik's and noble's congresses. This was accompanied by growing propaganda, combined with the creation of pamphlet's and occasional poetry. Analysis of the source material allowed us to argue that the success of Sigismund III contributed to the skillful use of information, both on local and central level.

**Keywords:** information, propaganda, Jan Zamoyski, Zborowscy, Sigismund Vasa, Maximilian III of Austria

Badacze epoki nowożytnej nie mają wątpliwości co do tego, że lepsze poznanie mechanizmów komunikacji w obrębie społeczności szlacheckiej wpłynie na rozpoznanie procesów państwowotwórczych w epoce nowożytnej. Pamiętać należy, że w każdym kraju wykształciły się specyficzne dla danego obszaru i systemu politycznego mechanizmy oraz instytucje, które

pełniły rolę *points of contact* pomiędzy rządzącymi a rządzonymi<sup>1</sup>. Zajmująca się badaniem komunikacji społecznej Urszula Augustyniak postawiła tezę, w myśl której w czasach panowania Zygmunta III informacja była domeną opozycji, propaganda zaś dworu<sup>2</sup>. Ten sztywny podział nie ma jednak zastosowania w omawianym przeze mnie okresie z dwóch powodów. Po pierwsze, wypadki poelekcyjne były przedłużeniem bezkrólewia, po drugie, w latach 1588–1589 nie istniało jeszcze rozróżnienie na dwór i opozycję. Postawiona przez badaczkę teza wydaje się bardziej odpowiadać rządowi Batorego. To wówczas kanclerz uprawiający propagandę sukcesu w służbie własnej ambicji potrafił sterować społeczeństwem szlacheckim, wykorzystując choćby aktualne nastroje, luki w prawie oraz własną pozycję polityczną wynikającą z piastowania dwóch urzędów centralnych<sup>3</sup>.

W Rzeczypospolitej uwrażliwienie mającej wiedzę z zakresu prawa i historii szlachty na sprawy publiczne pozwalało na przyjmowanie i przetwarzanie informacji<sup>4</sup>. Owa samodzielność w sferze kształtowania i odbioru informacji determinowała nawet najbardziej wpływowych polityków do respektowania postanowień sejmikowych. Cechujący szlachtę krytycyzm był skutkiem zakorzenionej w świadomości hierarchii wiarygodności i zapotrzebowania na informację<sup>5</sup>.

Senatorowie i liderzy szlacheccy „urabiali” bądź informowali opinię publiczną, próbując nakłonić do podjęcia określonych działań. Służyły temu rozmaite narzędzia, zarówno te o charakterze publicznoprawnym: uchwały sejmowe i sejmikowe, protestacje, uniwersały, mowy, jak i publicystycznym: poezja, literatura polemiczna, druki ulotne celowo kopiowane i rozsyłane po całym kraju. Do szlachty docierały one drogą urzędową i prywatną, przy czym w Rzeczypospolitej najczęściej następowało kojarzenie obydwu dróg rozprzestrzeniania<sup>6</sup>. Często szczegółowe wieści zdobyte dzięki rozległym kontaktom towarzyskim objaśniały informację urzędową, w innych

---

<sup>1</sup>J. Chońska-Mika, *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji społeczności lokalne - władza w epoce Jana Kazimierza Wazy*, Warszawa 2002, s. 13.

<sup>2</sup>U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981, s. 23.

<sup>3</sup>S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 97.

<sup>4</sup>J. Maciszewski, *Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji*, w: *Wiek XVII. Kontrreformacja - barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pelc, Wrocław 1970, s. 62.

<sup>5</sup>Tamże.

<sup>6</sup>U. Augustyniak, dz. cyt., s. 46-47.

przypadkach zaś ta ostatnia sankcjonowała i nadawała wiarygodności wiadomościom, które dotarły do szlachty wcześniej<sup>7</sup>.

Jak podkreśliła Anna Pieńkowska, przy analizie obiegu informacji i propagandy w okresie konwokacji oraz elekcji w bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego głównym czynnikiem determinującym przebieg tych zjazdów pozostawał narastający konflikt pomiędzy Zborowskimi a Zamoyskim<sup>8</sup>. Główni przeciwnicy kanclerza niemal od razu po śmierci Batorego przystąpili do ostrej krytyki pana na Zamościu. Sprowadzała się ona do oskarżeń o łamanie prawa, sprzeczną z prawem kumulację urzędów oraz działalność na szkodę państwa poprzez wykorzystywanie w życiu publicznym niebezpiecznych metod politycznych. Zarówno kanclerz, jak i Zborowscy posługiwali się na sejmikach przedkonwokacyjnych pocztami zbrojnymi do demonstrowania swojej pozycji, choć w żadnym znanym przypadku nie doszło do konfrontacji<sup>9</sup>. Pojawił się także problem wykorzystania pospolitego ruszenia w bieżącej rywalizacji politycznej<sup>10</sup>. W czasie sejmu konwokacyjnego nieobecny na nim Zamoyski znalazł się w wyraźnej defensywie. Znaczna część szlachty dostrzegała nadużycia popełnione w poprzednim *regnum*. Z tego powodu udało się Zborowskim ograniczyć władzę Zamoyskiego jako hetmana wielkiego koronnego na rzecz starszego nad wojskiem, podkomorzego halickiego Mikołaja Herburta<sup>11</sup>. Werbalna porażka kanclerza skłoniła go do rozwiązań siłowych na zbliżającej się elekcji. Stąd na pole elekcyjne kanclerz przyprowadził wojsko, które miało wzmocnić jego „perswazję”. Zborowscy postąpili podobnie, nie mieli jednak sił mogących dorównać wojskom hetmańskim, uzupełnionym dodatkowo o artylerię. Tylko dzięki rozwadze obecnych oraz akcji mediacyjnej prymasa Stanisława Karnkowskiego nie doszło wówczas do rozlewu krwi. To z kolei

---

<sup>7</sup>J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 86; K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001, s. 46.

<sup>8</sup>A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy z okresu bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego*, Pułtusk 2010, s. 204; E. Dubas-Urwanowicz, *Geneza układu politycznego podczas obrad konwokacji w trzecim interregnum*, „Barok” 31, 2011, s. 213–217.

<sup>9</sup>A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 29–89.

<sup>10</sup>K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013, s. 291.

<sup>11</sup>Tenże, „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012, s. 205; A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 165.

pokazało, że nasilająca się propaganda zmuszała Zamoyskiego do coraz radykalniejszych rozwiązań<sup>12</sup>.

Rozdwojenie elekcji w sierpniu 1587 r. na zwolenników Zygmunta Wazy i arcyksięcia Maksymiliana Habsburga wprowadziło walkę informacyjno-propagandową na nowe tory. Obydwie strony sięgnęły wówczas głównie po argumenty mające na celu przekonać szlachtę o legalności podejmowanych przez siebie działań. W tym wypadku najważniejszą rolę odegrały dokumenty o charakterze publicznoprawnym. O sukcesie Zygmunta Wazy zdecydowały przede wszystkim skala i szybkość działań jego zwolenników. Młodego królewicza poparła większość dostojników, którzy mieli doskonałe rozeznanie w poszczególnych ziemiach i województwach. Wydanie przez nich tzw. recesu warszawskiego w formie konstytucji miało przekonać obywateli do legalności obioru Wazy. Dokument ten miał niewątpliwie stanowić świadectwo bezpośredniej działalności wybieranych na partykularnych sejmikach posłów działających w myśl instrukcji, ale przede wszystkim w świadomości większości obywateli miał być dowodem działalności zwolenników Zygmunta dla dobra ogółu<sup>13</sup>.

Na tym tle doszło jednak do rozłamu wśród szlachty neutralnej wobec rywalizacji Zamoyskiego i Zborowskich. Część elektorów szlacheckich niezwiązanych z fakcjami koronnymi, z prymasem na czele, opowiedziała się za Zygmuntem, lecz inni, głównie przedstawiciele województwa ruskiego, zaprotestowali przeciwko nominacji obydwu elektów. Karnkowski zdawał sobie sprawę z tego ryzyka, nie miał jednak zbyt dużego pola manewru. Przechodząc do koła „czarnego” i nominując Wazę, pragnął z jednej strony nie dopuścić do zwycięstwa Habsburga, z drugiej zaś ograniczyć możliwości „niezdecydowanego” Zamoyskiego. Zachowanie Rusinów, które przejawiało się m.in. w protestacji potępiającej elekcję, trafiło na podatny grunt wśród części szlachty koronnej. Na sejmie konwokacyjnym postanowiono, że nowy król powinien zostać obrany zgodnie (*sine consensu omnium Ordinum*), bez obecności pocztów zbrojnych oraz przy udziale Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>14</sup>. Przedstawiciele województwa ruskiego dowodzili więc, że przebieg elekcji złamał postanowienia konfederacji generalnej i uderzył w obowiązujące zasady ustrojowe. W ten sposób Rusini informowali i zarazem nawiązywali do anulowania postanowień wyborczych. Należy zauważyć, że

---

<sup>12</sup> A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 337–338.

<sup>13</sup> *Reces warszawski około elekcji nowej króla jegomości Zygmunta III*, w: *Volumina Legum*, t. 2, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1854, s. 239–243.

<sup>14</sup> *Konfederacja generalna warszawska R. 1587*, w: tamże, s. 227.



tego typu argumentacja była stosowana na kilku sejmikach poelekcyjnych. Opór części szlachty przed akceptacją wyboru któregośkolwiek z elektów musiał być niemały, skoro w Chełmie musiano użyć siły do zaaprobowania elekcji Zygmunta. Nieprzypadkowo także w Szadku protestowano przeciw recesowi warszawskiemu<sup>15</sup>. Wspomniane działania neutralnej części szlachty były jednak nieskoordynowane i przypadkowe. Kontrakcja senatorów w październiku i listopadzie w postaci uniwersałów wzywających na zjazdy i pospolite ruszenie przy zachowaniu obowiązujących procedur powodowała mobilizację na wypadek zagrożenia. Radykalna postawa Zborowskich i wezwania o pomoc Habsburgów nie mogły zostać dobrze odebrane przez społeczeństwo szlacheckie. Obywatele Rzeczypospolitej źle postrzegali próby narzucenia rozwiązań przy pomocy z zewnątrz. Wobec trwających działań wojennych na terytorium Korony echa postulatów Rusinów słabły coraz wyraźniej.

Sytuacja, w której jedna ze stron, w tym wypadku zwolennicy Zygmunta, zasypywała obywateli Korony pismami urzędowymi, druga natomiast brnęła w konfrontację, utrzymała się do bitwy pod Byczyną. Postanowienia uczynione na zjeździe w Wiślicy dla poparcia Zygmunta (październik 1587 r.), listy senatorów i deputatów sejmikowych z Krakowa były często oblatowane w księgach grodzkich i znajdują się w licznych odpisach – świadczy to o ich szerokim kolportowaniu. W ten sposób zwolennicy Zygmunta komunikowali się ze szlachtą na poziomie krajowym, informując o podejmowanych działaniach<sup>16</sup>. Stronnicy królewicza szwedzkiego nie zapomnieli również o druku wydawanych przez siebie dokumentów. Jeszcze pod koniec 1587 r. wyszły w Krakowie dwa takie zbiory: *Akta z okresu elekcji Zygmunta III* i *Ordinum Regni Poloniae*<sup>17</sup>. Z kolei tuż po wjeździe elekta do Krakowa w formie broszury wydano *Sigismundi III, electi Poloniae regis, Cracoviam ingressus*<sup>18</sup>. Relacja

---

<sup>15</sup>M.A. Pieńkowski, *Koronne zjazdy i sejmiki szlacheckie wobec wojny o tron polski w latach 1587–1588*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 3, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2014, s. 19–20.

<sup>16</sup>J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem*, s. 53–54.

<sup>17</sup>*Akta z okresu elekcji Zygmunta III*, Kraków 1587, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, cim. XVI.F.4455; *Ordinum Regni Poloniae nonnullorumque eius magistratum De electione Sereniss. Principis Sigismundi Tertii Regis ad diversos principes Christianos Legationes, epistolae, responsa*, Kraków 1587, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, cim. 2296.

<sup>18</sup>K. Zawadzki, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 89.

z wjazdu Zygmunta do Krakowa była przedrukowana jeszcze dwukrotnie, w 1587 r. oraz 1588 r.<sup>19</sup> Tak szybkie przygotowanie tej, dodajmy, ilustrowanej gazety świadczyło o przywiązywaniu wielkiej wagi do obecności Wazy w miejscu koronacji. Przybyli na sejm senatorowie i posłowie rozumieli, że w ten sposób zdobyli przewagę nad zwolennikami arcyksięcia.

W czasie trwania działań wojennych uczestnicy poszczególnych sejmików kontaktowali się między sobą. Dotyczyło to zarówno oficjalnych pism wystosowanych przez sejmikujących, jak i prywatnej korespondencji. W ten sposób dochodziło do współistnienia dwóch systemów obiegu informacji, urzędniczego i nieoficjalnego. Dobrze widać to na przykładzie zjazdów szlachty wielkopolskiej z okresu od listopada 1587 r. do stycznia 1588 r. Wówczas gwałtownie wzrosła częstotliwość szlacheckich zjazdów i sejmików. Zagrożona wojskiem Habsburga szlachta wielkopolska zbierała się pospolitym ruszeniem na wypadek koniecznej obrony. Uczestnicy tych zjazdów informowali się wzajemnie o podejmowanych decyzjach, chcąc skoordynować wspólne działania. Warto podkreślić, że miały one charakter ponadlokalny, gromadząc także przedstawicieli województw łęczyckiego i brzesko-kujawskiego<sup>20</sup>.

Zborowscy wykorzystywali tylko część dostępnych środków komunikowania się ze szlachtą, ograniczając się do uniwersałów informujących o konkretnych wydarzeniach. Często podnosili w nich argument nielegalności obioru Zygmunta jako aktu uczynionego wbrew konfederacji generalnej. Wskazywali, że elekcja nie była zgodna i nie uwzględniła zdania mniejszości. Ponadto skarżyli się na poczty zbrojne Zamoyskiego oraz niedopuszczenie przedstawicieli Litwy do głosu w kole „czarnym”. Po raz pierwszy zarzuty te Zborowscy przedstawili w wydany przez siebie uniwersale po dokonaniu nominacji arcyksięcia w sierpniu 1587 r.<sup>21</sup>, a następnie powtarzali go na sejmikach i w czasie listopadowego zjazdu w Mogile<sup>22</sup>. O ile argument związany

---

<sup>19</sup>Tamże, s. 90. Do ustaleń Zawadzkiego warto dodać, że rękopis opisujący wjazdy był w posiadaniu podskarbiego nadwornego koronnego Jacka Młodziejowskiego (zob. Anna Jagiellonka do Jacka Młodziejowskiego, Warszawa, 22 XII 1587, w: *Jagielloniki polskie w XVI wieku*, t. 4, oprac. A. Przedziecki, Kraków 1868, s. 316).

<sup>20</sup>M.A. Piękowski, dz. cyt., s. 30-32, 35-36.

<sup>21</sup>Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej cyt. B. PAU-PAN Kr.), rkps 638, *Uniwersał albo reces Panów Zborowskich na Eletcii pod Warszawą*, s. 111-117.

<sup>22</sup>Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. B. Czart.), rkps 350, *Confirmatio Electionis Maximiliani in Regem Poloniae Anno Domini 1587 prima die Novembris in Convocatione ad Mogilam facta et transacta*, Mogiła, 1 XI 1587, k. 573.

z pocztami zbrojnymi kanclerza mógł jeszcze stanowić dowód na złamanie postanowień konfederacji generalnej, o tyle warunku tego nie spełniał zarzut nieuprawnionego miejsca dokonania nominacji. Dla szlachty koronnej (jak udowodniły poprzednie bezkrólewia) bardziej liczyły się zasady ustrojowe niż same procedury<sup>23</sup>. Stąd istotniejsze od miejsca (a nawet osoby prymasa) było opowiedzenie się za królewiczem przez zdecydowaną większość. Dodajmy, że dokumenty wydawane przez zwolenników arcyksięcia nie były oblatowane w grodach, co świadczy o niechęci urzędników kancelarii grodzkich względem arcyksięcia. Wobec nikłego odzewu obywateli koronnych na ich apele i argumenty maksymilianieści nie wahali się grozić szlachcie sankcjami karnymi za popieranie Zygmunta<sup>24</sup>. A nawet – jak w przypadku Stadnickich – palić i rabować domy szlacheckie w imię osadzenia na tronie swojego kandydata. Warto nadmienić, że najbliższe otoczenie arcyksięcia nie orientowało się w nastrojach społeczeństwa szlacheckiego oraz nie rozumiało mechanizmów politycznych Rzeczypospolitej. Świadczy o tym choćby przekonanie, że zjazd w Wiślicy był jedynie sejmikiem i to w dodatku wyznaczonym przez Zamoyskiego<sup>25</sup>. W tej sytuacji nie dziwi, że informatorzy nuncjusza Annibala odczuwali satysfakcję na wieść, że Zborowscy toczyli w Wiślicy działania zbrojne – „Maksymilian jednak dąży na Wiślicę rozpuścić ów sejmik”<sup>26</sup>. Tymczasem blokowanie szlachcie możliwości brania udziału w zjazdach przy pomocy oddziałów wojskowych mogło jedynie pogłębić niechęć do Habsburga i powodować chęć odwetu.

Skrajne zachowanie stronników arcyksięcia stwarzało wręcz idealną sytuację dla Zamoyskiego. Kampania propagandowa kanclerza okresu poelekcyjnego przybrała wyraznie na sile. Hetman, wykorzystując postępowanie swoich przeciwników politycznych, starał się przekonać obywateli koronnych, że to właśnie działania szlacheckiego rodu osłabiają integralność państwa. Niemal automatycznie prowadziło to do próby oczyszczenia kanclerza z zarzutów stawianych mu w okresie konwokacji i elekcji. Zamoyski, wyśmiewając oskarżenia Zborowskich, określił je „pasguillusami, co je to exorbitantiami nazwano”<sup>27</sup>. Słowa te miały nabrać wiarygodności.

<sup>23</sup> J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573–1674*, Pułtusk 2003, s. 58.

<sup>24</sup> B. Czart., nr 92, k. 569v.

<sup>25</sup> B. PAU-PAN Kr., nr 8383, Teki Rzymskie, t. 42, *Cyfry Annibala*, 13 X 1587, s. 262.

<sup>26</sup> Tamże, *Cyfry Annibala*, 20 X 1587, s. 263.

<sup>27</sup> A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 210.

Obydwie strony miały cały wachlarz różnorodnych narzędzi, takich jak paszkwile, satyry, pisma polemiczne czy w końcu mowy<sup>28</sup>. Analiza tej twórczości pozwala zobrazować, do jakiego stopnia zwolennicy obydwu elektów potrafili wykorzystywać tego typu środki propagandowe.

Po dokonaniu nominacji Zygmunta na króla niemal od razu pojawiły się rozmaite utwory literackie przybliżające okoliczności jego wyboru, a w dalszej kolejności okoliczności jego przybycia do Rzeczypospolitej. Wśród autorów szczególne miejsce zajął Joachim Bielski, który opublikował *O elekcji najślawniejszego Zygmunta III, króla polskiego, Do Zygmunta III zwlekającego z przyjazdem* oraz szczególnie popularne w tamtym czasie *Carminum liber* stanowiące zbiór liryk łacińskich dotyczących wypadków zaszłych od elekcji do bitwy pod Byczyną<sup>29</sup>. Z przybycia Zygmunta do Polski wyrażał radość w swoim *Psalmie przyjazdu szczęśliwego Najjaśniejszego Zygmunta* Jan Achacy Kmita<sup>30</sup>. Interesująco przedstawia się twórczość współpracującego z kanclerzem Stanisława Grochowskiego. W 1588 r. poeta wydał kronikę wydarzeń od elekcji do wjazdu Zygmunta Wazy do Krakowa<sup>31</sup>. Mocno akcentował w niej sukcesy Zamoyskiego, rzucając oskarżenia pod adresem Zborowskich o prywatę i działanie na szkodę Rzeczypospolitej. Bezpośrednio w Zborowskich i arcyksięcia Maksymiliana uderzał Grochowski w innym dziele, zatytułowanym *Czasu bezkrólewia po śmierci Stefana te wiersze napisano na Sztandarze Maksymiliana*, w którym oskarżał Habsburga o nieudolność polityczną<sup>32</sup>. Z kolei nieznaną autor w *Przestrodze Maksymilianowej* przekonywał: „O królestwie próżna myśl, bo już króla mamy/Cnotliwego Zygmunta tym być wyznawamy”<sup>33</sup>.

Kanclerz dobrze przygotował się do werbalnej konfrontacji ze Zborowskimi. Wiedział, że zbyt natrętna oraz źle przygotowana propaganda może się odwrócić przeciwko jej dysponentowi<sup>34</sup>. Z tego także powodu w utworach, które powstawały na zamówienie Zamoyskiego, pochlebnie wyrażano się o młodym królu, nie szczędząc ostrych słów Zborowskim.

<sup>28</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja w Polsce. Zygmunt III*, t. 4, Warszawa 1971, s. 16-51.

<sup>29</sup> Tamże, s. 18, 35-39.

<sup>30</sup> Tamże, s. 19.

<sup>31</sup> Tamże, s. 20.

<sup>32</sup> Tamże, s. 21.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> H. Michalak, *Jan Zamoyski - propaganda i autoreklama*, „Przegląd Historyczny” 77, 1986, z. 1, s. 33.

Przedstawionej wyżej twórczości próbował się przeciwstawić Bartosz Paprocki. Zagorzały przeciwnik Zamoyskiego przygotował w omawianym okresie kilka utworów, w których potępiał przede wszystkim kanclerza, ale także prymasa Karnkowskiego, królową Annę i w końcu Zygmunta III. Do tekstów krytykujących wypada zaliczyć paszkwile: *Na harde a wszeteczne śpiewanie Joachima Bielskiego o byczyńskiej przygodzie* i *Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu i wszystkim stanom Wielkiego Księstwa Litewskiego* oraz satyrę *Pamięć nierządu w Polsce*<sup>35</sup>. O ile twórcy opowiadający się za Zygmuntem często stosowali uproszczone formuły do wyrażenia swoich opinii, o tyle Paprocki posunął się do zwykłych kalumnii. Na przykład przekonywał, że Anna Jagiellonka przekupiła Karnkowskiego, aby ten koronował Zygmunta. Podnosił, że elekcja i koronacja Wazy nie miały znamion legalności<sup>36</sup>: „Pytajcież wy Prymasa, jeśli że to płaci,/Kiedy kto powinność swą nie-przystojnie traci”<sup>37</sup>.

Centralne miejsce w twórczości Paprockiego zajmował jednak kanclerz, który dopuścił się wielu egzorbitancji w czasach Batorego<sup>38</sup>. Co gorsza w Wiślicy i na sejmie koronacyjnym otrzymał władzę dyktatorską, która zagrażała wolności szlacheckiej, „więc sobie dictaturam gwałtem uczynili”<sup>39</sup>. Paprocki pisał nie bez słuszności, że Zamoyski poparł Zygmunta III jedynie koniunkturalnie: „Już się ty, jako raczysz, wierć z twoim rozumem/Nie wyjdzieć twoja chytrość i ta zdrada szumem”<sup>40</sup>.

Z kolei do postanowień sejmowych odnośnie do władzy buławy koronnej nawiązywali Zborowscy oraz ich stronnik Stanisław „Diabeł” Stadnicki. Ten ostatni w czasie walk pod Piotrkowem, gdzie w listopadzie obecny był Zygmunt Waza, oskarżał szlachtę o rozszerzenie uprawnień hetmańskich mocą recessu warszawskiego: „wiem to, żeście Waszmościowie, jaką dictaturę dali kanclerzowi, szkalcy praw i wolności”<sup>41</sup>. I dalej: „zapłacicie w województwie sieradzkim, żeście przeciwko królowi Maxymilianowi [...], iż mścić się będę na dobrach i osobach waszych ogniem i mieczem. Nie należy wam o króla się bić, ale doma siedzieć, posłuszeństwo i poddaństwo swoje oddać, a tym oppressorom praw i wolności naszych

<sup>35</sup> J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 41, 43.

<sup>36</sup> Tamże, s. 42.

<sup>37</sup> B. Paprocki, *Pamięć nierządu w Polsce*, w: *Część mądrości ksiąg polskich*, oprac. J. Radwański, Kraków 1857, s. 106.

<sup>38</sup> J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 44.

<sup>39</sup> Tamże, s. 46.

<sup>40</sup> B. Paprocki, dz. cyt., s. 106.

<sup>41</sup> B. Czart., rkps 1644, *Contenta z listu Stadnickich*, Przedbórze, 14 XI 1587, s. 55.

i katów domu naszego nie pomagali. A, iż się królewicz szwedzki tu załłuk, tedy go zbądzcie, jakoby stąd kontent odjechał. Napominam was i przestrzegam abyście to sobie statecznie rozważyli, a nas ad extrema nie przywodzili, [...] bo gdzie się, co na was takowego pokaże, nigdy tego nie odzależycie”<sup>42</sup>.

Kierowany bezpośrednio do pospolitego ruszenia pod Piotrkowem list Stadnickiego wywarł pewne wrażenie, ale nie był szerzej kolportowany. Przed sejmem koronacyjnym do szlachty trafił natomiast *List krótki Panów Zborowskich*<sup>43</sup>, w którym krytykowali obiór Zygmunta Wazy na króla „jako elekcję gwałtowną bez żadnej wątpliwości i wymówki”<sup>44</sup>. Dalej potępiali senatorów i szlachtę za uczynienie Zamoyskiego „dictatora onego Rzymskiego Rzeczypospolitej, skąd buntury szkodliwe będą, jakoby hetman był tej władzy w interregnum, aby wojskiem, kiedy ten naród pobić ma!”<sup>45</sup>.

Zwolennicy Habsburga nie dostosowywali retoryki do zmieniającej się sytuacji politycznej. Argumentem nielegalności elekcji Zygmunta Wazy posługiwał się już wojewoda poznański Stanisław Górka w swojej protestacji na sejmiku poelekcyjnym w Środzie<sup>46</sup>. Najbardziej jednak drażniła Zborowskich władza Zamoyskiego. Nie chcieli dostrzec, że własnymi działaniami przyczynili się do przywrócenia hetmanowi pełnej kontroli nad wojskiem.

Propaganda zwolenników Habsburga miała ograniczony zasięg. Przede wszystkim była zwalczana wszelkimi dostępnymi metodami przez osoby wspierające Wazę. W Wielkopolsce marszałek koronny Andrzej Opaliński posuwał się nawet do preparowania uniwersałów arcyksięcia, aby wzmocnić u szlachty poczucie zagrożenia. W ten sposób podejmował ryzyko narażenia się szlachcie, która czujnie obserwowała działania senatorów<sup>47</sup>. Marszałek dobrze jednak wiedział, że sam arcyksiążę w oczach obywateli nie był wiarygodny. Habsburg miał twierdzić jakoby protestację przeciwko uchwałom sejmiku poelekcyjnego w Środzie podpisało 2000 szlachciców<sup>48</sup>. Zwolennicy arcyksięcia ogólnie mieli tendencję do wyolbrzymiania poparcia, jakie miał posiadać Habsburg na

---

<sup>42</sup>Tamże. Należy podkreślić, że oddziały Stadnickich szczególnie intensywnie spustoszyły ziemię sandomierską.

<sup>43</sup>Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6610, k. 4-42.

<sup>44</sup>Tamże, k. 41.

<sup>45</sup>Tamże, k. 42.

<sup>46</sup>M.A. Pieńkowski, dz. cyt., s. 17-19.

<sup>47</sup>J. Choińska-Mika, *Między społeczeństwem*, s. 45.

<sup>48</sup>Krzysztofa Warszewickiego niewydane pisma, listy do znakomitych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do jego życia i działalności wraz ze spisem dzieł tegoż autora dotąd drukiem ogłoszonych, cz. 1: *Opuscula inedita, Apologia II*, oprac. T. Wierzbowski, Warszawa 1883, s. 114.

terenie Wielkopolski, co świadczy o ich niedoinformowaniu<sup>49</sup>. W tym kontekście błędna wydaje się teza Kazimierza Lepszego, że w Wielkopolsce agitacja maksymilianistów była skuteczna<sup>50</sup>. Już w okresie sejmików przedkonwokacyjnych Zborowscy, w przeciwieństwie do Małopolski, ponieśli tam klęskę<sup>51</sup>.

Twórczość Paprockiego przypadła na czas jego emigracji do Czech i na Morawy<sup>52</sup>. Siłą rzeczy nie mogła więc dotrzeć do szerszych kręgów szlachty koronnej. Sam Paprocki był jednak dobrze poinformowany o wydarzeniach na dworze królewskim. W *Upominku albo przestrodze* wyolbrzymiał fatalną rolę kobiet w historii Polski i Europy, celowo nawiązując do Anny Jagiellonki<sup>53</sup>, która w omawianym okresie przebywała na dworze Zygmunta III. Paprocki dyskredytował króla również za sposób, w jaki spędzał czas wolny. Pisał, że monarcha „nie ma się zabawiać, gałkami i piełkami”, ponieważ „w co go tkniesz, żadnej sprawie pańskiej nie rozumie,/co tylko grać z Podlaskim piełki nieźle umie”<sup>54</sup>.

Interesujące, że to doniesienia agentów Habsburgów z lipca i sierpnia 1588 r. zawierały stwierdzenia o rozczarowaniu szlachty osobą Zygmunta III, czego przyczyną miały być częste narady króla z ciotką i siostrą oraz „niekrólewskie” zajęcia<sup>55</sup>. Tego typu spostrzeżenia zawierały raporty habsburskich agentów, Karla Serenteina i Hansa Kobenzla. Niewykluczone, że wspomniani wysłannicy dworu praskiego mieli ściśle związki z nuncjuszem Annibalem, który pojawił się w Krakowie w maju i pozostawał wówczas niejawnym stronikiem arcyksięcia<sup>56</sup>. Warto przy tym zauważyć, że współpracownicy Annibala bardzo szybko przekazywali wieści o działalności Serenteina do Pragi

<sup>49</sup> Dotyczy to m.in. zjazdu szlachty województwa poznańskiego i kaliskiego w Jutrosinie z końca października 1587 r., gdzie Opaliński miał ponieść całkowitą porażkę, co nie było zgodne z rzeczywistością (zob. B. PAU-PAN Kr., nr 8383, Teki Rzymskie, t. 42, *Cyfry Annibala*, 10 XI 1587, s. 269).

<sup>50</sup> K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, wyd. 2, Oświęcim 2015, s. 32.

<sup>51</sup> A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 87.

<sup>52</sup> J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 44.

<sup>53</sup> Tamże, s. 45.

<sup>54</sup> Tamże, s. 46.

<sup>55</sup> A. Barwicka-Makula, *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie wobec Polski w latach 1587–1592*, praca dokt., Uniwersytet Śląski, Katowice 2013, mps, s. 203, 224.

<sup>56</sup> Komtur Pucci do Gwadibalda, księcia Urbinu, Kraków, 2 X 1588, w: *Listy Annibala z Capui, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III, do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli*, wyd. i tłum. A. Przedziecki, Warszawa 1852, nr 37.

i Madrytu, na co wskazuje datacja listów<sup>57</sup>. Korespondencja Karnkowskiego i Opalińskiego zawiera informacje, że przebywanie królowej Anny na dworze budziło pewien niepokój wśród senatorów. Również osoby mieszkające na dworze narzekały na obecność zarówno królowej, jak i królowej. Spowiednik królewski Bernard Gołyński żalił się, że „królowa nasza z swoimi ministrami w krótkim czasie za morze odjeżdża. Daj Boże! aby jechała, a nigdy się nie wróciła. Jest *omnibus scandalum*”<sup>58</sup>. Inna rzecz, że Zygmunt III nie przejmował się zbytnio tego rodzaju opiniami i dalej pozwalał siostrze na odprawianie na Wawelu luterzańskich nabożeństw.

Ponadto niektórych raził sposób spędzania przez króla wolnego czasu. Anonimowy autor w kwietniu pisał: „naprzód, jako się król niczym nie bawi jedno in odo albo szachy, albo gałki gra i gdy dworzanie pytają się co król czyni? To wnet odpowiadają gałki gra”<sup>59</sup>. Nie wiemy, kto był autorem tej notatki i z jakim środowiskiem należy go wiązać. Nawyki młodego króla były inne niż Batorego, ale też inne były zwyczaje na dworach skandynawskich. Na przeciwnym biegunie leży zdanie księdza Piotra Skargi piszącego w liście do marszałka litewskiego Albrechta Radziwiłła: „które to Xiążę wszystkim myśli ludziom dosyć czynić. W którym pobożność katolicka, bojaźń Pańska, roztropność, poważność, wielki umysł i wstyd, jako perły niejaki pokazują się. Krew zasię królów naszych i mowa ojczysta albo przyrodzona, którą doskonale mówi do poddanych swoich, i oblicze anielskie, dziwną mu łaskę u wszystkich jedna, tak dalece iż ci, którzy się od niego oddalali, skoroby jedno nań wejrzeni zarazem jemu swój poddawają umysł”<sup>60</sup>. Z kolei prymas podkreślał, „zjechać króla jmc z nami radami koronnymi i mnie bardzo uweseliło patrząc na króla imć [...] już się Pan pięknie rozrasta [...] wprawuje w mowę, obyczaje i powagę pańską i rozsądek o rzeczach”<sup>61</sup>.

Warto w tym miejscu nadmienić, że zarówno prymas, jak i marszałek koronny nie skarżyli się na zachowanie króla, w tajemnicy natomiast utrzymywali swoje uwagi o mieszkaniu królowej, aby wieści te nie przenikały do

<sup>57</sup> A. Barwicka-Makula, dz. cyt., s. 203.

<sup>58</sup> Bernard Gołyński do Stanisława Reszki, Kraków, 27 VI 1588, w: *Starożytności Historyczne Polskie*, t. 2, oprac. A. Grabowski, Kraków 1840, s. 425.

<sup>59</sup> B. Czart., nr 93, N.N. do N.N., Kraków (?), 9 IV 1588, k. 347.

<sup>60</sup> Piotr Skarga do Albrechta Radziwiłła, Kraków 13 I 1588, w: *Listy ks. Piotra Skargi T.J. z lat 1566-1610*, oprac. J. Sygański, Kraków 1912, s. 251.

<sup>61</sup> B. Czart., nr 93, Stanisław Karnkowski do Anny Jagiellonki, 22 X 1588, k. 839.



ogółu szlacheckiego<sup>62</sup>. Nie były to więc sprawy powszechnie znane. Prowadzi to do wniosku, że doniesienia Serenteina i Kobenzla o niechęci szlachty do króla nie odpowiadały rzeczywistości<sup>63</sup>. Po pierwsze, wspomniani agenci nie mogli znać nastrojów szlachty ze wszystkich ziem i województw Rzeczypospolitej; po drugie, zakładamy, że otoczeniu Habsburgów zależało na pogorszeniu reputacji młodego monarchy<sup>64</sup>. W związku z tym albo raporty agentów wynikały z nieznamości realiów Rzeczypospolitej, albo były wynikiem bardzo pobieżnego wywiadu środowiskowego i służyły Habsburgom na użytek agitacyjny. W końcu warto pamiętać, że latem 1588 r. w Rzeczypospolitej nie miały miejsca zjazdy i sejmiki, które najlepiej odzwierciedlały nastroje szlachty.

Nie ulega wątpliwości, że paszkwile Paprockiego wpisywały się w toczącą się grę polityczną. Warto zauważyć, że argumentacja poety przeciwko królowi paradoksalnie stała się z czasem inspiracją dla zamojszczyków. To nie przypadek, że w 1606 r. podczas rokoszu „Diabeł” Stadnicki (maksymilianista) i inni wysuwali pod adresem Zygmunta III bardzo podobne, choć obelżywsze w formie zarzuty<sup>65</sup>. Tym samym początków propagandy antyzygmuntowskiej należy szukać już w pierwszym roku jego panowania.

Przebieg sejmików i zjazdów w okresie wojny o tron wskazuje na popularność Zygmunta wśród zdecydowanej większości obywateli Korony. W tym przekonaniu umacniał szlachtę sam królewicz szwedzki. Jeszcze zanim wypłynął do Polski, w liście pisanym z Kalmaru do delegatów Rzeczypospolitej wyrażał chęć zasiadania na krakowskim tronie jak czynili „przodkowie nasi familii Jagiełłowskiej [...]”<sup>66</sup>. Do swoich związków z Rzeczpospolitą Zygmunt nawiązywał jeszcze wielokrotnie: w listach do senatorów i szlachty koronnej oraz litewskiej, a także w swojej mowie w Piotrkowie (wygłoszonej po polsku) skierowanej do pospolitego ruszenia, gdzie apelował: „Spuściliśmy się we wszystkim na wiarę Waszą, którą przed innymi narody we wszystkich chrześcijańskich królestwach słyszecie. Spuściliśmy się na decretus electionis, któreście nam przez posły posłali, nie wygnała nas żadna nędza i niedostatek.

---

<sup>62</sup>Tamże, k. 837–838; B. Czart., nr 93, Andrzej Opaliński do Stanisława Karnkowskiego, 24 X 1588, k. 851–853.

<sup>63</sup>A. Barwicka-Makula, dz. cyt., s. 203.

<sup>64</sup>Należy podkreślić, że Paprocki po opuszczeniu Polski wyjechał na dwór biskupa ołomunieckiego Stanisława Pawłowskiego, w którego obecności arcyksiążę Maksymilian zaprzysięgał *pacta conventa*.

<sup>65</sup>J. Nowak-Dłużewski, dz. cyt., s. 123.

<sup>66</sup>B. Czart., rkps 1637, Zygmunt król - elekt do senatorów i posłów w Gdańsku, Kalmar, 13 IX 1587, k. 79–80.

Mamy z łaski do tej królestwo swe dziedziczne, nie wygnały nas długi, ani też ojcowskie panowanie, ale nas przygnała własna nasza wola, wasze wolne obranie, a ktemu połowa narodu Waszego, ku któremu my chęć osobliwą mamy, gdyż też i matka nasza z tego narodu była<sup>67</sup>.

Argumentację pokrewieństwa młodego króla z Jagiellonami stosowano także w dokumentach publicznoprawnych, czego przykładem są reces warszawski i wydana na sejmie koronacyjnym konfirmacja praw. Trzeba również zaznaczyć, że od początku panowania na pieczęciach majestatycznych króla pojawił się, obok herbu Wazów, herb Jagiellonów<sup>68</sup>. Stąd możemy wnioskować, że elekt pragnął jawić się szlachcie jako rodak i kontynuator polityki Zygmunta Augusta. Wypada też wspomnieć, że pokrewieństwo Zygmunta z Jagiellonami dodawało mu splendoru, co zaczął podkreślać na arenie międzynarodowej. Ta różnica musiała być dostrzegalna dla elit, ponieważ poprzedni król, Stefan Batory, nie mógł się pochwalić podobną metryką<sup>69</sup>. Do Jagiellonów odwołał się również biskup kamieniecki Wawrzyniec Goślicki w mowie powitalnej na cześć elekta wygłoszonej 9 XII 1587 r. w Krakowie, w której przekonywał: „nie straciła nic Polska z Jagiełłowego plemienia, za morze daleko wysławszy, owszem wygnała, iż za białą płć męskiej dostała. [...] Przyjechać raczyłeś swój między swoje, gościem tu nie jesteś<sup>70</sup>”.

Mowy, listy, utwory literackie czy paszkwile nie były jedynymi środkami propagandowymi oraz informacyjnymi, Zamoyski korzystał także z innych rodzajów sztuki. Po zwycięstwie pod Byczyną kanclerz kazał odprawić w Zamościu festyn. Z jego rozkazu wyrzeźbiono popiersie hetmana wielkiego – triumfatora, które przekazano jego żonie Gryzeldzie: „był wielki festyn w Zamościu, w czasie którego przybyli do Zamościa delegowani z Akademii Padewskiej, i przywieźli ze sobą popiersie Jana Zamoyskiego z białego marmuru robione we Włoszech. Artysta, który robił to popiersie, jeździł pierwej z Włoch do Krakowa, dla przypatrzenia się osobie Jana Zamoyskiego a potem robił dzieło swoje we Włoszech. Akademicy padewscy przybyli do Zamościa z tym popiersiem, łącznie z akademikami zamojskimi, w dzień imienin Batorówny Zamoyskiej, kanclerzyny i hetmanowej wielkiej koronnej, zanieśli

<sup>67</sup> B. Czart., rkps 1614, *Sigismundi III. Regis Petricovia sermo*, s. 54.

<sup>68</sup> W. Krawczuk, *Pieczęcie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1993, s. 25.

<sup>69</sup> Na tę kwestię zwrócił uwagę W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismunds III*, t. 2, Wien 2009, s. 707–708.

<sup>70</sup> B. Czart., nr 92, *Witanie Zygmunta III króla polskiego od PP. rad koronnych i W.K.L. przez księdza Goślickiego biskupa kamienieckiego w ten czas, gdy na koronację wjechał roku 1587*, k. 596.

je do pałacu w kępie zamojskiej [...], gdzie oświadczyli jej zwykłe powinszowania imieniem w języku francuskim, a artysta był nagrodzony za swą pracę 500 florenami”<sup>71</sup>.

Kanclerz uwypuklał w ten sposób własne zasługi dla kraju i decydującą rolę, jaką odegrał w osadzeniu na tronie szwedzkiego królewicza, mimo że nie był zwolennikiem jego kandydatury do polskiego tronu. Wszystkie te działania prowadzone na użytek wewnętrzny miały na celu przekonać, że Zamoyski, pokonując Habsburga, zasłużył na miano „ojca ojczyzny” i miał słuszość w sporze ze Zborowskimi. W kolejnych latach Zamoyski nieustrudzenie budował wokół swojej osoby mit, który posłużył mu do realizacji określonych celów politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że okres wojny o tron wzmógł dążenia głównych kreatorów sceny politycznej do pozyskania szlachty. Zwolennicy szwedzkiego królewicza wykazali się nie tylko lepszą sprawnością polityczną, lecz także przede wszystkim umiejętnie posłużyli się argumentami o działalności w imieniu większości. Zborowscy popełnili liczne błędy: po pierwsze, zabiegali o obcą pomoc zbrojną, po drugie, nie mieli odpowiedniego zaplecza senatorsko-dygnitarskiego do nominowania własnego elekta, po trzecie, dopuścili się licznych nadużyć wobec mieszkańców Korony, a w końcu nie przygotowali się należycie do konfrontacji werbalnej ze swoimi przeciwnikami. Szlachta koronna potraktowała arcyksięcia obco i wrogo, przeciwstawiając się próbie narzucenia króla przez mniejszość. Zborowscy nie posługiwali się w zasadzie propagandą, lecz agitacją i informacją, ale tylko na poziomie krajowym, przez co nie mogli dotrzeć do ogółu szlacheckiego.

Zygmunt III oraz jego zwolennicy ponieśli natomiast porażkę wizerunkową w Europie. Był to jednak sukces nie Zborowskich, lecz otoczenia Habsburgów. W 1588 r. wyszło co najmniej dziesięć niemieckojęzycznych druków ulotnych, które opisywały wojnę o tron oraz bitwę pod Byczyną. Miały one charakter głównie dezinformacyjny, manipulowały faktami i przekonywały o słuszości sprawy arcyksięcia<sup>72</sup>. Większość z tych druków ukazała się na terenie Cesarstwa, m.in. w Magdeburgu, Ratyzbonie i Ołomuńcu. Konrad Zawadzki zauważył, że opisy bitwy pod Byczyną wychodziły drukiem również w Polsce, ale nie zachowały się do naszych czasów. Oznacza to, że ukazywały się one

---

<sup>71</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamoyskich, nr 29, Zbiór aktów osobistych Jana Zamoyskiego, k. 321; por. E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013, s. 207.

<sup>72</sup> K. Zawadzki, dz. cyt., s. 90.

w małym nakładzie i, jak można sądzić, nie były kolportowane do państw sąsiednich<sup>73</sup>. Wobec tego europejskie elity widziały konflikt o polski tron głównie z perspektywy dworu praskiego. Nie zmieniło to jednak zasadniczo stosunków Rzeczypospolitej z państwami ościennymi, które dość szybko uznały koronację Zygmunta III.

---

<sup>73</sup>Tamże, s. 91.

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Główne Akt Dawnych  
Archiwum Zamoyskich  
Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie  
Biblioteka Narodowa  
Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Akta z okresu elekcji Zygmunta III*, Kraków 1587, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, cim. XVI.F.4455.  
*Jagielloniki polskie w XVI wieku*, t. 4, oprac. A. Przezdziecki, Kraków 1868.  
*Krzysztofa Warszawickiego niewydane pisma, listy do znakomitych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do jego życia i działalności wraz ze spisem dzieł tegoż autora dotąd drukiem ogłoszonych*, cz. 1: *Opuscula inedita, Apologia II*, oprac. T. Wierzbowski, Warszawa 1883.  
*Listy Annibala z Capui, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III, do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli*, wyd. i tłum. A. Przezdziecki, Warszawa 1852.  
*Listy ks. Piotra Skargi T.J. z lat 1566-1610*, oprac. J. Sygański, Kraków 1912.  
*Ordinum Regni Poloniae nonnullorumque eius magistratuum De electione Sereniss. Principis Sigismundi Tertii Regis ad diversos principes Christianos Legationes, epistolae, responsa*, Kraków 1587, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, cim. 2296.  
Paprocki B., *Pamięć nierządu w Polsce*, w: *Część mądrości ksiąg polskich*, oprac. J. Radwański, Kraków 1857.  
*Starożytności Historyczne Polskie*, t. 2, oprac. A. Grabowski, Kraków 1840.  
*Volumina Legum*, t. 2, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1854.

## OPRACOWANIA

Augustyniak U., *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981.  
Barwicka-Makula A., *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie wobec Polski w latach 1587-1592*, praca dokt., Uniwersytet Śląski, Katowice 2013.  
Choińska-Mika J., *Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji: społeczności lokalne - władza w epoce Jana Kazimierza Wazy*, Warszawa 2002.  
Choińska-Mika J., *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998.  
Dubas-Urwanowicz E., *Geneza układu politycznego podczas obrad konwokacji w trzecim interregnum*, „Barok” 31, 2011.  
Dubas-Urwanowicz E., *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys w państwie w latach 1576-1586*, Warszawa 2013.  
Dzięgielewski J., *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573-1674*, Pułtusk 2003.  
Grzybowski S., *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.  
Krawczuk W., *Pieczenie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1993.  
Leitsch W., *Das Leben am Hof König Sigismunds III*, t. 2, Wien 2009.

- Lepszy K., *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, wyd. 2, Oświęcim 2015.
- Łopatecki K., „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2013.
- Maciszewski J., *Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji*, w: *Wiek XVII. Kontrreformacja – barok. Prace z historii kultury*, red. J. Pelc, Wrocław 1970.
- Maliszewski K., *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Toruń 2001.
- Michalak H., *Jan Zamoyski – propaganda i autoreklama*, „*Przegląd Historyczny*” 77, 1986, z. 1.
- Nowak-Dłużewski J., *Okolicznościowa poezja w Polsce. Zygmunt III*, t. 4, Warszawa 1971.
- Pieńkowska A., *Zjazdy i sejmy z okresu bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego*, Pułtusk 2010.
- Pieńkowski M.A., *Koronne zjazdy i sejmiki szlacheckie wobec wojny tron polski w latach 1587-1588*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 3, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2014.
- Zawadzki K., *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2002.

# Ceremonia pogrzebowa cesarza Ferdynanda I Habsburga w świetle korespondencji jego synów – Maksymiliana II i Ferdynanda Tyrolskiego

---

**Streszczenie:** Dynastia Habsburgów była obecna w historii Europy przez prawie 700 lat. W okresie panowania Maksymiliana II rodzina cesarska musiała się zmagać z wieloma problemami. Były to sprawy zarówno polityczne, jak i te związane z rodziną. W rozległej korespondencji Maksymiliana II z Ferdynandem Tyrolskim podejmowane były różne tematy. Jednym z nich były kwestie związane z pochówkiem zmarłego w lipcu 1564 r. cesarza Ferdynanda I. Omówienia wymagało wiele spraw, począwszy od wyznaczenia dat nabożeństw żałobnych po zorganizowanie ceremonii pogrzebowej. Okres po śmierci Ferdynanda I był kontynuacją trudnych rozgrywek dyplomatycznych z imperium osmańskim. Relacje między dwoma państwami były bardzo napięte, a przedmiotem sporu były ziemie węgierskie. Taka sytuacja polityczna była jedną z przyczyn odsuwania uroczystości pogrzebowych na dalszy plan. Ostatecznie pogrzeb cesarza odbył się ponad rok po jego śmierci. Był przygotowany z wielkim rozmachem, jak przystało na pochówek koronowanej głowy. Korespondencja Maksymiliana II i Ferdynanda Tyrolskiego pokazuje, jak wiele kwestii wymagało omówienia i jak dużym przedsięwzięciem było zorganizowanie pogrzebu ojca.

**Słowa kluczowe:** Ferdynand I Habsburg, korespondencja, Habsburgowie, ceremonie, dynastia

**Summary:** The Habsburg dynasty was present in the history of Europe for almost 700 years. During the reign of Maximilian II, the imperial family had to deal with many problems. These were both political and family-related matters. In the extensive correspondence of Maksymilian II with Ferdinand Tyrolski, various topics were taken. One of them was the burial of the deceased in July 1564 by Emperor Ferdinand I. The discussions required many things, ranging from setting dates of funeral services to or-

ganizing funeral ceremonies. The period after Ferdinand I's death was a continuation of difficult diplomatic games with the Ottoman Empire. Relations between the two states were very tense, and the subject of the dispute was the Hungarian lands. This political situation was one of the reasons for the postponement of the funeral service. Eventually, the emperor's funeral took place more than a year after his death. He was prepared with great vigor, as was the burial of heads crowned. The correspondence of Maximilian II and Ferdynand Tyrolski shows how many issues need to be discussed and how big the undertaking was to organize the funeral of his father.

**Keywords:** Ferdinand I Habsburg, correspondence, the Habsburgs, ceremonies, dynasty

Dynastia Habsburgów przez prawie 700 lat była obecna w historii Europy. Odgrywała istotną rolę na kontynencie aż do 1918 r. Wywodzący się ze szwajcarskiego kantonu Aargau ród<sup>1</sup> sukcesywnie budował swoje znaczenie. W 1273 r. po okresie wielkiego bezkrólewia w Rzeszy Rudolf z Habsburga został wybrany cesarzem<sup>2</sup>. W tym samym czasie Habsburgowie utracili swoje wpływy na rodzimych terenach, lecz umacniali je w Austrii i Styrii, a także w Karyntii i Krainie. Ziemie te były bardzo ważne gospodarczo, ponieważ leżały na drogach handlowych prowadzących do Adriatyku<sup>3</sup>. Pod koniec XV w. do granic posiadłości habsburskich został włączony Tyrol<sup>4</sup>. Stosując politykę dynastyczną, cesarz Maksymilian I ożenił swoje dzieci z potomkami królów hiszpańskich, w związku z czym w rękach Habsburgów prócz ziem austriackich znalazły się także Hiszpania, kolonie zamorskie, ziemie włoskie i Niderlandy<sup>5</sup>. W 1515 r. podobne traktaty małżeńskie zostały zawarte przez cesarza Maksymiliana I z Jagiellonami. W myśl ich postanowień wnuki cesarza miały zawrzeć związki małżeńskie z dziećmi Władysława Jagiellończyka<sup>6</sup>. Ponadto postanowiono, że w wypadku wygaśnięcia jednej dynastii po mieczu tron czeski i węgierski miała przejąć druga. Układy okazały się korzystniejsze dla Habsburgów, ponieważ po śmierci Ludwika Jagiellończyka pod Mohaczem w 1526 r. oba królestwa znalazły się w ich rękach<sup>7</sup>. Wcześniej, bo w 1519 r. cesarzem został wnuk Maksymiliana, Karol<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> I. Gonda, E. Niederhauser, *Die Habsburger. Ein europäisches Phänomen*, Budapest 1978, s. 7.

<sup>2</sup> S. Grodziski, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Wrocław 1998, s. 17.

<sup>3</sup> H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 32.

<sup>4</sup> Tamże, s. 48.

<sup>5</sup> J. Berenger, *Panowanie Habsburgów w Europie*, „Studia Podlaskie” 6, 1996, s. 7–8.

<sup>6</sup> S. Grodziski, dz. cyt., s. 45.

<sup>7</sup> I. Gonda, E. Niederhauser, dz. cyt., s. 77.

<sup>8</sup> S. Grodziski, dz. cyt., s. 48.



Dwa lata później, nie widząc możliwości utrzymania tak wielkiego terytorium, dokonał podziału państwa. Na mocy traktatu w Wormacji jego brat Ferdynand otrzymał ziemie austriackie i ewentualną jeszcze wtedy sukcesję w Czechach i na Węgrzech, sobie natomiast Karol pozostawił Hiszpanię i Niderlandy wraz z ich przyległościami<sup>9</sup>. W 1556 r. po abdykacji brata Ferdynand został cesarzem<sup>10</sup>. Na mocy jego testamentu z 1554 r. dziedzictwo Habsburgów zostało podzielone między trzech synów. Na następcę cesarza został wyznaczony Maksymilian, który otrzymał też Austrię Górną i Dolną oraz władanie na Węgrzech i w Czechach<sup>11</sup>. Ze związku z hiszpańską krewną Marią Maksymilian doczekał się piętnaściorga dzieci<sup>12</sup>.

W korespondencji cesarza Maksymiliana II (panował w latach 1564–1576) wydanej przez Veröffentlichungen der Kommission für neuere Geschichte Österreichs (Wydawnictwo Komisji Historii Nowożytniej Austrii) zostały poruszone różne tematy. Wymiana listów odbywała się między nim a bliższymi lub dalszymi członkami rodziny. Najrozleglejsza była korespondencja między cesarzem a jego bratem Ferdynandem Tyrolskim. Podobnie jak w innych listach, podejmowane w nich kwestie były rozmaite. Jedną z nich były problemy związane z pochówkiem ich ojca, cesarza Ferdynanda. Celem niniejszego artykułu jest próba odtworzenia tego, co się działo po jego śmierci, i jak wyglądały przygotowania do pogrzebu.

Ferdynand I Habsburg zmarł po długiej chorobie 25 VII 1564 r.<sup>13</sup> Prawdopodobnie jego rodzina była na to przygotowana, gdyż już w 1563 r. ze względu na zły stan zdrowia cesarz nie mógł uczestniczyć w pertraktacjach małżeńskich arcyksiężniczek Barbary i Joanny. Informacje o zgonie cesarza bardzo szybko dotarły do Pragi, ponieważ w liście datowanym na 27 lipca arcyksiążę Ferdynand donosi, iż wiadomości te zostały mu przekazane przez stolnika Herkulesa de Riva. Uprzedza jednak, że z powodu trudności nie będzie mógł przybyć do Wiednia tak szybko, jak by chciał<sup>14</sup>. Arcyksiążę pojawił się w sto-

<sup>9</sup>I. Gonda, E. Niederhauser, dz. cyt., s. 43.

<sup>10</sup>R. Reifenscheid, *Die Habsburger. Von Rudolf I. bis Karl I.*, Wien 1994, s. 125.

<sup>11</sup>M. Ruderdorf, *Maximilian II 1564–1576*, w: *Die Kaiser der Neuzeit 1519–1918*, red. A. Schindling, W. Ziegler, München 1990, s. 80.

<sup>12</sup>W. Knappich, *Die Habsburger Chronik. Lebensbilder, Charaktere und Geschichte des Habsburger*, Salzburg 1959, s. 138.

<sup>13</sup>Tamże, s. 128.

<sup>14</sup>Ferdinand an Maximilian aus Prag, 27. Juli 1564, w: *Korrespondenzen österreichischer Herrscher. Korrespondenz Maximilians II. Familienkorrespondenz 1564 Juli 26 bis 1566 August 11*, Bd. 1, red. V. Bibl, Wien 1916, s. 5.

licy monarchii prawdopodobnie 2 sierpnia, a więc około tydzień po otrzymaniu tych smutnych wieści<sup>15</sup>. Wydaje się, że i tak było to bardzo szybko, zważywszy na to, jaką drogę trzeba było pokonać z Pragi do Wiednia.

Dalej następuje wymiana korespondencji między braćmi Maksymilianem i Ferdynandem w kwestiach związanych z pochówkiem ich zmarłego ojca. Ferdynand przesyła bratu propozycje dostojników czeskich, które dotyczą terminów pogrzebu, a także zwołania parlamentu. Jakie konkretnie były to daty, nie wiadomo, gdyż list ten nie został przytoczony w analizowanej bazie źródłowej<sup>16</sup>. W odpowiedzi na pismo brata Maksymilian twierdzi, że daty zwołania parlamentu i odprawienia pogrzebu zostaną ustalone dopiero wtedy, gdy otrzyma odpowiedzi w tej sprawie z Rzeszy<sup>17</sup>. Prawdopodobnie zapytanie zostało już tam wysłane, a przyszły cesarz czekał na decyzję. Ta wymiana listów wyraźnie pokazuje, że pogrzeb cesarza Ferdynanda nie był prywatną sprawą rodziny Habsburgów. Decyzje w tej kwestii nie były samodzielnie podejmowane przez członków dynastii, lecz były problemem publicznym i po opinii zwracano się zarówno do książąt Rzeszy, jak i do stanów czeskich.

Kolejną istotną sprawą do omówienia był kondukt żałobny i droga, jaką miał przebyć. Rozmowy na ten temat były prowadzone już w Wiedniu na początku sierpnia. Ferdynand I miał być pochowany w Pradze. Koncepcja zakładała, iż orszak żałobny miał brać swój początek z kościoła św. Tomasza i kierować się w górę do katedry, którą prawdopodobnie był kościół św. Wita, gdzie ostatecznie spoczął cesarz<sup>18</sup>. W międzyczasie pojawiły się inne propozycje Maksymiliana, które niestety nie są dokładnie znane. Z kolejnego listu arcyksięcia Ferdynanda można wywnioskować, że chodziło o zmianę miejsca odprawienia egzekwii. Prawdopodobnie Maksymilian chciał przenieść uroczystości żałobne do kościoła farnego na Hradczanach. Arcyksiążę odradzał mu takie rozwiązanie, uważał bowiem, iż zaproponowane przez brata miejsce jest za małe na to przedsięwzięcie<sup>19</sup>. Jak wiadomo, uroczystości pogrzebowe koronowanych głów były wydarzeniem na wielką skalę. Informacje o tym były rozsyłane na dwory europejskie. Przy planowaniu należało brać pod uwagę liczne poselstwa wysłane na tę okoliczność, a także mieszkańców danej miejscowości, w tym wypadku Pragi, która miała być miejscem spoczynku

---

<sup>15</sup>Tamże, przypis.

<sup>16</sup>Ferdinand an Maximilian aus Prag, 21. August 1564, w: tamże, s. 8.

<sup>17</sup>Maximilian an Ferdinand aus Wien, 27. August 1564, w: tamże, s. 9.

<sup>18</sup>Ferdinand an Maximilian aus Prag, 27. August 1564, w: tamże.

<sup>19</sup>Ferdinand an Maximilian aus Prag, 10. September 1564, w: tamże, s. 27.

zmarłego cesarza, choć zapewne nie byli oni dopuszczeni tak blisko. Ani Maksymilian, ani tym bardziej Ferdynand nie mogli podejmować samodzielnych decyzji w kwestii tych uroczystości. Ponieważ pogrzeb miał się odbywać w Czechach, należało zasięgnąć opinii dostojników czeskich. Taki problem, jak śmierć cesarza, ale także innych monarchów, nie był tylko sprawą rodzinną, należało to rozstrzygać na większym forum.

W odpowiedzi na propozycje i rady przedstawione przez arcyksięcia Ferdynanda Maksymilian donosi, iż nadal nic nie wiadomo na temat terminu przewiezienia ciała cesarza do Pragi i uroczystości żałobnych. Te opóźnienia były związane z niestabilną sytuacją na Węgrzech<sup>20</sup>. Coraz realniejsza stawała się wizja wojny z Turcją na tych terenach. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że od śmierci Ferdynanda I mijały już prawie trzy miesiące. Ze względu na wydłużający się okres od śmierci do pogrzebu ciało cesarza został najpewniej zabalsamowane, co było częstą praktyką w tamtym okresie. Odnośnie do terminów Maksymilian początkowo planował przybyć do Pragi na dzień Wszystkich Świętych, by móc otworzyć obrady parlamentu. Jeśli chodziło o posiedzenie sejmku w Rzeszy, to przewidziane było na święto Trzech Króli 1565 r. Opóźnienia z odpowiedzią z Rzeszy były związane z panującą tam w wielu miejscach epidemią dżumy, przez co nie można było ustalić miejsca obrad. W związku z tym cesarz przełożył posiedzenie parlamentu na wiosnę roku następnego<sup>21</sup>. Dalej trwała wymiana poglądów między braćmi, gdyż w liście z 22 X 1564 r. Ferdynand ponownie przesyła swoje propozycje związane z pochówkiem ich ojca<sup>22</sup>.

W dalszej korespondencji pojawia się kwestia nagrobku dla zmarłego cesarza. Maksymilian wysłał arcyksięciu dwa wzory białego marmuru. Ferdynand miał sporządzić kosztorys, a rząd Górnej Austrii zamówić kamień. Maksymilianowi zależało także na tym, by pomnik mógł powstać jak najszybciej<sup>23</sup>. Z dalszej korespondencji wynika, że jego prośba została spełniona. Wybrany został kamień z Carrary, do którego wyboru zresztą Maksymilian się skłaniał<sup>24</sup>. Zapewne cena zamówionych marmurów i koszty wykonania pomnika musiały być bardzo duże. Nie ma informacji na temat zleconego przez niego kosztorysu, nie wiadomo więc, jakie kwoty dokładnie wchodziły w grę.

---

<sup>20</sup> Maximilian an Ferdinand aus Wien, 1. Oktober 1564, w: tamże, s. 37.

<sup>21</sup> Tamże, przypis.

<sup>22</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 22. Oktober 1564, w: tamże, s. 55.

<sup>23</sup> Maximilian an Ferdinand aus Wien, 18. November 1564, w: tamże, s. 64.

<sup>24</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 7. Dezember 1564, w: tamże, s. 68.

Na prośbę Ferdynanda Maksymilian przesłał wymiary trumny przeznaczonej dla ich ojca. Arcyksiążę wyrażał też chęć zlecenia wykonania modelu nagrobka dla zmarłego cesarza i jego małżonki Anny, aczkolwiek problemem był brak odpowiednich rzemieślników w Pradze, którzy mogliby to zrobić. Proponował, aby projekt grobowca został wykonany w Wiedniu i następnie przysłany do Pragi. Arcyksiążę Ferdynand uważał, iż dobrze by było, gdyby przybyli tu także wiedeńscy artyści, którzy na miejscu wykonaliby zleconą im pracę<sup>25</sup>. Pomimo ustaleń z początku stycznia 1565 r. model nagrobku wykonano prawdopodobnie w Pradze, gdyż arcyksiążę informuje, że takowy został wysłany Maksymilianowi. Prosi także o opinię w sprawie złożonych przez niego 29 XII 1564 r. propozycji<sup>26</sup>. Dotyczyły one oczywiście problemów związanych z pochówkiem ich ojca, lecz o co konkretnie chodziło, nie wiadomo<sup>27</sup>.

Omawiana przez synów kwestia grobowca dla cesarza i jego małżonki stanowiła, jak wcześniej wspomniano, bardzo ważny element pochówku. Nagrobek miał być dziełem sztuki, a znajdujące się na nim przedstawienia były różnorodne. Motywem często występującym we Francji był podział grobowca na dwie części, w której górna ukazywała postać za życia, dolna zaś po śmierci. Popularne były też posągi rodzinne lub małżeńskie, często pokazujące postaci w pozycji klęczącej<sup>28</sup>. Również nierzadkim motywem pojawiającym się na nagrobkach był Jezus Zmartwychwstały<sup>29</sup>. W korespondencji nie ma niestety informacji, jaki ostatecznie wygląd otrzymał nagrobek Ferdynanda I.

Z kolejnego listu arcyksięcia Ferdynanda dowiadujemy się, że termin pogrzebu cesarza był początkowo wyznaczony na 10 III 1565 r. Został on jednak przełożony, o czym niektórzy przybywający dowiedzieli się zbyt późno, a mianowicie już na miejscu, w Pradze. Tak było m.in. w wypadku palatyna Jana Kazimierza. Przybyli również dwaj delegaci od księcia Wilhelma von Jülich, męża arcyksiężniczki Marii, a także Lukas Römer, wysłany przez ich siostrę, prawdopodobnie chodziło tu właśnie o Marię. Ferdynand przewidywał, że inni także powinni być w drodze<sup>30</sup>. O powodach przełożenia uroczystości pogrzebowych można się dowiedzieć m.in. z listu nowego cesarza

<sup>25</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 8. Jänner 1565, w: tamże, s. 76.

<sup>26</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 17. Februar 1565, w: tamże, s. 101.

<sup>27</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 29. Dezember 1564, w: tamże, s. 75.

<sup>28</sup> M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2008, s. 220.

<sup>29</sup> Tamże, s. 222.

<sup>30</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 11. März 1565, w: *Korrespondenzen österreichischer Herrscher*, Bd. 1, s. 116.

do Wilhelma, księcia Mantui. Tłumaczy w nim, iż przyczyną ich odwołania są trudne stosunki w jego krajach dziedzicznych<sup>31</sup>. O co konkretnie chodziło, nie do końca wiadomo, choć można się domyślać, że było to związane z konfliktem z imperium osmańskim na Węgrzech. Ze względu na zamieszanie związane z niedoinformowaniem posłów i delegatów starano się im jakoś zrekompensować daremne trudy podróży. Ich pobyt został sfinansowany oraz otrzymali eskortę odprowadzającą do granic kraju<sup>32</sup>.

Na temat spraw związanych z pogrzebem cesarza Ferdynanda I korespondencja na parę miesięcy milknie. Dopiero na początku czerwca pojawia się list cesarza Maksymiliana II podejmujący te kwestie. Wynika z niego, że w tym okresie odbywały się obrady parlamentu w Czechach, w których cesarz nie brał udziału ze względu na trudną sytuację na Węgrzech, za co przeprasza. Pojawiają się także konkretniejsze ustalenia co do daty pogrzebu. Należy przypomnieć, że mijali już prawie rok od śmierci ich ojca. Jak pisał Maksymilian, egzekwie powinny się odbyć, jak ustalono, po zakończeniu obrad parlamentu czeskiego, czyli około dnia św. Jakuba (prawdopodobnie chodzi o datę 25 lipca<sup>33</sup>). W postscriptum cesarz prosi także o powiadomienie delegatów o dacie pogrzebu. Drugi dopisek informuje natomiast, iż po raz kolejny egzekwie zostały przełożone, tym razem na 5 sierpnia<sup>34</sup>. Konkretnie powody nie zostały przytoczone. Znowu można jedynie snuć przypuszczenia, że chodziło m.in. o trudną sytuację na Węgrzech.

Korespondencja w tej sprawie ponownie milknie na dłuższy czas. W liście datowanym na 23 VIII 1565 r. arcyksiążę Ferdynand donosi cesarzowi o tak długo oczekiwanym pogrzebie ich ojca w Pradze. Według początkowych ustaleń orszak żałobny, który prowadził arcyksiążę Karol, do stolicy Czech miał dotrzeć w niedzielę. W liście czytamy: „[...] die kaiserliche leich negst-  
vergangen sonntag hieher gebracht und die sepultur verricht werden hette  
sollen [...]”<sup>35</sup>. Nastąpiły jednak pewne opóźnienia, które sprawiły, że kondukt dopiero w niedzielę wyruszył z Beneszowa, w Pradze natomiast pojawił się w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych. W jezuickim kościele pw.

<sup>31</sup> Maximilian an Wilhelm von Mantua, 21. Februar 1565, w: tamże, s. 105–106.

<sup>32</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 14. März 1565, w: tamże, s. 117.

<sup>33</sup> *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007, s. 242.

<sup>34</sup> Maximilian an Ferdinand aus Wien, 8. Juni 1565, w: *Korrespondenzen österreichischer Herrscher*, Bd. 1, s. 190–191.

<sup>35</sup> Ferdinand an Maximilian aus Prag, 23. August 1565, w: tamże, s. 249–253 („cesarskie ciało miało zostać tu sprowadzone w następną (?) niedzielę, i pochówek miał zostać dokonany” – tłum. M.S., s. 249–250).

św. Klemensa zostało odprawione nabożeństwo, po czym ponownie przygotowano procesję wyniesienia ciała cesarza. Z pisma arcyksięcia Ferdynanda wynika, iż po przybyciu arcyksięcia Karola wraz z konduktem żałobnym wypląnął konflikt z dostojnikami czeskimi. Spór dotyczył przede wszystkim spraw związanych z procesją. Ferdynand pisze: „Nachdem aber Sein L. erzherzog Carl mit der kaiserlichen leich alhie ankomben und ehe die procession angangen, haben die Behaimische stend von herrn und ritterschaft uns beide gebrüder angesprochen und sich beschwert, dieweil inen die austheilung der personen, die Behaimische clainoter zu tragen, bei den exequien zu Wien heimgestellt und frei gelassen worden, so hetten si sich umb sovill mer versehen, man würde alhie bei dieser sepultur zue tragung der reichsclainoter und den fanen und fuerung der roß allein die Behaimb fürgenomben und gebraucht haben, und darneben si auch fürgewendt, daß inen den Behaimen zuesambt den reichsclainotern und der andern künigreich, in sonderhait auch der cron Behaimb incorporierten lender als Mähren, Schlesien und Lausitz fanen alhie zu tragen [...]”<sup>36</sup>. Z dalszej lektury listu wynika, że pretensje te pojawiły się u Czechów już w Wiedniu, kiedy odbywały się tam egzekwie. W poniedziałek procesja ruszyła z kościoła św. Klemensa do katedry, gdzie zostało odprawione nabożeństwo i pogrzeb Ferdynanda I. W sprawie procesji i insygniów prawdopodobnie nie osiągnięto kompromisu, gdyż w liście czytamy: „[...] ausserhalb daß allain die kaiserlichen reichsclainoter, aber Hungern und Behaimb nit tragen worden [...]”<sup>37</sup>. Wyżej przytoczone fragmenty pokazują nie tylko konflikty związane z orszakiem żałobnym, lecz także są doskonałym dowodem na to, z jakim rozmachem przygotowywano te uroczystości. Dla porównania warto przytoczyć opis pogrzebu króla Zygmunta Starego, który znajdujemy w dziele Łukasza Górnickiego: „Idę do pogrzebu tego wielkiego króla, który się odprawować począł nazajutrz po świętym Jakubie z wielką pompą, to jest we czwartek 26 julii. Byli posłowie wielcy od cesarza Karolusa, Ferdynanda, króla rzymskiego, elektorów, książąt czeskich i włoskich,

---

<sup>36</sup>Tamże, s. 250–251 („Po tym, jak arcyksiążę Karol przybył z cesarskimi zwłokami i zanim rozpoczęła się procesja, panowie i rycerstwo czeskie nas obu braci prosili i skarżyli się na projekt grona osób, które miały nieść czeskie klejnoty, o których przy egzekwiach w Wiedniu się dowiedzieli. Oczekiwali, aby przy tym pochówku do niesienia klejnotów koronnych Rzeszy i chorągwi i do prowadzenia orszaków konnych zaangażować i sprowadzić samych Czechów; i obok tego zwrócili się także, przekazując, że czeskie insygnia i innych królestw, w szczególności znajdujących się w Koronie Czeskiej krajów jak Morawy, Śląsk i Łużyce, powinny być niesione wraz z klejnotami koronnymi Rzeszy” – tłum. M.S.).

<sup>37</sup>Tamże, s. 253 („poza insygniami Rzeszy nie były niesione węgierskie i czeskie” – tłum. M.S.).

od królowej węgierskiej [Izabeli Jagiellonki – M.S.], od Wenetów i od innych wielkich książąt, a margrabiowie bradeburscy sami osobami swymi byli. Panowie też koronni stawili się mało nie wszyscy. Dawano wszystkim cudzoziemcom dostatki wielkie, tak iż przed tym żadnego polskiego króla z większą pompą, z większymi ceremoniami, z większymi dostatkami nie grzebiono”<sup>38</sup>.

Wyżej przytoczony list był ostatnim w zbiorze źródeł, który bezpośrednio dotyczył kwestii związanych z pogrzebem cesarza Ferdynanda I. Z korespondencji dowiadujemy się, że uroczystości żałobne odbyły się w Pradze ponad rok po śmierci cesarza. Ceremonia miała miejsce najpierw w Wiedniu, skąd kondukt żałobny przybył do stolicy Korony Czeskiej. Tak długi odstęp czasu między zgonem a pochówkiem koronowanych głów nie był czymś nadzwyczajnym w tamtym okresie. Na przykład pogrzeb króla Stefana Batorego odbył się ponad rok po jego śmierci, gdy wybrano nowego monarchę, którym został Zygmunt III Waza. To tradycja nakazywała, aby swojego poprzednika chował jego następcą na tronie polskim<sup>39</sup>. Faktem jest, że w omawianym przypadku cesarza Ferdynanda to przeciągnięcie w czasie było spowodowane też przesuwaniem terminu ceremonii, która początkowo była wyznaczona na marzec. Należy także zwrócić uwagę, iż była to uroczystość przygotowywana z wielkim rozmachem, na którą wpływ miało wiele czynników. Szesnastowieczne ryciny przedstawiają ceremonie pogrzebowe jako hierarchiczne i uporządkowane orszaki<sup>40</sup>, co pokazuje zresztą ostatni list arcyksięcia Ferdynanda. Była to też okazja do zaprezentowania bogactwa i przepychu, jakim mogły się poszczycić wyższe warstwy społeczne. Niezależnie jednak od statusu społecznego pogrzeb był traktowany jako pewnego rodzaju przedstawienie, w którym mogły uczestniczyć rzesze ludzi<sup>41</sup>. Można się też pokusić o stwierdzenie, że ceremonia pogrzebowa Ferdynanda I była momentem, który w pewnym sensie ukazywał ważność i hierarchię wśród poszczególnych krajów habsburskich. Wydaje się więc zrozumiałe, że dostojnikom czeskim zależało na tym, by to przedstawiciele kraju korony św. Wacława odgrywali główną rolę w orszaku w Pradze. Sama wystawność pogrzebów nie była regulowana przez Kościół<sup>42</sup>, tak więc były one organizowane w jak najbardziej wyszukany sposób, tak jak ostatnia

<sup>38</sup> Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, Wrocław 1950, s. 20–21.

<sup>39</sup> J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 481.

<sup>40</sup> M. Vovelle, dz. cyt., s. 219.

<sup>41</sup> F. Lebrun, *Reformacja: wspólna wiara i osobista pobożność*, w: *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, t. 3, red. R. Chartier, tłum. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok, Wrocław 1999, s. 94.

<sup>42</sup> Tamże, s. 231.

droga cesarza Ferdynanda I Habsburga. Ze względu na to, że pogrzeb odbywał się ponad rok po jego śmierci, ciało zostało najpewniej zabalsamowane i prawdopodobnie było przechowywane w przeznaczony do tego kaplicy. Pomimo trudności ostatecznie cesarz został pochowany w katedrze pw. św. Wita na Hradczanach, u boku swej małżonki Anny Jagiellonki, córki Władysława Jagiellończyka<sup>43</sup>. Praktyka chowania zmarłych w murach kościoła upowszechniła się właśnie w drugiej połowie XVI w.<sup>44</sup>

Ostatni list w analizowanych źródłach traktujący o kwestiach związanych ze śmiercią cesarza Ferdynanda, datowany na 7 IX 1566 r., pochodził z obozu wojska cesarskiego zgromadzonego pod Raabem. Był to okres kampanii wojennej przeciwko Turcji. Pismo dotyczyło rozporządzenia, aby z okazji rocznicy śmierci ich ojca zostały odprawione nabożeństwa. Ze względu na wojnę z imperium osmańskim nie odbyły się one wcześniej<sup>45</sup>.

Śmierć cesarza Ferdynanda I zbiegła się w czasie z coraz bardziej napiętą sytuacją na Węgrzech. Prawdopodobnie dlatego sprawy związane z jego pogrzebem były odsuwane na dalszy plan, na co wpływ miało dużo czynników. Jednym z nich były problemy finansowe, z którymi Habsburgowie zmagali się od dawna. Ponadto mimo prowadzonych na szeroką skalę akcji dyplomatycznych wojna z imperium osmańskim stała się faktem, a na ziemiach węgierskich doszło do działań zbrojnych. Należy także pamiętać, iż pochówek głów koronowanych był przedsięwzięciem na dużą skalę, które wymagało licznych przygotowań. Korespondencja między Maksymilianem II a Ferdynandem Tyrolskim pokazuje, że wiele elementów związanych z pogrzebem należało konsultować. Samo przygotowanie orszaku pogrzebowego wymagało wielu dyskusji i to nie tylko między członkami rodziny cesarskiej, lecz także zwracano się po opinie do książąt Rzeszy i przedstawicieli stanów czeskich. Omówienia wymagał również wygląd nagrobka cesarza.

---

<sup>43</sup>R. Reifenscheid, dz. cyt., s. 128.

<sup>44</sup>M. Vovelle, dz. cyt., s. 233.

<sup>45</sup>Maximilian an Ferdinand aus Feldlager bei Raab, 7. September 1566, w: *Korrespondenzen Österreichischer Herrscher. Korrespondenz Maximilians II.*, Band 2, red. V. Bibl, Wien 1921, s. 21–22.



# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA

- Korrespondenzen österreichischer Herrscher. Korrespondenz Maximilians II. Familienkorrespondenz 1564 Juli 26 bis 1566 August 11*, Bd. 1, red. V. Bibl, Wien 1916.
- Korrespondenzen österreichischer Herrscher. Korrespondenz Maximilians II. Familienkorrespondenz 1566 August 9 bis 1567 Dezember 27*, Bd. 2, red. V. Bibl, Wien 1921.
- Górnicki L., *Dzieje w Koronie Polskiej*, Wrocław 1950.

## OPRACOWANIA

- Berenger J., *Panowanie Habsburgów w Europie*, „Studia Podlaskie” 6, 1996.
- Besala J., *Stefan Batory*, Warszawa 1992.
- Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2007.
- Gonda I., Niederhauser E., *Die Habsburger. Ein europäisches Phänomen*, Budapest 1978.
- Grodziski S., *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Wrocław 1998.
- Knappich W., *Die Habsburger Chronik. Lebensbilder, Charaktere und Geschichte des Habsburger*, Salzburg 1959.
- Lebrun F., *Reformacja: wspólna wiara i osobista pobożność*, w: *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, t. 3, red. R. Chartier, tłum. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok, Wrocław 1999.
- Reifenscheid R., *Die Habsburger. Von Rudolf I. bis Karl I.*, Wien 1994.
- Ruderdorf M., *Maximilian II 1564–1576*, w: *Die Kaiser der Neuzeit 1519–1918*, red. A. Schindling, W. Ziegler, München 1990.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2008.
- Wereszycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1986.

**Klaudia Sułkowska**

Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II w Krakowie

---

# Sytuacja cechu malarzy krakowskich w XVIII w.

---

**Streszczenie:** Ustąpienie średniowieczno-nowożytnego systemu cechowego na rzecz struktur akademickich w Polsce dokonało się w Krakowie na przełomie XVIII i XIX w.

Świadomość malarzy krakowskich na temat różnicy zachodzącej między sztuką a rzemiosłem zaowocowała poddaniem się dwunastu malarzy pod protekcję Akademii Krakowskiej. Wywołało to protesty władz miejskich, ponieważ dotychczas to pod ich opieką znajdował się cech. Nie odnosiły one jednak skutków, a wkrótce kongregacja malarska uchwaliła statuty (3 VII 1748 r.) stwierdzające jej zależność od rektora. Statuty były pierwszym krokiem zmierzającym do wprowadzenia rozgraniczenia kompetencji pomiędzy artystami a zwykłymi rzemieślnikami. Niski poziom etyczny i moralny malarzy krakowskich przejawiał się podbieraniem sobie pracy, licznymi bójkami, oszustwami oraz pijaństwem.

Prześledzenie tych przemian będzie pomocne w odtworzeniu sposobu kształcenia przyszłych malarzy oraz przeanalizowaniu poziomu artystycznego i moralnego krakowskich malarzy.

**Słowa kluczowe:** cech malarzy, Kraków, XVIII w., Rada Miejska, Uniwersytet Jagielloński, Akademia Krakowska, Hugo Kołłątaj, król Stanisław August Poniatowski, król August III, Kazimierz Mołodziński

**Summary:** The demise of the medieval-modern guild system in favor of academic structures in Poland took place at the turn of the 18th and 19th centuries, in Cracow.

The awareness of Cracow's painters about the difference between art and craft resulted in 12 painters submitting to the patronage of the University of Cracow. This led city authorities to protest because up until then painters were under their care. The protests did not have any effect, and soon the painting congregation passed the July 3, 1748 statutes, confirming the congregation's dependence on the rector. The Statutes were the first step towards the separation of competencies between artists and ordinary craftsmen. The low ethical and moral level of Cracow's painters manifested itself in the form of stealing each other's work, numerous fights, scams and drunkenness.

Tracking these changes will be helpful in reconstructing the way of educating future painters and analyzing the artistic and moral level of Cracow's painters.

**Keywords:** The Painters' Guild, Cracow, 18th century, City Council, Jagiellonian University, Cracow Academy, Hugo Kołłątaj, king Stanisław August Poniatowski, king August III, Kazimierz Mołodziński

Tematem niniejszego artykułu jest sytuacja cechu malarzy krakowskich w XVI-II w. Aby ocenić sytuację i rolę, jaką odegrało środowisko malarzy krakowskich w XVIII-wiecznym społeczeństwie, należy zdać sobie sprawę, w jakich warunkach społecznych funkcjonował artysta w Rzeczypospolitej, jakie stały przed nim możliwości kariery oraz jaki był poziom ówczesnego malarstwa polskiego<sup>1</sup>.

Rzeczpospolita u schyłku swojego istnienia pozostawała największym obok Imperium Rosyjskiego państwem Europy, a większość szlachty, czyli jego obywateli, szczyła się, iż żyje w kraju o najdoskonalszym ustroju politycznym, zapewniającym wolność i dobrobyt jednostki. Tego samego zdania z pewnością nie mieli przedstawiciele innych warstw społecznych, tj. chłopci i mieszczaństwo – z tej ostatniej klasy wywodziło się najwięcej malarzy. System demokracji szlacheckiej wkrótce okazał się zgubny dla polskiej państwowości, ponieważ nie spodziewano się, że stosunkowo małe straty terytorialne, jakie poniósł kraj w 1772 r., przejdą do historii jako pierwszy rozbiór Polski. Kraju nie ocalały też reformy oświeceniowe wprowadzane przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które bezpośrednio dotknęły również cech krakowskich malarzy, o czym będę jeszcze szerzej pisać<sup>2</sup>. Miasta, które powinny być środowiskiem zapewniającym warunki rozwoju twórczości artystycznej, w tym czasie były w złej kondycji. Kraków zaczął upadać już w pierwszej połowie XVIII w., a sprzyjały temu kataklizmy wojenne i naturalne. Tocząca się w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XVIII w. wojna północna przypieczętowała upadek miasta. Stacjonujące w Krakowie wojska różnego autoramentu rujnowały skarb miejski, a co gorsza, przyniosły ze sobą kolejną, wyjątkowo tragiczną w skutkach zarazę, która szalała w mieście i okolicy w latach 1707–1710 i zebrała żniwo w postaci kilku tysięcy ofiar<sup>3</sup>. Nie znaczy to jednak, że na terenie Rzeczypospolitej w tym czasie nie rozwijała się sztuka. Wiek XVIII obfituje w obrazy ołtarzowe i polichromie wnętrz kościelnych. Co prawda, poziom ich wykonania często naznaczony jest błędami warsztatowymi lub prowincjonalizmem, ale nie dotyczy to wszystkich artystów, ponieważ w tym czasie swoje

<sup>1</sup>Z. Michalczyk, *Szymon Czechowicz (1689–1775)*, Warszawa 2007, s. 7.

<sup>2</sup>Tamże, s. 8.

<sup>3</sup>A. Górny, K. Piwarski, *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę: 1702–1709*, Kraków 1932, s. 67–70.

prace tworzyli także wybitni malarze, tacy jak Szymon Czechowicz i Tadeusz Kuntze, którzy znacząco wpłynęli na środowisko artystyczne Rzeczypospolitej<sup>4</sup>. Obaj znajdowali się początkowo pod protekcją mecenasów wywodzących się z polskiej magnaterii, której dwory były centrami artystycznymi. To dzięki ich pomocy finansowej malarze wyjechali do Rzymu uczyć się w Akademii św. Łukasza, a następnie przeszczepili do Polski wzorce sztuki rzymskiej. Działalność fundacyjna magnaterii, związana z panującym systemem oligarchii, sprzyjała powstawaniu licznych dzieł sztuki, lecz jednocześnie w zdecentralizowanym kraju brakowało dogodnych warunków do założenia akademii zapewniającej profesjonalne kształcenie rodzimym malarzom<sup>5</sup>. Akademijskie kształcenie artystyczne w innych krajach Europy było bowiem w tych czasach pewnego rodzaju normą, w przeciwieństwie do Rzeczypospolitej, gdzie większość działających wówczas artystów miała za sobą edukację cechową. Sposobem na wydostanie się z ram organizacji cechowej było związanie się z dworem magnackim lub biskupim, ale to udawało się tylko nielicznym<sup>6</sup>.

Ustąpienie średniowieczno-nowożytnego systemu cechowego na rzecz struktur akademickich w Europie Zachodniej rozpoczęło się w XVI w. i było kontynuowane w XVII w. W Polsce proces ten dokonał się znacznie później, bo na przełomie XVIII i XIX stulecia w Krakowie<sup>7</sup>. Świadomość malarzy krakowskich o różnicy zachodzącej między sztuką a rzemiosłem zaowocowała oddaniem się dwunastu malarzy pod protekcję Akademii Krakowskiej<sup>8</sup>. Prawdopodobnie z inicjatywy florentczyka Dominika Menginiego (w 1747 i 1748 r. sprawował urząd seniora kongregacji) w 1745 r. artyści wystosowali pismo skierowane do rektora Kazimierza Pałaszowskiego, by ten przyjął ich do Akademii jako osoby oddające się sztukom wyzwolonym. Akademia przychyliła się pomyślnie do prośby, żądając jedynie potwierdzenia tego kroku w asesorii królewskiej (15 I 1745 r.). Po dwóch latach uzyskali takie potwierdzenie od króla Augusta III wraz z aprobatą wszystkich dawnych przywilejów cechowych (5 XIII 1746 r.)<sup>9</sup>. Kilka miesięcy po złożeniu tych dokumentów, 21

<sup>4</sup>Z. Michalczyk, dz. cyt., s. 8.

<sup>5</sup>Tamże, s. 11.

<sup>6</sup>Tamże, s. 13.

<sup>7</sup>E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 2, Warszawa 1851, s. 308.

<sup>8</sup>M. Chamcówna, *Walka malarzy krakowskich o wyzwolenie spod praw cechowych*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2, 1954, s. 215.

<sup>9</sup>D. Wysoczańska, *Notatki o kształceniu artystycznym w Krakowie w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Krakowski” 46, 1975, s. 83; K. Lewicki, *O malarzach krakowskich w metrykach studentów UJ*.

IV 1745 r., piętnastu członków cechu malarskiego po raz pierwszy wpisało się do metryki uniwersyteckiej, tj. Albumu Studiorum UJ<sup>10</sup>. Później zanotowano tam kolejne wpisy, w sumie około czterdziestu trzech malarzy.

Oddanie się piętnastu twórców pod protekcję Akademii Krakowskiej bez porozumienia z Radą Miejską, której zwierzchności malarze dotychczas podlegali, wywołało jej oburzenie i pobudziło ją do starań o skasowanie uzyskanego przez nich przywileju królewskiego jako wydanego na podstawie fałszywych informacji udzielonych asesorii. Starania magistratu odniosły częściowy skutek. Król wydał nowy przywilej, który poddawał władzy Rady Miejskiej wszystkich malarzy z wyjątkiem wirtuozów, tj. malarzy – artystów, nie określając przy tym, kogo należy za takiego uważać. Ta nieścisłość pozwoliła malarzom nadal pozostawać pod zwierzchnictwem Akademii Krakowskiej i w razie potrzeby odwoływać się do sądów rektorskich<sup>11</sup>.

Kolejne protesty władz miejskich nie odnosiły skutków. Wkrótce kongregacja malarska uchwaliła statuty potwierdzone przez rektora (3 VII 1748 r.), które na ogół nie różniły się niczym od dawnych ustaw cechowych, z wyjątkiem stwierdzenia zależności kongregacji od rektora<sup>12</sup>. Część statutów O porządku między pp. Magistrami i podejmowaniu się roboty malarskiej, nie licząc przywileju królewskiego z 1750 r. (który nie wszedł w życie), była pierwszym krokiem zmierzającym do wprowadzenia rozgraniczenia kompetencji pomiędzy artystami a zwykłymi rzemieślnikami<sup>13</sup>. Wprowadzono w nich podział malarstwa na różne typy i polecono malarzom nie odbierać sobie wzajemnie prac

---

w XVIII w., „Biuletyn Historii Sztuki” 2, 1955, s. 264; E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 3, Warszawa 1857, s. 435-446. Rastawiecki zamieszcza cały odpis przywileju królewskiego wydanego 5 XII 1846 r.

<sup>10</sup>K. Lewicki, dz. cyt., przyp. 5, s. 264. Zob. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej cyt. AUJ), rkps. 22, s. 194. Wymienieni malarze to: Dominik Maria Mangini, Krzysztof Sikorski, Krzysztof Lisowski, Andrzej Cengler, Jan Albrzykiewicz, Bonawentura Batkowski, Marcin Stachowicz, Jan Chodejowski, Wawrzyniec Brocki, Gabeł Dorajski, Łukasz Orłowski, Józef Komoniecki, Piotr Papuciński, Jan Klimecki i Paweł Gołębowski. Wg odpisu tej metryki Rastawiecki wymienia jeszcze Stanisława Rzepę i Michała Zielińskiego (Zielińskiego; zob. E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 3, s. 441).

<sup>11</sup>M. Chamcówna, dz. cyt., s. 215.

<sup>12</sup>Tamże. Zob. AUJ, rkps. 384. Rastawiecki zamieszcza odpis tej ustawy, potwierdzonej 3 VII 1748 r. przez rektora Stanisława Filipowicza (E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 3, s. 445-452).

<sup>13</sup>Częściowo rozporządzenie cytuje M. Chamcówna, dz. cyt., s. 215-216 oraz w całości E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 3, s. 450-452.

pod groźbą kar<sup>14</sup>. W związku z tym rozporządzeniem w aktach cechowych spotykane są określenia malarzy, takie jak „Kazimierz Mołodziński przyjęty za magistra do robót malowanych”<sup>15</sup>. Praktyki podbierania sobie pracy w środowisku krakowskim nie były rzeczą rzadką. Niski poziom etyczny i moralny twórców objawiał się także w licznych bójkach, oszustwach oraz pijaństwie<sup>16</sup>. Jako przykład może posłużyć list, w którym Agnieszka Molitorowa składa zażalenie przeciwko niejakiemu Matyiaszkiewiczowi, który pomówił ją, że podebrała mu czeladnika, a swojego brata, Wojciecha Myczkowskiego<sup>17</sup>. Tak Molitorowa wyjaśnia całą sytuację: „Prawda że był przy mnie przez niedziel cztery; a to tym sposobem dostał się do mnie iż iak się Fabryka Matyiaszkiewiczowi na wsi Woli skończyła w ten czas zaraz mego Brata dobrowolnie odprawił, a to się stało w Dzień Zesłania Ducha Świętego. Gdy siedział przy mnie tak długo musiałam się starać o Kondycya dla niego, to jest wprzód u P. Mołodzińskiego, któremu przyrzekł, iżeli będzie potrzebował, do roboty Hebdowskiej ale gdzie się obszedł i nie przystał po niego. Tak Ja na powtór wystarałam mu się o Kondycya u P. Zamoyskiego, gdzie go zaraz przyjął i zadatku mu dał złotych 4. tak nim miał iechać z P. Zamoyskim, podjął się Ołtarz odparzać na Zwieżeńcu, tam Matyiaszkiewicz iego podszedłszy zbechtał do siebie nazad odmówił i zadatek mu Kazał oddać. Tak gdy Pan Zamoyski wyjeżdżał na robotę przyszedł po niego. On już był odmowiony, tak Mąż moy chcąc rzetelności dotrzymać, pojechał z Panem Zamoyskim. Podczas roboty gdy sie pokłucili z sobą o wikt, Kazał Matyiaszkiewicz Brata mego wsadzić na Ratusz za precedency P. Dzianatego, ale gdy ten sprawę wysłuchał P. Dzianaty zwazywszy, że to tylko wybiegi były Matyiaszkiewiczza, Kazał iego zaraz bez nadgrody Kosztow wypuścić. Na co świadkow stawie”<sup>18</sup>.

Kolejny list też daje nam wyobrażenie o środowisku krakowskich malarzy. Wiadomość skierowana do Michała Stachowicza została podpisana inicjałami K.M. (być może Kazimierz Mołodziński) i dotyczy procesu, który Stachowicz chciał wytoczyć malarzowi za to, że ten rzekomo rzucił w niego z okna kawałkiem cegły. Piszący długo dowodził, że nie miał zamiaru tego uczynić,

---

<sup>14</sup>K. Bartnicka, *Polskie szkolnictwo artystyczne na przełomie XVIII i XIX w.*, Warszawa 1971, s. 20; M. Chamcówna, dz. cyt., s. 215–16; E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 3, s. 450–452.

<sup>15</sup>W. Gąsiorowski, *Cechy krakowskie*, Kraków 1860, s. 66.

<sup>16</sup>M. Chamcówna, dz. cyt., s. 221.

<sup>17</sup>Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), rkps. 3069, s. 154–155. Data i adresat nieznanne.

<sup>18</sup>Tamże.

a do feralnego zajścia doszło podczas żartów<sup>19</sup>. Warto dodać, że żona Kazimierza Mołodzińskiego trzymała córkę Stachowicza do chrztu, więc obaj malarze pomimo tego incydentu utrzymywali ze sobą dobre stosunki<sup>20</sup>.

Akademia Krakowska, po tym jak wzięła kongregację malarską pod swoją opiekę, starała się dbać o podniesienie przygotowania fachowego i poziomu zawodowego malarzy. 28 X 1766 r. wydała statuty, na mocy których głównym zadaniem zreorganizowanej kongregacji miało być uczenie przyszłych malarzy<sup>21</sup>. Starano się również o uniezależnienie kongregacji od Kościoła, np. szeregienie kultu św. Łukasza chciano powierzyć powstałemu na te potrzeby nowemu bractwu, które zajmowałoby się uroczystościami religijnymi. Organizacja kongregacji malarskiej miała być wzorowana na wydanych w 1751 r. statutach kongregacji malarskiej Akademii Wiedeńskiej. Program szkolenia w założeniu nie odbiegał od praktyki innych szkół artystycznych w Europie tego czasu. Podupadający Kraków nie mógł się jednak równać z Wiedniem i protekcją Marii Teresy czy Józefa II, dlatego też ambicje twórców statutów krakowskich musiały być skromniejsze. Unormowano więc dwie kwestie: podział członków kongregacji w zależności od poziomu umiejętności i wykształcenia malarskiego oraz zorganizowanie Szkoły Sztuk Pięknych<sup>22</sup>.

W pierwszej części postanowień omówiono prawa i obowiązki adeptów malarstwa, których podzielono na trzy klasy. W pierwszej byli malarze początkujący: wolontariusze i terminatorzy cechowi, w drugiej znalazła się czeładź i niektórzy mniej zaawansowani majstrowie, w trzeciej zaś artyści znający swój zawód doskonale, którzy nawet sami mogli uczyć. Kobiety były wyłączone z nauki szkolnej, ale majstrowie mieli prawo udzielać im indywidualnych lekcji we własnych domach. Jeśli uczniem byłby niekatolik, to wtedy mógł się on uczyć tylko w pierwszej klasie, bez możliwości promocji do wyższej. Uczniów nie obowiązywało kończenie całości kursu, a takiego absolwenta wpisywano do ksiąg kongregacji jako „magistra niższej klasy”. W takim wypadku nie wolno mu było wykonywać prac zarobkowych bez pozwolenia starszych kongregacji<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup>Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz (1768–1825): krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. 1–2, Warszawa 2011, przyp. 43. Zob. ANK, rkps. 3295 (mf I-9347), s. 195–197.

<sup>20</sup>Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, przyp. 82, s. 25. Zob. ANK, mf 5–181, s. 258.

<sup>21</sup>M. Chamcówna, dz. cyt., s. 217. Zob. ANK, rkps. E. 24, s. 1609 i n. Według tego samego rękopisu E. Rastawiecki cytuje statuty (E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 3, s. 452–465).

<sup>22</sup>K. Bartnicka, dz. cyt., s. 20–21; M. Chamcówna, dz. cyt., s. 217.

<sup>23</sup>K. Bartnicka, dz. cyt., s. 20–21; M. Chamcówna, dz. cyt., s. 217–218.

Na wszystkich samodzielnych mistrzów malarskich należących do kongregacji i mających terminatorów nałożono obowiązek posyłania ich na lekcje. Ustawy zawierają wskazówki programowe dla profesorów malarstwa i rysunku w każdej z klas. W zależności od poziomu program nauczania jasno określał zakres nauki<sup>24</sup>. W klasie pierwszej przewidziano naukę rysunku. Klasa druga wprowadzała elementy nauk pomocniczych, tj. zasady perspektywy i rysunek architektoniczny, sztychowanie, rysunek całego ciała ludzkiego poddanego rozmaitym pasjom, a także elementy malarstwa. Dopiero w trzeciej rysowano akty z żywego modelu lub z rzeźb w sztucznym oświetleniu. Akty kobiece były wyłączone z nauki. Malarstwa portretowego, pejzażowego i rzeźby studenci mieli się uczyć drogą kopiowania gotowych już dzieł. Raz w miesiącu prace uczniów mieli oceniać dwaj komisarze, których obowiązkiem było wyperswadowanie mniej zdolnym uczniom dalszej nauki<sup>25</sup>. Ostatnim założeniem statutów był projekt zorganizowania przez jednego członka kongregacji malarskiej niedzielnych spotkań, gdzie młodzież rzemieślnicza uczyłaby się rysunku, np. złotnicy uczyliby się rysować monstrancje, kielichy, lichtarze, a stolarze wykonywaliby rysunki szaf, stołów itd.<sup>26</sup>

Statuty zawierają również projekt utworzenia przy kongregacji szkoły malarskiej obsługiwanej przez trzech profesorów rysunku i malarstwa oraz czwartego, odpowiedzialnego za wydawanie rysunków. Szkoła malarska, która mogła być początkiem Szkoły Sztuk Pięknych, nie powstała jednak z powodu braku środków materialnych i niesprzyjających okoliczności politycznych<sup>27</sup>. Twórcy statutów zdawali sobie sprawę z braku funduszy, które pozwoliłyby utrzymać czterech nauczycieli, dlatego postanowili zaangażować tylko dwóch. Drugim powodem rezygnacji był brak uczniów przygotowanych do wyższych studiów malarskich. Częściowo założenia te realizowano w Szkołach Nowodworskich, jeszcze zanim wydano statuty. Początkowo zatrudniono dwóch nauczycieli (których wybrano już wcześniej): jeden wykładał rysunek, a drugi teorię malarstwa. Obaj udzielali bezpłatnych nauk dwa razy w tygodniu w Kolegium Nowodworskim w dni wolne od normalnych zajęć. Rysunku przez trzy lata (do 1769 r.) uczył Mikołaj Janowski, a teorię malarstwa wykładał Antoni Dombrowski vel Gruszecki. Kosztem kongregacji wyremontowano lektorium, które wyposażono w obrazy i gipsowe modele

<sup>24</sup> K. Bartnicka, dz. cyt., s. 20; M. Chamcówna, dz. cyt., s. 217-220.

<sup>25</sup> K. Bartnicka, dz. cyt., s. 21.

<sup>26</sup> M. Chamcówna, dz. cyt., s. 220.

<sup>27</sup> Tamże, s. 218-19.



części ciała ludzkiego sprowadzone przez kongregację z Rzymu. Nauczanie podjęto, ale o jego przebiegu i o tym, jak realizowano omawiane postulaty nie mamy wiadomości<sup>28</sup>. Kongregacja malarska nie była w stanie zrealizować nawet tych założeń, a na przeszkodzie stały trudności finansowe i niski stan umiejętności zaangażowanych nauczycieli. Te działania przerwał wybuch konfederacji barskiej, a zostały wznowione prawdopodobnie w 1777 r. na zarządzenie Hugona Kołłątaja<sup>29</sup>.

W 1777 r. do Krakowa jako przedstawiciel Komisji Edukacji Narodowej przybył Hugo Kołłątaj, który miał przeprowadzić reformę Akademii Krakowskiej. Zażądał, by w zamian za korzystanie z sali Szkół Nowodworskich malarze dawali lekcje rysunków dla czwartej klasy. Obiecał, że się postara o pensję dla nauczyciela rysunków, oraz podarował im niezbędny księgozbiór. Niedługo jednak rysunku uczył członek kongregacji, ponieważ to stanowisko w 1778 r. objął sprowadzony przez Kołłątaja malarz Dominik Estreicher (Oesterreicher).

Z powodu małych umiejętności zawodowych malarzy krakowskich i niskiego poziomu moralnego środowiska Kołłątaj postanowił oprzeć kształcenie młodzieży artystycznej na innych podstawach i cofnął swoją pomoc dla kongregacji. Pod jego wpływem z opieki wycofała się również Akademia Krakowska. W 1783 r. kongregację malarzy i lakierników wyłączono spod zwierzchnictwa rektora. Zastrzeżono przy tym, że pod jego opieką może pozostać dwunastu malarzy z tytułem wirtuoza. Kongregacji odebrano klucze do lektorium Kolegium Nowodworskiego, a należące do niej obrazy i ryciny zostały zatrzymane przez Akademię i przekazane do dyspozycji Dominika Estreichera<sup>30</sup>. W tym samym roku wystąpił on z propozycją utworzenia przy Akademii odrębnej Kongregacji Malarzy Artystów, na co ówczesny rektor Antoni Józef Żołędziowski nie wyraził zgody<sup>31</sup>. Odepchnięta przez Akademię kongregacja malarzy 2 X 1783 r. zwróciła się do magistratu miejskiego z prośbą o przyjęcie jej do cechu, co 13 III 1784 r. zatwierdził król Stanisław August Poniatowski<sup>32</sup>. Cech wrócił pod władzę magistratu miejskiego i otrzymał nowy

<sup>28</sup>K. Bartnicka, dz. cyt., s. 22.

<sup>29</sup>M. Chamcówna, dz. cyt., s. 220.

<sup>30</sup>Z. Michalczyk, *Krakowski cech malarzy w czasach upadku i początku ambicji akademickich w jego kręgu na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Modus. Prace z Historii Sztuki” 8/9, 2009, s. 106.

<sup>31</sup>To nie jedyna próba zorganizowania w Krakowie nauki malarstwa. W 1785 r. w porozumieniu z Kołłątajem powstał projekt Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, który chciał swoją kolekcję przekazać Akademii. W utworzonej galerii przyszli artyści mogliby się uczyć (zob. K. Bartnicka, dz. cyt., s. 46-47).

<sup>32</sup>D. Wysoczańska, dz. cyt., s. 89. Wg Rastawieckiego było to 2 września.

statut wedle ustawy z 22 X 1783 r.<sup>33</sup> Wymienia ona malarzy, którzy zwrócili się z prośbą o protekcję do magistratu<sup>34</sup>. Nowy statut w punkcie 11 określił zasady wyboru starszego i podstarszego kongregacji. Wybory miały się odbywać na publicznej sesji co rok, w dzień św. Łukasza, po mszy św. w kościele Mariackim w Krakowie. Jeśli starszym został wybrany malarz, to urząd podstarszego należał się lakiernikowi lub złotnikowi<sup>35</sup>. Do obowiązków starszych cechu należało przeprowadzanie różnego rodzaju wycen, np. sporządzanie taksy obrazów pozostawionych w spadku przez obywateli miasta Krakowa. Robił to Kazimierz Mołodziński, który wykonał taksę kamienicy pod Słoniem (obecnie ul. Grodzka 38)<sup>36</sup>.

Od 14 V 1788 r. (wkrótce zniesiony i wprowadzony na nowo w 1793 r.) panował zwyczaj pobierania przez starszego kongregacji honorowego wynagrodzenia w wysokości 60 zł polskich rocznie<sup>37</sup>. Zwyczaj, którego nie było w żadnym innym cechu, związany był z przechowywaniem u starszego cechu obrazów należących do kongregacji. Były to te same obrazy, które zagarnęła Akademia Krakowska, a następnie zostały odzyskane<sup>38</sup>. Co ciekawe, 12 X 1789 r. malarze skupieni w cechu podpisali się w piśmie do rektora Feliksa Oraczewskiego dotyczącym zwrotu obrazów i gipsatur stanowiących własność kongregacji, które przywłaszczył sobie Michał Stachowicz<sup>39</sup>. Ten ostatni tłumaczył się, że przetrzymuje obrazy, ponieważ kongregacja zalegała mu z wypłatą za pełniony w ubiegłym roku urząd starszego.

W latach 90. XVIII w. finanse cechu były tak słabe, że 7 VI 1797 r. majstrowie ponownie uchwalili zniesienie pensji za starszeństwo, gdyż nie było na nią funduszy. Jedynym przeciwnikiem tej decyzji był Michał Stachowicz, któremu znowu nie wypłacono wynagrodzenia za seniorstwo, na które został

---

<sup>33</sup>Z. Michalczyk, *Krakowski cech malarzy*, s. 106.

<sup>34</sup>J. Samek, *Kazimierz Mołodziński*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 5, Warszawa 1993, s. 626; tenże, *Kazimierz Mołodziński*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 638.

<sup>35</sup>E. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*, t. 2, s. 276-283 (s. 280, pkt 11).

<sup>36</sup>Z. Michalczyk, *Krakowski cech malarzy*, s. 110; ANK, sygn. 3069, Taxa Obrazów Kamienicy Pod Słoniem, s. 149.

<sup>37</sup>Z. Michalczyk, *Krakowski cech malarzy*, przyp. 68; Biblioteka Czartoryskich (dalej cyt. BCz), rkps. MNK 1130 (przyp. 11), s. 4-5.

<sup>38</sup>Z. Michalczyk, *Krakowski cech malarzy*, s. 109-110.

<sup>39</sup>BCz, rkps. MNK 1132, k. 1; cyt. za: Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz*, s. 229, przyp. 3.

wybrany w roku 1793<sup>40</sup>. Sytuacja cechu malarzy w późniejszych latach nie uległa poprawie i doprowadziła do jego upadku w XIX w.

Sytuacja cechu malarzy krakowskich w XVIII w. nie była dobra. Kongregacja malarska próbowała zmienić ten stan, przechodząc spod zwierzchnictwa Rady Miejskiej do Akademii Krakowskiej i z powrotem pod opiekę Rady. Próba reformy kongregacji wedle wzorców wiedeńskich zakończyła się tylko częściowym sukcesem, a jej los przypieczętowały kłopoty finansowe i konflikt z Hugonem Kołłątajem, który cofnął swoją pomoc. Cech malarzy w XIX w. nie został rozwiązany żadnym dekretem, a w sposób naturalny stawał się cechem rzemieślniczym w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Rolę, jaką kiedyś pełnił cech malarzy, przejęła Szkoła Sztuk Pięknych, a późniejsza Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie<sup>41</sup>.

---

<sup>40</sup>Z. Michalczyk, *Krakowski cech malarzy*, s. 109–110.

<sup>41</sup>Tamże, s. 118–119.

# BIBLIOGRAFIA

---

## ŹRÓDŁA

Archiwum Narodowe w Krakowie  
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

## OPRACOWANIA

- Chamcówna M., *Walka malarzy krakowskich o wyzwolenie spod praw cechowych*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2, 1954.
- Górny A., Piwarski K., *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę 1702–1709*, Kraków 1932.
- Lewicki K., *O malarzach krakowskich w metrykach studentów UJ. w XVIII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2, 1955.
- Michalczyk Z., *Krakowski cech malarzy w czasach upadku i początki ambicji akademickich w jego kręgu na przełomie XVIII i XIX wieku*, „Modus. Prace z Historii Sztuki” 8/9, 2009.
- Michalczyk Z., *Michał Stachowicz (1768–1825): krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, t. 1–2, Warszawa 2011.
- Michalczyk Z., *Szymon Czechowicz (1689–1775)*, Warszawa 2007.
- Rastawiecki E., *Słownik malarzy polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 2, Warszawa 1851.
- Rastawiecki E., *Słownik malarzy polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 3, Warszawa 1857.
- Samek J., *Kazimierz Mołodziński*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 5, Warszawa 1993.
- Samek J., *Mołodziński Kazimierz*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976.
- Wysoczańska D., *Notatki o kształceniu artystycznym w Krakowie w XVIII i XIX wieku*, „Rocznik Krakowski” 46, 1975.